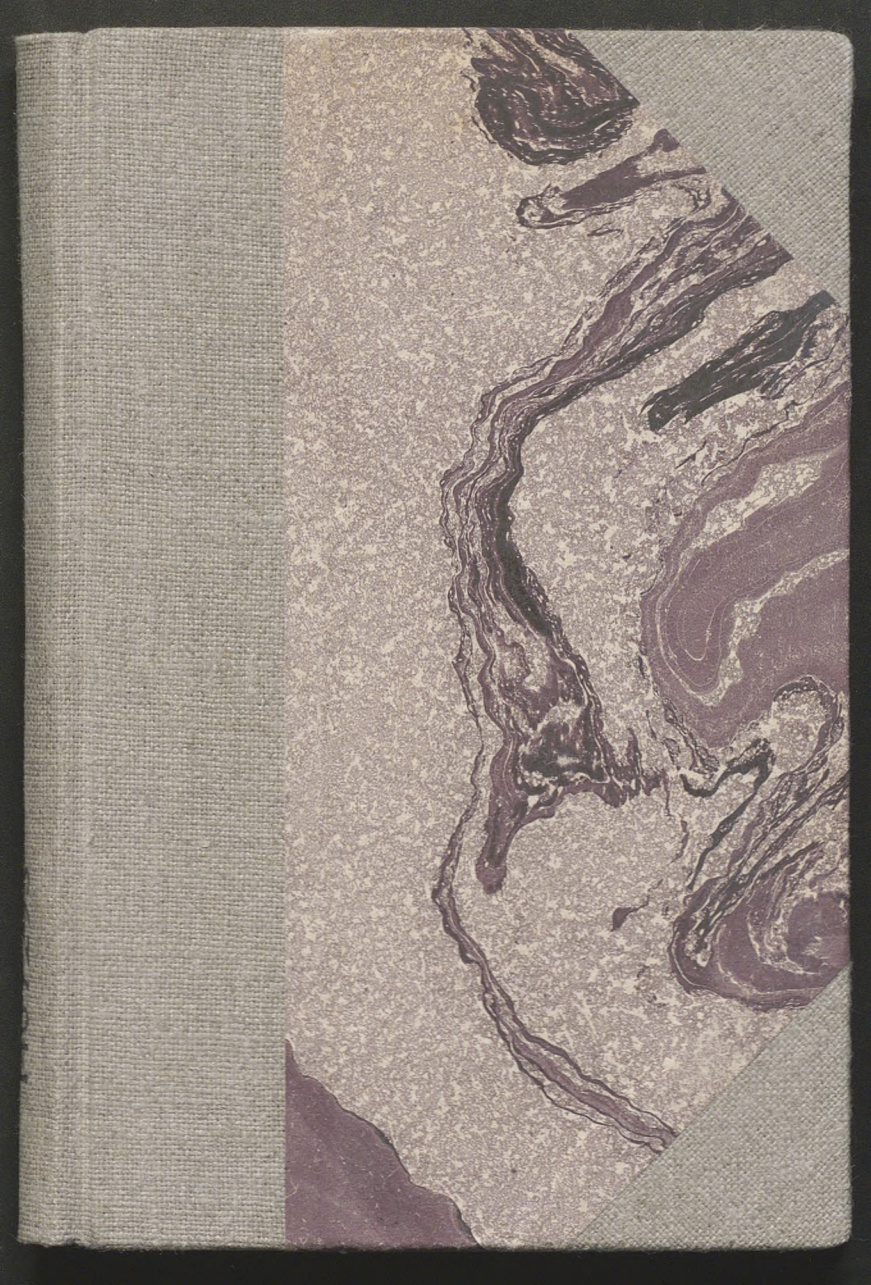


I 1.467.293

NIEPOKALANE SERCE MARYI

WEDŁUG ŚW. ALFONSA

CZYLI

ROZMYŚLANIA NA MIESIĄC MARYI.

(Z francuskiego tłomaczenie).

NAKŁADEM KSIĘŻY MISYONARZY W KRAKOWIE
NA KLEPARZU.
1914.

NIHIL OBSTAT.

Dr. J. Tobiasiewicz.
cenzor.

L. 8302/3.

Pozwalamy drukować.

Z KSIĄŻĘCO-BISKUPIEGO KONSYSTORZA.

Kraków dnia 19 listopada 1913.

X. Adam Stefan.

L. S.

BIBLIOTEKA NARODOWA BN
I 1.467.293
1988K1673

Czcionkami Drukarni Związkowej pod zarządem A. Szyjewskiego.

CZĘŚĆ I.

Swiętość Serca Maryi czyli przygotowanie Serca Maryi na przyjęcie Serca Jezusa.

P. Bóg od wieków postanowił, że Jego Boski Syn, dla odkupienia grzechów świata, stanie się człowiekiem, i równocześnie z tem postanowieniem, przeznaczył dla Niego matkę. W pierwszej części naszej pracy zobaczymy, jak Bóg przygotowywał wszystko do tego wielkiego dzieła miłości swojej, Bóg i Marya wspólnie nad tem dziełem pracowali. Matka Boska musiała być najświętszą istotą. Pan Bóg ze względu na posłannictwo Maryi, stworzył Ją bez grzechu i ozdobił łaskami swojemi. I o tem rozmyślać będziemy w rozdziale: Stworzenie Serca Maryi. Najświętsza Panna godną się okazała tych darów bożych, a przez swą łasce boskiej wierność niezachwianą, zupełne poświęcenie i heroiczne cnoty, na coraz większą u Boga zasługiwała łaskę i to będzie przedmiotem drugiego rozdziału: Uświęcenie Serca Maryi. Nakoniec do takiej doszła doskonałości, iż P. Bóg w nagrodę Jej zasług powołał Ją na matkę Zbawiciela i o tem będzie w trzecim rozdziale:

Współdziałanie Serca Maryi w tajemnicy Wcielenia.

DZIEŃ PIERWSZY.

STWORZENIE SERCA MARYI.

1. Wielkie Jej powołanie.

Pan Bóg, chcąc ludziom objawić serdeczną ku nim miłość, siebie samego porównywuje do matki i woła przez usta Izajasza proroka: Czyż matka może zapomnieć o swem dziecku? A mimo to, wszystkich matek na świecie miłość, nie może ani jednej duszy zbawić. Ale Pan Bóg postanowił, iż serce macierzyńskie będzie źródłem zbawienia, nie dla jednej duszy, lecz dla wszystkich. Gdzież znaleźć takie serce? Potrzeba, iżby było tak miłosierne, żeby żadna niewdzięczność nie mogła w miłosierdziu osłabić; potrzeba iżby było tak dobre, iżby żadna nędza nie mogła dobroci pomniejszyć; tak kochające, iżby miłością ogarniało wszystkich; tak święte, iżby zasłużyło na odkupienie; tak szerokie, iżby objęło wszystkie łaski; tak podniesione, iżby było drabiną do nieba; tak P. Bogu miłe, iżby zawsze miało przystęp do tronu bożego; tak wreszcie u Boga możne, iżby wszystko, o co prosić będzie, wyprosiło zawsze. I P. Bóg w skarbach mądrości i dobroci swojej znalazł to arcydzieło. I kiedy Syn Boży stawszy się synem niewiasty ujrzał tę niewiastę rozpłomienioną najwyższą miłością, pokazał Jej człowieka i rzekł do Niej: niewiasto, oto syn Twój, ko-

chaj Go tą samą miłością, którąś mnie ukochała. W tych słowach zawiera się cała tajemnica posłannictwa Maryi; została Matką Boską, iżby swą litością i swą przemożną przyczyną pracowała około zbawienia ludzi!

1. Doktór anielski naucza, iż kogo P. Bóg przeznaczy do jakiaj godności, udaruje go odpowiedniemi łaskami, iżby mógł posłannictwo swoje spełnić. Podobnie i Maryę za matkę Syna Bożego wybierając, napełnił Ją łaską swoją. Marya więc nie mogłaby być Matką Boską, gdyby nie otrzymała była doskonałego serca, gdyż matki główną zaletą jest miłość. Od pierwszej chwili Jej niepokalanego poczęcia serce Maryi całe napełnione zostało miłością. Miłość ta jeszcze się wzmogła nad miarę, gdy niepokalana dziewica została matką Boga. Innych matek miłość rozstrzelona jest pomiędzy dzieci albo skierowana ku stworzeniom. Marya miała tylko jednego syna, i ten syn pięknością swoją przechodził wszystkich synów Adamowych; kazał się kochać cnotami swojemi, posłuszeństwem, niewinnością, świętością; słowem, był doskonałym. Nadto, miłość tej matki nie odnosiła się do żadnych innych przedmiotów; wszystkiemi swemi uczuciami obejmowała boskiego swego Syna i nie bała się, iżby Go zanadto kochała, bo ten syn był Bogiem. A teraz pytam się: któż będzie mógł zgłębić serce matki Boga? kto rozmierzy Jej miłość? Cieszmy się i radujmy; bo to serce Jezus Chrystus stworzył wyłącznie dla nas; oddał nam je wtenczas, kiedy rzekł: o t o m a t k a t w o j a.

2. Głównem zajęciem Maryi dopóki zostawała na ziemi, było dusze pozbawione łaski boskiej podnosić i z Bogiem jednać! Jak Pan Bóg stworzył słońce iżby całą ziemię oświecało, mówi Ryszard od św. Wawrzyńca, tak Maryą przeznaczył do rozdzielania po całym świecie miłosierdzia bożego. Jeden pobożny pisarz tak mówiącego do ludzi wprowadza Jezusa Chrystusa: „Biedne dzieci Adamowe, które żyjecie pomiędzy tylu wrogami i tylu nędzami, czcijcie szczególniejszą miłością Tę, która jest moją i waszą matką; bom Ją uczynił ucieczką waszą, pocieszycielką i nieustającą pomocą. Taką ją stworzyłem, iż Jej się nikt bać nie może i każdy chętnie Ją o przyczynę prosi. Ma ona dla wszystkich otwarte swe miłosierne serce i od Jej stóp nikt bez pociechy nie odchodzi“. Ach! niechaj będzie na wieki uwielbioną dobroć naszego Boga, który w tej wielkiej królowej dał nam matkę z tak czułem sercem.

Według św. Chryzostoma, Maryę Pan Bóg za matkę swoją wybrał, iżby za Jej miłosierną przyczyną zbawione być mogły te dusze, które dla swych złych postępków, drogą zwyczajnej sprawiedliwości musiałyby być potępione. I potwierdza to św. Anzelm mówiąc, iż Najśw. Panna raczej z powodu grzeszników aniżeli sprawiedliwych do tej godności boskiego macierzyństwa wyniesioną została; bo Jezus oznajmił, iż przyszedł powoływać grzeszników a nie sprawiedliwych. Wilhelm paryski woła do Maryi: o Maryo! masz obowiązek przyczynić się za grzeszni-

kami, bo wszystko co masz, wszystkie łaski, dary i wielkości, całą godność boskiego macierzyństwa zawdzięczasz grzesznikom; bo gdyby nie grzesznicy, nie byłabyś matką syna bożego.

Sama Bogarodzica mówiła do św. Brygidy: jestem matką miłosierdzia; jestem radością sprawiedliwych i bramą, przez którą grzesznicy przychodzą do Boga. Żaden grzesznik na ziemi nie powinien rozpaczać o mojej łaskawości, żadnego P. Bóg tak od siebie nie odrzucił, iżby za moją przyczyną nie mógł do Boga powrócić. Wszyscy nazywają mnie matką miłosierdzia i rzeczywiście przez miłosierdzie boskie jestem dla ludzi tak litościwą.

Ufajcie więc, dzieci Maryi i kiedy strach was ogarnia o zbawienie, wspomnijcie sobie na Maryę, pamiętajcie o Jej ku ludziom bez granic miłości.

Przykłady.

Jeśli zawsze skutki posłannictwa serca Maryi były widoczne, to szczególniej za naszych czasów, w Jej uprzywilejowanej świątyni, w kościele Matki boskiej zwycięskiej w Paryżu. W r. 1837 pewien wojskowy, jakoby siłą jakąś niewidzialną popychany, wszedł do kościoła i prosto poszedł przed ołtarz niepokalanego Serca Maryi. Trafił na kazanie. Kaznodzieja opowiadał żywot św. Augustyna. Nagle pod wpływem natchnienia zawołał: Moi bracia, jeśli pomiędzy nami jest podobny do Augustyna grzesznik, prośmy serca Maryi, iżby się nad nim ulitowało i wy-

prosiło dla niego łaskę nawrócenia. Oficer, życiem wielkiego doktora Kościoła, nadzieją przebaczenia a nadewszystko w jego sercu działającą łaską do łez poruszony, rzekł do siebie samego: „Ja to jestem tym grzesznikiem podobnym do Augustyna“ i uklęknąwszy, błagał serca Maryi, iżby mu wyprosiła jako dla Augustyna nawrócenia łaskę. Od tej chwili odmienił się zupełnie i pozostał wiernym łasce boskiej. — Jeśli zwyczajna modlitwa grzesznika może wyprosić tak wielkie miłosierdzie, jakichże łask nie wyprosi ta najlepsza matka dla tych, co Jej codziennie cześć oddają? Ta uwaga niechaj nas pobudza do tem gorętszej czci Maryi przez ten miesiąc maj.

Modlitwa.

O Matko mojego Zbawiciela! wiem, iż moja niewdzięczność dla Boga i dla ciebie przez tyle lat, zasłużyła, iżbyś mnie opuściła, bo niewdzięczny, niegodzien jest dobrodziejstw. Lecz łaskawa Pani! przekonany jestem, iż dobroć Twoja większą jest od mojej niewdzięczności. Racz przez to nie opuszczać nędznego grzesznika, który w Tobie ufność swą położył, o Matko miłosierdzia wyciągnij swą czułą rękę do nieszczęśliwego, który o Twą litość prosi. O Maryo! albo broń mnie, albo wskaż kogoś drugiego, któryby mnie mógł lepiej aniżeli Ty obronić. Lecz, gdzież mam szukać orędowniczki i czulszej i możniejszej u Boga od Ciebie, która jesteś Jego matką? Stając się matką Zbawiciela, stałaś się matką wszystkich grzeszników, przez Ciebie, za pośrednictwem Twojej

przyczyny, mam być zbawionym. O Maryo! dopomóż do zbawienia temu, który się do Ciebie ucieka. Nie zasługuję na Twoją miłość; ale to pragnienie, które masz, iżby wszyscy byli zbawieni, każe mi ufać, iż mnie kochasz, a jeśli mnie kochasz, czyż mogę nie być zbawionym? O moja najdroższa Matko! jeśli jak się spodziewam, za Twoją przyczyną będę zbawiony, nie będę już dla ciebie niewdzięcznym, nieustannem uwielbianiem Ciebie, to com zepsuł, naprawię i będę się starał wszystkiemi uczuciami serca mojego odwdzięczyć się za Twą miłość. W niebie, gdzie królujesz, będę wysławiał z radością miłosierdzie Twoje na wieki i nie przestanę nigdy całować Tej miłosiernej ręki, która mnie tyle razy z piekła wyrwała, ile razy grzechami moimi na piekło zarobiłem. O Maryo! moja oswobodzicielko! nadziejo moja! królowo moja! orędowniczko moja! matko moja! kocham Cię i chcę kochać Cię na wieki! Tak ufam i tak niech się stanie.

DZIEŃ DRUGI.

STWORZENIE SERCA MARYI.

2. Niepokalane poczęcie.

Dogmatem jest wiary, iż Najśw. Panna od pierwszej chwili poczęcia, za szczególniejszą łaską boską i w moc zasług Jezusa Chrystusa, nie podlegała najmniejszej skazie pierworodnego grzechu. Serce więc Maryi jest niepokalanem. Cieszmy się z tego, a dla wzmocnienia naszej radości

i ufności, rozważajmy, iż Pan Bóg od grzechu pierworodnego wyjął serce Maryi dlatego, iż Ją przeznaczył: 1) do zgniecenia głowy piekielnego węża; 2) do podniesienia świata z upadku; 3) do wydania dla nas miłosiernego serca Jezusa.

I. Tak, potrzeba było, iżby serce Maryi było niepokalanem, gdyż Pan Bóg przeznaczył Ją, iżby stopą swoją starła głowę piekielnego węża, uwodziciela pierwszych naszych rodziców i zabójcy wszystkich ludzi. Pomiędzy tobą, a pomiędzy niewiastą położę nieprzyjaźń, a ona głowę twoją zetrze — na początku świata powiedział Pan do węża. Jeśli Marya miała być oną mężną niewiastą, która miała lucyfera pokonać, czyż byłoby właściwe, iżby sama pierwej przez szatana zwyciężoną została? Nie; sam rozum domaga się, iżby była wolną od wszelkiej zmazy i od zależności od szatana. Chciał ten pyszny duch i to serce jadem grzechu zarazić, jako wszystkich innych ludzi zatruł, lecz Pan Bóg temu przeszkodził, napełniając Ją przy poczęciu łaską swoją.

II. Maryi dał Pan Bóg serce niepokalane dlatego również, iż miała być pośredniczką pokoju między Bogiem a ludźmi i z Jezusem Chrystusem współpracować około naprawy rodu ludzkiego. Tak Ją nazywają Ojcowie Kościoła. „O święta Dziewico“, woła św. Jan Damasceński, urodziłaś się na to, iżby całemu światu przynieść zbawienie. Św. Atanazy nazywa ją nową Ewą, matką życia; gdyż pierwsza Ewa była śmierci matką. Św. Teofan nicejski mówi: że ona to złe odjęła

od ludzi, które im Ewa zadała. Św. Bazyli seleucki nazywa Ją uspokoicielką między Bogiem i ludźmi, a Św. Efrem przebłaganiem dla całego świata.

Otóż ten, kto godzi jednego z drugim, nie może obrażonego być nieprzyjacielem, tem więcej, sam w obrazie wyrządzonej, udziału mieć nie może. Św. Grzegorz mówi, iż nieprzyjaciel sędziego nie może się u niego wstawiać za oskarżonym, bo nie tylkoby nie pomógł, ale raczej zaszkodził i jeszcze bardziej sędziego rozgniewał, tak więc Marya będąc pośredniczką pokoju między Bogiem i ludźmi, nie mogła pozostawać w nieprzyjaźni z Bogiem, ale owszem musiała być przyjaciółką bożą, czystą i wolną od wszelkiego grzechu.

III. Nadewszystko Marya była bez grzechu poczętą, bo miała zostać matką wcielonego Słowa. Od wieków Pan ze wszystkich wybrał Ją i przeznaczył do tej najwyższej godności. Więc, jeśli nie dla innego powodu, to dla czci swojego syna, P. Bóg stworzył w Niej serce niepokalane, wiedząc, że to serce zgodzi się na wcielenie przedwiecznego Słowa.

Według anielskiego doktora, wszystko czem Pan Bóg kieruje do spełnienia swych odwiecznych wyroków, musi być świętem i od wszelkiej zmazy wolnem. Dlatego to Dawid, chcąc wyrazić staranność, z jaką powinno się budować świątynię jerozolimską, wołał: To nie dla człowieka, ale Bogu samemu mamy przygotować mieszkanie. Jakiemiż więc musiał drogocennymi darami przyozdobić Maryę, iżby była godną świątynią przedwiecznego Słowa!

Za pierwsze szczęście rodzącego się dziecka uważają to, jeśli pochodzi z rodziców szlachetnych. Mniej znaczy u ludzi nie mieć nauki i nie mieć majątku, aniżeli być niskiego urodzenia; bo ubogi może się stać bogatym i nieuczony może naukę zdobyć pracą, ale temu, kto z nizkiego pochodzi rodu, trudno nabyć szlachectwa, a choćby i został szlachcicem, zawsze mogą mu przypominać jego pochodzenie. Jakże więc przypuścić, iż Ojciec Przedwieczny, mogąc synowi swemu dać matkę prawdziwie szlachetną, bo bez najmniejszej skazy grzechu, chciał iżby się narodził z matki w grzechu poczętej? Czyżby wtenczas szatan nie mógł powiedzieć do Boga, który stał się człowiekiem: urodziłeś się z niewiasty, która była moją niewolnicą. Nie, Pan na to nie pozwolił; dla czci Syna swego, wyjął Maryę od grzechu, iżby była godną świątynią Jezusową, słusznie przeto mogła o sobie Marya zawołać: Pan uczynił mi wielkie rzeczy. I z naszych serc powinien się wznosić do nieba taki okrzyk wdzięczności. Prawda, żeśmy w grzechu poczęci, ale ten grzech pierworodny zgładził chrzest; łaska szczególna, nie wszystkim ludziom udzielona, która nas zaszczyca godnością dzieci bożych, członków Jezusa Chrystusa, świątyń Ducha św. Dlaczegóż tak nas Pan Bóg odznaczył? Dlatego, abyśmy byli pośrednikami pokoju przez nasze modlitwy u Boga za naszymi bliźnimi; abyśmy w sercach naszych bliźnich zasiewali dobre ziarno miłości Chrystusowej radami i przykładami naszemi.

Przykłady.

Niechaj ani jeden dzień nie minie bez czci niepokalanego serca Maryi. Tysiące cudownych zdarzeń są dowodem pożyteczności nabożeństwa do serca Maryi. W r. 1638 okropna zaraza srożyła się w Lotaryngii. Ludzie przestraszeni udawali się o pomoc do błogosławionego Piotra Fourier, proboszcza w Mataincourt, ogłoszonego błogosławionym w r. 1730. Poradził im, iżby się modlili do niepokalanej Panienki i dodał, że zaraza nie czepi się tego, kto nosić będzie z pobożnością karteczkę zawierającą te słowa: „Marya poczętą była bez grzechu". Wszyscy zaczęli nosić i w krótkim czasie zaraza opuściła prowincyę. Miasto Nemours doświadczyło skuteczności tego nabożeństwa w klęsce powszechnej innego rodzaju. Po wzięciu tego miasta wieść runęła, że ma być rabunek, strach przeleciał po całem mieście i wszędzie słychać było jęki i narzekania. W tem nagle przyszło komuś na myśl, iżby na bramie każdego domu napisać te słowa: „Marya była poczętą bez grzechu". W tej chwili rozkaz rabowania miasta odwołano. Za naszych czasów noszą na sobie medalioniki z napisem: „O Maryo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Postanówmy sobie nosić ten medalik i często tę krótką modlitwę powtarzać.

Modlitwa.

O Niepokalana Dziewico! cieszę się widząc Cię przyozdobioną tak wielką cnotą czystości.

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

Nie przestanę dziękować Stwórcy, że Cię zachował od wszystkiej zmazy grzechowej. W Kościele świętym jesteś dla mnie piękną jutrzenką, zawsze boskiem światłem świecącą: jesteś dla mnie arką zbawienia, zachowaną od powszechnego potopu grzechów; jesteś dla mnie gołąbką doskonałą i bez zmazy, jako Cię nazywa Boski Twój Oblubieniec; jesteś dla mnie ogrodem zamkniętym, rozkoszą Boga; jesteś fontanną zapieczętowaną, której wód nieprzyjaciel zamącić nie może, a nakoniec jesteś dla mnie lilią między cierniem, Ty coś pomiędzy córkami Adamowemi urodzona, przyszłaś na świat, cała czysta, cała piękna, zawsze przyjaciółką Bożą. O niepokalana dziewico! najsłodsza i najmilsza Matko! co jesteś prześliczną w oczach Pańskich, racz miłosiernem okiem spojrzeć na moją duszę, ulituj się nademną i uzdrów mnie. O słodka serc oblubienico! przyciągnij także do Siebie serce moje. Ty, coś od pierwszej chwili swojego poczęcia w oczach Boga była czystą i piękną, ulituj się nademną, com nietylko urodził się w grzechu, ale i po chrzcie grzechami splamiłem duszę moją. Bóg, który Cię wybrał za swą córkę, matkę i oblubienicę i dlatego Ciebie zachował od wszelkiego grzechu i najwięcej ze wszystkich stworzeń ukochał — czyż może Ci czego odmówić? O dziewico niepokalana, od Ciebie zależy moje zbawienie. Zdaje mi się, że jeszcze wieki mam tu błąkać po tym padole płaczu, tak bym rad jak najprędzej w niebie Ciebie oglądać, Ciebie chwalić, Ciebie uwielbiać, Ciebie doskonalej kochać o Ma-

ryo, matko moja, królowo moja, wszystka piękna, słodka i czysta. Amen.

DZIEŃ TRZECI.

STWORZENIE SERCA MARYI.

3. Pierwsza łaska.

Kiedy monarcha chce córkę swoją na tronie posadzić, daje jej bogaty posag, odpowiedni 1) do osobistego majątku; 2) do godności na którą ją wyniósł i 3) miłości swej córki. Podobnie i Pan postąpił względem ukochanej swej córki Maryi.

I. I rzeczywiście, najbogatszem ze wszystkich stworzeń było serce Maryi. Po sercu Bogaczłowieka, serce Maryi jest najwspanialszem arcydziełem wszechstronności boskiej. Łaska boska spadła na Maryę nie po kropelce drobnej, jako na innych świętych, lecz podług przepowiedni Dawida, zlał na Nią P. Bóg potoki łask swoich. Serce Maryi ani jednej kropelki z tej pełności łask boskich nie uroniło, była łaski pełną pomiędzy wszystkimi świętymi; „w pełności świętych zadzierżenie moje“ — mówi mędrzec pański, a na te słowa pisze św. Bonawentura: Czego wszyscy inni święci mają cząstkę, Ja mam całość i zupełność.

Łaska, którą Marya od Boga otrzymała, przewyższa nietylko łaskę każdego z osobna świętego, ale większą jest aniżeli wszystkie łaski wszystkich świętych i wszystkich aniołów razem. Jest to po-

wszechne i pewne wszystkich teologów zdanie. I przypuszczają, że tę pełność łaski Marya otrzymała od pierwszej chwili poczęcia.

II. Posag łaski boskiej udzielony Maryi odpowiednim był do godności macierzyństwa boskiego. Równocześnie z postanowieniem Bożem odkupienia świata, wybraną została i odkupicielowi matka. Maryę spotkał ten zaszczyt. A św. Tomasz naucza, iż P. Bóg każdemu do jego powołania odpowiednią daje łaskę. Jeśli więc Marya za matkę Syna Bożego wybraną została, konieczną było rzeczą, iżby Jej serce Pan Bóg nawet od pierwszej chwili poczęcia, napełnił łaską większą aniżeli wszystkich ludzi i wszystkich aniołów, bo tylko ta łaska odpowiednią była Matce Boskiej. Kiedy Maryę łaski pełną nazywamy, to nie sądźmy, iż już większej łaski od tej, którą otrzymała Marya, Pan Bóg nie mógłby udzielić. Marya nazywa się łaski pełną, to znaczy, iż dla Niej, ze względu Jej powołania i godności, łaska boska była zupełną, ogromną, wystarczającą do spełnienia posłannictwa matki Zbawiciela świata. Pełność łaski byłą zastósowaną do tej niesłychanej i nieporównanej godności boskiego macierzyństwa. O niewymowne bogactwo serca naszej matki.

III. Wyposażenie łaską boską serca Maryi było tak wielkie, jak wielką miłością Bóg ukochał Maryę. Król ukochaną swoją córkę obsypuje najdroższymi darami! Dlaczego Dawid mówił, iż fundamenta miasta bożego muszą być na wierzchołku gór czyli innemi

słowy, dlaczego Marya od pierwszej chwili życia swego, świętością swoją przewyższała wszystkich Świętych? dlaczego? Ah! bo Ją P. Bóg najbardziej ukochał, droższą Mu była aniżeli wszystkie namioty Jakubowe.

Miłością swoją Pan tak bardzo ubogacił Maryę, iż rozmaitych używa porównań, abyśmy mogli to zrozumieć. Królową kwiatów jest róża, ale Marya pomiędzy różami jest królową, bo jest różą jerychońską. Wysokie są drzewa cedrowe, ale Marya ze wszystkich cedrów najwyższa, bo jest cedrem Libanu. Piękne są oliwki, ale Marya ze wszystkich oliwkowych drzew najpiękniejsza. Świecą na firmamencie gwiazdy, ale Marya świeci jako słońce, bo jako wobec słońca gasną gwiazdy wszystkie, tak Marya najmilsza Bogu, zasługami swemi jaśniejszą jest od wszystkich aniołów i Świętych. Była ona górą z pomiędzy wszystkich najwyższą, bo miała być domem Pańskim i miała wzbogacić wszystkie ludy, które będą Ją o przyczynę prosić. Z miłości wielkiej P. Bóg serce Maryi tak wielką przyozdobił łaską.

Cieszymy się widząc Maryę tylu darami niebiańskiemi napełnioną; tak, cieszmy się; bo jeśli otrzymała pełność łaski, to nietylko dla swojej chwały, ale i dla naszego dobra. Wielu Świętych także otrzymało łaski dla drugich, lecz nie dla wszystkich; tylko Jezus i Marya otrzymali łaskę do zbawienia wszystkich. Jako św. Jan o Jezusie mówi, iżeśmy otrzymali z pełności Jego, tak Święci mówią o Maryi, że nikogo niema, ktoby w łaskach Jej udzielonych, nie uczestniczył Prośmy tej bo-

gatej Pani a i my uczestniczyć będziemy w Jej łasce.

Przykłady.

Ze wszystkich łask, któreśmy otrzymali od Boga, najpierwszą, największą, źródłem wszystkich innych jest dar wiary. Jakże powinniśmy być wdzięczni Bogu, że nas powołał do wiary i przyjął do swego Kościoła, kiedy tylu innych ludzi nie zna prawdziwego Boga? Wieleż to milionow ludzi nie może przyjmować sakramentów, nie może słyszeć słowa bożego, nie może patrzeć na dobre przykłady i tylu innych pozbawieni są środków zbawienia, które nam daje Kościół Jezusa Chrystusa? Któż to dla nas wyprosił, jeśli nie serce pełne łaski Maryi, matki wiary? Jeszcze jeden cud Jej dobroci.

Św. Alfons od kolebki żył bardzo pobożnie. Ojciec dał mu służącego niewolnika Maura, który oświadczył się, iż radby chrzest św. przyjąć. „Kto cię tą szczęśliwą myślą natchnął“ — zapytał się ojciec św. Alfonsa. — „Życie przykładne mojego pana — odrzekł niewolnik — bo niepodobną jest rzeczą, iżby fałszywą była religia, która uczy żyć tak pobożnie“. Zaczęto przygotowywać do chrztu niewolnika, gdy raz w nocy zachorowawszy, najusilniej o chrzest prosił. „Idę zobaczyć Najświętszą Pannę, która mi powiedziała, żebym natychmiast chrzest przyjął, bo chce mnie przyjąć do raju“. Ochrzczono go więc i po chrzcie namawiano, iżby się położył. „Nie czas do odpoczywania, odrzekł, bo mam iść do raju“. Obecni nie mogli powstrzymać się od śmiechu; choroba cał-

kiem nie była niebezpieczną; lecz, w pół godziny, młody Maur, z uśmiechem na ustach, oddał Bogu duszę, szczęśliwy, że przyjął wiarę św. Prośmy Maryi o łaskę dochowania wiary i rozpowszechnienia jej pomiędzy tymi, co nie należą do Kościoła.

Modlitwa.

O Pani moja! Matko Zbawiciela mojego i pośredniczko grzeszników, ulituj się nademną; proszę Cię o miłosierdzie! Prawda, że moją niewdzięcznością zasłużyłem, iżby o mnie Bóg zapomniał i Ty o Maryo! ale wiem, że nie odrzucasz prośby tego, który się do Ciebie ucieka z ufnością. A przetoż o Maryo, najdoskonalsza ze wszystkich stworzeń, okrom Boga wyniesiona nad wszystkich, a wobec której najwięksi w niebie są małymi! o Święta świętych, morze łaski! łaski pełna, przybądź na pomoc nieszczęśliwemu, który z własnej winy utracił łaskę. Wiem, że Pan Bóg tak cię kocha, iż niczego Ci nie odmówi; wiem także, że sobie podobasz w przyczynie za grzesznikami: ah! racz okazać swój potężny wpływ u Boga, wypraszając dla mnie iskierkę miłości boskiej, któraby mnie z grzesznika przemieniła w sprawiedliwego i serce moje odrywając od rzeczy ziemskich, łaską boską napełniła. Zrób to, bo możesz to zrobić, o Pani moja! zrób to dla miłości tego Boga, który Cie wielką, potężną i miłosierną uczynił. Tego się spodziewam. Amen.

DZIEŃ CZWARTY.

UŚWIĘCENIE SERCA MARYI.

1. Jej łasce boskiej wierność.

Kiedy podróżny chce w jednym dniu najdłuższą odbyć drogę, potrzeba 1) iżby zawczasu wyjechał i doskonale znał drogę; 2) iżby ciągle jechał i nie miał w drodze przeszkody; 3) iżby prędko jechał, jak tylko może być najszybciej. Marya w jednym dniu, bo to życie na ziemi krótkiem jest jako dzień, chciała dojść, dobiedz do najwyższej doskonałości. Czy do celu, w tych trzech powyżej wskazanych warunkach, doszła? Tak jest, bo:

I. Marya, jak tylko być może najwcześniej, bo prawie od chwili swojego poczęcia, zaczęła Bogu służyć. Odtąd, łaska boska, której P. Bóg udzielił, nie była w Niej próżną; łaską boską zaczęła pracować, jak mówi św. Tomasz, poczęła się uświęcać własną swoją zasługą, to jest przez swą wierność łasce boskiej. Lecz, iżby miała przed Bogiem zasługę, czyż używała już wtenczas rozumu? Tak jest; Marya w łonie matki swej zostając, otrzymała łaskę poświęcającą a równocześnie, doskonałe używanie rozumu z wielkiem światłem boskiem, odpowiedniem łasce, którą Ją Pan Bóg ubogacił. Możemy przeto wierzyć, iż w chwili połączenia Jej pięknej duszy z ciałem przeczystem, oświeconą była mądrością boską, iżby mogła dobrze poznać prawdy odwieczne, piękność cnót a nadewszystko nieskończoną dobroć Boga i obowiązek wszystkich, iżby Boga kochali. Szcze-

gólniejszą też ku Panu swemu zapłonęła wdzięcznością za nieocenione dary, którymi Jej serce przyozdobił, a ponad wszystkie stworzenia wyniósł, zachowując Ją od grzechu pierworodnego, udzielając Jej pełność łaski i przeznaczając Ją na matkę wcielonego Słowa i królowę świata całego.

II. W podróży kto czasu nie szanuje i ma przeszkody, powoli jedzie; lecz Marya wdzięcznością dla Boga przepełniona, ani chwilki jednej nie traci, zaraz bierze się do dzieła uświęcenia swej duszy i korzystania z bogatego skarbu łaski boskiej, który P. Bóg w Jej sercu złożył. Całem sercem ukochała dobroć boską, podobać się Bogu było celem i zadaniem Jej życia, i tak w tej doskonałej miłości boskiej przetrwała całe dziewięć miesięcy od swego poczęcia aż do narodzenia i od narodzenia przez całe życie na ziemi, coraz ściślej z Bogiem się łączyła. Od grzechu pierworodnego wolna, tem samem przeszkody żadnej nie miała, przywiązania do ziemi, roztargnienia, ponęty zmysłowej, tego wszystkiego, coby mogło udoskonaleniu się w miłości boskiej przeszkadzać, nie znała; wszystkie Jej zmysły w harmonii doskonałej były z błogosławionem sercem i wraz z niem podnosiły się do Pana.

III. Przypuściwszy, iż ktoś zawczasu z domu wyjedzie i przeszkody w drodze nie napotka, to i tak jeszcze z tego nie wynika, iżby dużo ujechał, bo może powoli jechać! Serce Maryi inaczej; od wszelkiej przeszkody swobodne i nigdzie się nie zatrzymując, bez przestanku rozskrzydlone

było do Boga, kochało i rosło w miłości boskiej. Dlatego można ją porównać do jaworu wywyższonego nad wodą na ulicach. Podobną była Marya do jaworu; bo zawsze rosła w cnoty, skrapiana potokiem łask boskich. Można ją także porównać do winnicy, gdyż winna latorośl ciągle rośnie. Podobnie serce Maryi zawsze podnosiło się i rosło w doskonałości, podobne do winnej latorośli w całym swym rozkwicie, zawsze z Bogiem zjednoczone.

Któż na świecie kiedykolwiek lepiej żył od Bogarodzicy? kto lepiej umiał życiem swojem kierować? Czemże jest życie nasze w porównaniu do Jej życia? Ach! gdybyśmy umieli ocenić wartość czasu jak Marya, tego skarbu, który jest tylko na ziemi! w piekle potępieni nieustannie wołają: Ach! gdybym miał godzinę! ale tej godziny nie będzie nigdy. W niebie smutku żadnego niema, ale gdyby błogosławieni mogli się smucić, to z pewnością żałowaliby czasu, który na ziemi stracili; bo nie tracąc czasu, byliby mogli na większą zarobić chwałę Dlatego to mędrzec pański napomina nas, abyśmy Panu służyli, zanim słońce dla nas zajdzie. Wystawmy sobie rozpacz podróżnego, który pomylił drogę a zaskoczyła go noc i nie może znaleźć wyjścia! W takim stanie będzie dusza człowieka w godzinę śmierci, który czasu dobrze używać nie umiał. Godzina śmierci nocą będzie dla niego. Sumienie przypominać mu będzie wszystkie łaski i sposobne okoliczności, z których dla zbawienia swej duszy skorzystać nie chciał. „O głupi — zawoła

on wtenczas na siebie — o głupi ze mnie człowiek, tyleś zmarnował czasu, tylu pogardziłeś łaskami, życie swoje sprzedałeś piekłu!“ Próżne będą te narzekania; godzina czasu wieczności już wybiła.

Przykłady.

Myślą przebiegnijmy nasze życie. Kiedyż zaczęliśmy Bogu służyć? Jak długo byliśmy Bogu wiernymi? Czyżeśmy długie lata nie żyli w grzechach? Czyśmy się starali pracą naszą podobać Bogu? Jeśli odliczymy lata dziecinne, czas na spoczynek przeznaczony, godziny zabawy i próżnowania i te długie lata w nienawiści ku Bogu strawione, cóż zostanie dla Zbawiciela, który nas taką miłością ukochał? Ach! rachujmy... Czyż po tym obrachunku możemy się nazywać sługami bożymi? Czyż mamy prawo do nagrody obiecanej tym, którzy cały dzień życia swojego poświęcili Bogu? Porównajmy życie nasze do życia np. św. Alfonsa, twórcy myśli wzniosłych w tej książeczce. Żył on lat 91. Szaty niewinności na chrzcie św. otrzymanej nie pokalał nigdy. Ślubował sobie, że czasu nigdy nie zmarnuje i za przyczyną Maryi, do której miał szczególniejsze nabożeństwo, ślubu tego dochował. Prawdziwym będąc sługą Maryi, codziennie modlił się przed Jej ołtarzem. Soboty pościł o chlebie i wodzie, do świąt uroczystych odprawiał nowenny i przygotowywał się do nich umartwieniem Codziennie koronkę odmawiał, a kiedy słyszał, iż bije godzina, mówił jedno Zdrowaś Marya. Gdzie mógł i kiedy mógł, wszędzie i zawsze, wielbił dobroć i miło-

sierdzie Królowej nieba i ziemi. Nagradzał też Pan Bóg tę jego ku Maryi pobożność niewyczerpanemi łaskami. Naśladujmy św. Alfonsa a i dla nas cześć oddana Maryi, będzie łask boskich źródłem.

Modlitwa.

O moja droga Matko! dziękuję Ci za to wszystko dobre, coś mnie nieszczęśliwemu uczyniła, który zasłużyłem na piekło. Z iluż to niebezpieczeństw wybawiłaś mnie, potężna Królowo! jak obfite światło i jak wielkie miłosierdzie za Twoją przyczyną Bóg mi dał! Cóżem Ci takiego uczynił dobrego, albo czemże Cię tak uczciłem, żeś na mnie tyle zlała dobrodziejstw! Dobroć tylko Twoja to zrobiła. Ach! gdybym dla Ciebie krew swoją wylał i życie ofiarował, jeszczeby to nic nie było za to wszystko, coś mi uczyniła: boś mnie od śmierci wiecznej wybawiła, boś mi, jak mocno wierzę, łaskę boską odzyskać pomogła — więc wszystko Tobie zawdzięczam.

O moja najukochańsza dobrodziejko! nędznikiem jestem, więc niczem innem odwdzięczyć się nie mogę, jedno uwielbieniem i miłością dla Ciebie na zawsze! nie gardź hołdem biednego grzesznika uniesionego miłością za Twoją dobroć! Jeśli serce moje niegodne jest ciebie kochać, gdyż splamione jest uczuciami ziemskiemi, to od Ciebie zależy odmienić je; wyproś łaskę, iżby się odmieniło; serce moje zjednocz z Bogiem a tak ściśle, iżby się nigdy od miłości bożej nie odłączyło. Chcesz iżbym kochał Boga — wyproś to dla mnie. Przemożną przyczyną swoją to zrób,

iżbym kochał Boga, iżbym kochał na wieki, a niczego już więcej nie pragnę. Amen.

DZIEŃ PIĄTY.

UŚWIĘCENIE SERCA MARYI.

2. Ofiarowanie Bogu Maryi.

Tak jak naczynie z gliny dziełem jest tego, który je zrobił, podobnie człowiek dziełem jest Boga, który go stworzył. Ale człowieka Pan Bóg stworzył wolnym, więc od niego żąda ofiary z tego wszystkiego, co ma i czem jest, a nadewszystko żąda od niego ofiary z serca. Synu, woła przez usta mędrca, daj mi serce swoje. O! ileż to ludzi nie chce Bogu dać serca swojego! A i ci nawet, którzy serce swoje oddają Bogu, czy je całe niepodzielnie ofiarują? Nie ofiarują całego, nie ofiarują doskonale, bo 1) ociągają się z tą ofiarą; 2) jak najmniej ofiarują; 3) chcą odebrać to co dali; 4) z niechęcią, jakoby z przymusem dają.

Marya poznała ścisły obowiązek oddania serca swego Bogu; dlatego też jak najdoskonalej je Bogu ofiarowała.

I. Oddała serce swe Bogu od pierwszego zarania swego życia. Od początku istnienia swego znała Boga i znała tak doskonale, że jak mówi anioł do św. Brygidy: żaden język nie wypowie, jak doskonale Boga Marya znała. Więc tak doskonale Boga znając, serce swe Panu ofiarowała, zupełnie poświęcając się miłości i chwale boskiej,

jako znowu mówi anioł do św. Brygidy: Królowa nasza postanowiła natychmiast serce swe ze wszystkiemi uczuciami ofiarować Bogu, przez całe życie na ziemi, i nikt nie pojmie, z jakiem poświęceniem tego tylko przestrzegała i pilnowała, co się Panu podoba.

II. Marya całe serce Bogu oddała. Z nieba oświecona, wiedziała dobrze święta dziewica, że Pan Bóg podzielonego serca nie przyjmuje, ale że chce, iżby Mu ofiarowano całe, według przykazania, które dał ludziom; będzież miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego. Więc od pierwszej chwili życia swego, zaczęła kochać Boga swego ze wszystkich sił swoich i cała się Stwórcy swemu oddała. Nadto Jej przenajświętsze serce oczekiwało tylko chwili, kiedy będzie się mogła ofiarować Panu Bogu uroczyście. Nadeszła ta upragniona chwila. Przeczysta dziewica, zaledwie trzechletnia, idzie do świątyni jerozolimskiej, pierwociny swego życia i swej młodości ofiarować Panu. Oh! jakże serce Tej miłującej gołąbki było wtenczas rozradowane! Najprzód upadła na ziemię i ucałowała ją, jako ziemię domu bożego. Potem dziękowała Bogu za łaskę, iż pozwolił Jej na pewien czas zamieszkać przy św. przybytku. Nakoniec cała się zupełnie Bogu ofiarowała, wszystkie swe zdolności, zmysły, rozum, wolę, serce, całą duszę i całe ciało swoje.

III. Marya nie na chwilę jedną serce swe Bogu oddała, ale na zawsze i nieodwołalnie; wtenczas to, dla miłości Boga, ślubowała panieństwo dozgonne. Postanowiła poświęcić się służbie

bożej w przybytku pańskim na całe życie, jeśli taka będzie wola boża.

IV. Nakoniec, Marya z wielką radością a niepomiernym zapałem oddała Bogu swe serce. Z rozkoszą powtarzała słowa mędrca: Miły mój! dla mnie a ja dla niego. Słowa te kardynał Hugo tłomaczy: Panie i Boże mój! przyszłam tu abym się tobie podobała i Ciebie, o ile mnie stać, uczciła. Chcę tu żyć i umierać dla Ciebie, jeśli to podoba się Tobie. Przyjmił ofiarę od ubogiej służebnicy Twojej i daj Jej łaskę, łaskę, iżby Tobie była wierną. Idź przeto, królowo świata, woła św. German, carogrodzki patryarcha, idź, matko Boga, idź radośnie do domu Pańskiego, oczekuj tam zstąpienia Ducha św., z którego poczniesz w swem przeczystem łonie przedwieczne Słowo.

Wierzmy tak jak Marya, że Bóg tylko może nas uszczęśliwić; ale uszczęśliwia On tylko tych, co Go całem sercem kochają. I rzeczywiście, gdzie na miłość boską miejsce w sercu przepełnionem uczuciami ziemskiemi? Duszy, która zupełnie nie poświęci się Bogu, zawsze grozi niebezpieczeństwo, że Go opuści i potępi się. Przeciwnie, kto zupełnie odda się Bogu, może być pewnym, że od P. Boga nie odstąpi; gdyż Pan szlachetnym jest i wiernym dla każdego, kto Mu się całkowicie odda. Dlaczego niektóro osoby żyją początkowo świątobliwie, potem tak nizko upadną, że mało zostawiają nadziei o swem zbawieniu? Dlaczego? bo się zupełnie Bogu nie poświęciły; ich upadek jest tego dowodem.

Przykłady.

Serce nasze możemy Bogu oddać, w jakimkolwiek jesteśmy stanie. Zanim się skończy miesiąc Maryi, oddajmy serce nasze Jezusowi Chrystusowi. To oddanie naszego Jezusowi serca niechaj będzie dla nas uroczystym aktem; wielu świętych zapieczętowało ten akt krwią swoją. Podczas Komunii św., kiedy przystępować będziemy do stołu pańskiego, przez ręce Maryi to nasze ofiarowanie się złóżmy w sercu Jezusowem. Czcigodna Wiktorya Fornari doświadczyła dobroci Maryi dla tych, którzy Jej się ofiarują. Dwudziestopięcioletnia owdowiała z sześciorgiem dzieci; poddała się woli boskiej cierpliwie, ale pocieszoną nie była. W tych uczuciach uklękła u stóp Pocieszycielki utrapionych i z płaczem zawołała: weź za swoje te drobne dziatki, najlitościwsza Panno! niestety! sierotami są, bo nie mają ojca, a jam za słaba, iżbym mogła wszystkim matki obowiązkom podołać. Zaledwie tych słów dokończyła, objawiła się jej Matka Boska i rzekła: „Wiktoryo, córko moja, nie bój się, i dzieci i matkę biorę pod swoją opiekę. Będę miała o twym domu staranie; ufaj dobroci mojej, a odtąd myśl tylko, iżbyś Boga nadewszystko kochała“. Spełniła się obietnica Maryi; Wiktorya szczęśliwą była, że mogła widzieć wszystkie swe dzieci w służbie zakonnej poświęcone Bogu i dla nich, w r. 1604 założyła zgromadzenie zwiastunek w Genui, którego powołaniem szczególną cześć oddawać Matce Boskiej. Jej śmierć świątobliwa

jak świątobliwem było życie, uczy nas, że słodko jest służyć Bogu pod przewodnictwem Maryi.

Modlitwa.

O Maryo! ofiarowałaś się w świątyni, iżbyś poświęciła się zupełnie i od pierwszej wiosny swego życia miłości bożej; jakże żal mi, że nie mogę w tym dniu ofiarować Tobie pierwszych lat mego życia, ażebym się cały mógł poświęcić na służbę Twoją, przesłodka Pani moja! Ale już nie czas dla mnie po temu, tyle lat zmarnowałem w służbie świata i moich przywidzeń, zapominając o Tobie i Bogu moim! złorzeczę tym smutnym czasom! a ponieważ lepiej późno jak nigdy, więc o Maryo! ofiaruję się Tobie cały na służbę, czy długo czy krótko żyć będę. Porówno z Tobą o Maryo, nie chcę stworzeń żadnych, ale wszystką moją miłość do Stwórcy mego obracam. Więc o królowo moja! umysł mój Tobie poświęcam, iżbym o miłości Twojej zawsze rozmyślał; język mój, iżbym Cię zawsze wielbił, serce moje, iżbym Cię zawsze kochał. Przyjmij o Niepokalana Dziewico, ofiarę moją, choć od nędznego grzesznika pochodzi. Błagam Cię o to przez pamięć na tę niebiańską pociechę, którą przepełnione było serce Twoje, kiedyś się w świątyni ofiarowała Panu. A ponieważ późno służyć zaczynam, przeto powinienem z podwojoną sprawiać się gorliwością i miłością, wesprzyj nędzę moją, wypraszając u Jezusa wytrwałość dla mnie w służbie Twojej wiernej aż do śmierci, iżbym tu na ziemi służąc Tobie, mógł wiecznie wielbić Cię w niebie. Amen.

DZIEŃ SZOSTY

POŚWIĘCENIE SERCA MARYI.

3. Cnoty.

Powołanie Maryi wymagało, iżby przyozdobioną była wszystkiemi cnotami: bez tego nie mogłaby być Matką Boską i nie byłaby dla ludzi, Jej przysposobionych dzieci, do naśladowania wzorem. Rozważajmy przeto, jako serce Maryi 1) nie przestało nigdy w cnoty róść a przez to 2) zachwycać Serca Bożego.

1. Jak nam odmalować zewnętrzny blask cnót Maryi? To przedziwne stworzenie rosło ciągle, mówi nam Duch święty przez usta mędrca, jak jutrzenka rozświetla się w dzień. Któż opowie, jak codziennie, coraz świetniej rozjaśniały się w Jej sercu cnoty: miłość, skromność, pokora, milczenie, umartwienie, łagodność? To wspaniałe drzewo oliwne, mówi św. Jan Damasceński, zasadzone w domu Pańskim, obficie zraszane i karmione łaską Ducha św., stało się cnót wszystkich tronem. Marya była skromnej postawy, pokornego ducha, mowę słodką miała i czułą, owoc serca poddanego Bogu". Była ona pokorną, mówi znowu św. Anzelm, mało mówiła; powaga na zewnątrz była odzwierciedleniem nastroju duszy, nigdy nie przestała być sobą, nigdy się nie śmiała. Wytrwałą była w modlitwie, pilnie czytała Pismo św., ściśle pościła i dobre spełniała uczynki. Według św. Hieronima Marya w ten sposób urządziła swe życie: rano do dziewiątej modliła się ciągle; od dziewiątej do trzeciaj po

południu pracowała; o trzeciej znowu się modliła. Pierwszą była w czuwaniu, najściślej i najdokładniej prawo boże wypełniała, najgłębszej pokory, w cnotach wszystkich doskonała. Nigdy nie widziano, iżby się gniewała; mowa Jej tak słodką i łagodną była, iż widocznie Duch Boży na Jej ustach spoczywał.

Jeśli na zewnątrz tak się przedstawiała Marya, cóż powiem o wewnętrznem Jej życiu? Myśli swe od wszystkiego co ziemskie oddalając, cnotami duszę swą napełniała, a tym sposobem będąc coraz doskonalszą, wkrótce była godną, iżby się stała przybytkiem Boga. Szczególniej podobała sobie w miłości, pokorze i modlitwie. Ta błogosławiona dziewica, św. Elżbiecie, benedyktynce, oznajmiła, iż ze wszystkich przykazań boskich, na to jedno głównie pamiętała: będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego — i że często w nocy szła przed ołtarz w świątyni, prosić Pana, iżby jej pomógł do wypełnienia swego prawa. Święta, tę mowę słysząc, zdziwiona, zawołała: ależ królowo moja! czyżeś to nie była łaski i cnót pełną? Marya jej odrzekła: wiedz, żem siebie miała za najgorsze i niegodne łaski boskiej stworzenie; dlatego to o łaskę i cnoty prosiłam; wreszcie, iżbyśmy wszyscy wiedzieli o konieczności łaski boskiej do wypełnienia tego co się Bogu podoba, dodała: „Czy mniemasz, że mi łatwo cnoty i łaska boska przyszła? Pamiętaj, iż żadnej od Boga łaski nie otrzymałam bez wielkiego trudu, bez ustawicznej modlitwy, bez potoku łez i umartwień

licznych". Oto, co czytamy w objawieniach św. Brygidy: Marya od dziecięctwa napełnioną była Duchem św., a z latami rosła także i w łaskę boską. Postanowiła odtąd kochać Boga całem sercem swojem, nie obrazić Go ani mową ani uczynkiem nigdy. Bogactwami ziemskiemi wzgardziła. Co mogła, ubogim dawała. W jedzeniu do tego stopnia wstrzemięźliwą była, iż żywiła się tylko chlebem". Słowem, cnoty zewnętrzne i te, których oko ludzkie nie dojrzało, u Maryi były takie, jak przystało na królowę świętych.

II. Tem przedziwnem życiem Marya była przedmiotem upodobania Najwyższego. Patrzał na serce Tej młodziuchnej dziewicy, bezustanku dążące do coraz wyższej doskonałości i podnoszące się do nieba jako obłok kadzidła wonnego zachwycającemi cnotami. Ta błogosławiona córka, jak mówi św. Sofroniusz, prawdziwie była ogrodem rozkoszy Pana; cieszył się w tym ogrodzie wszystkimi rodzajami kwiatów i zapachów cnót wszystkich. Tak piękną była oczom Przedwiecznego Słowa, iż pięknością swoją zraniła Jego serce: O jakżeś piękna, przyjaciółko moja, wołał, o jakżeś piękna!... Zraniłaś serce moje, siostro moja, oblubienico moja, zraniłaś serce moje. Zachwycony Syn Boży miłością Tej pięknej cnotami dziewicy, chciał do Jej łona zstąpić i stać się człowiekiem. Tak mówi nam św. Chryzostom, Bóg za matkę swoją na ziemi wybrał Maryę, bo nie znalazł od niej świętszej i doskonalszej dziewicy, ani od Jej przeczystego

łona godniejszego dla siebie mieszkania. Bo, według św. Antonina, szczęśliwa córka Adamowa, którą Bóg miał za swoją matkę wybrać, powinna była doskonałością swoją wszystkie stworzenia przewyższać.

Lecz, nie dosyć podziwiać nam cnoty Maryi; starajmy się naśladować je. Nazywa ona błogosławionymi tych, co ubiegają się w naśladowaniu Jej cnót. Dzieci moje, mówi przez usta mędrca, słuchajcie mnie: błogosawieni, którzy strzegą dróg moich. Kto kocha, albo do ukochanego jest podobny, albo się stara być podobnym. Więc, jeśli Maryę kochamy, powinniśmy serce nasze do Jej serca dostroić; i wtenczas dopiero doskonale uwielbimy Maryę. Tylko ci nazywać się mogą i są rzeczywiście dziećmi i sługami Maryi, którzy pracują nad sobą, iżby cnotami Jej się stali podobnymi. Pracujmy tak, a możemy się spodziewać Jej opieki i przyczyny.

Przykłady.

W czem dotąd naśladowaliśmy Maryę? Czy nas to nie zawstydza? Ona tak czysta, pokorna, cierpliwa, miłująca i posłuszna: a my, myśmy nieczyści, pyszni, niecierpliwi, samoluby, zuchwali. Ach! postanówmy za przykładem św. Joanny Chantal, stawać się w cnotach podobnymi do Maryi. Ona, w dwudziestej wiośnie życia owdowiała, a przecież zabójcy męża swego przebaczyła. Wypadło jej mieszkać z ojczymem, który miał usposobienie przykre; ona była dla niego zawsze uprzedzającą i łagodną. Ulegać musiała nauczycielce, która

chciała panować; bez szemrania przykrości od niej ponosiła. Dla ubogich litościwą była, nikomu jałmużny nie odmówiła, a razu jednego, trzem naraz ubogim, nie mając pieniędzy, wolała dać pierścionek ślubny, aniżeli odprawić ich bez niczego. Założyła ze św. Franciszkiem Salezym wspólnie, zakon panien od Nawiedzenia, którego ustawy nakazują cnoty Maryi, a szczególniej Jej miłość naśladować.

Modlitwa.

O matko miłosierdzia! ponieważ jesteś tak bardzo litościwą i pragnącą dopomódz nieszczęśliwym, ja, najnieszczęśliwszy ze wszystkich ludzi, udaję się do Ciebie o przyczynę. Niechaj drudzy proszą sobie o zdrowie, dostatki i doczesnych interesów pomyślność; ja zaś o to prosić będę, co Tobie się podoba, cobyś chciała u mnie widzieć. Jesteś pokorną, wyproś dla mnie pokorę i zaparcie siebie samego. Byłaś w przeciwnościach i trudach tego żywota cierpliwą, wyproś dla mnie cierpliwość. Całem sercem kochałaś Boga, wyproś dla mnie łaskę miłości bożej. Dla bliźnich litościwą byłaś, wyproś dla mnie, iżbym wszystkich kochał, a szczególniej tych, co mi się sprzeciwiają. Zawsze słuchałaś tego, co chciał P. Bóg; wyproś dla mnie łaskę poddania się woli boskiej we wszystkiem. Słowem, o najświętsza ze wszystkich stworzeń Maryo! wyproś dla mnie iżbym świętym był. Możesz i chcesz dla mnie wszelkiego dobra; niedbalstwo w proszeniu Ciebie o pomoc albo nieufność w Twej pomocy, te dwa niedostatki mogą mi zaszkodzić: ale od kogóż zależy, jeśli nie od Twej przemo-

żnej przyczyny, iżbym pilnie Ciebie o przyczynę prosił i całem sercem Ci ufał? Więc błagam Cię o Maryo! matko moja, nadziejo moja, miłości moja, życie moje, ucieczko moja, pomocy i pociecho moja! błagam Cię o pomoc i z pewnością tej pomocy się spodziewam. Amen.

DZIEŃ SIÓDMY.

UDZIAŁ SERCA MARYI W TAJEMNICY WCIELENIA.

1. Pokora.

Pokora skutecznie działa na serce Boga. Cnota, która, wszystkim ulega, nikomu się nie sprzeciwia, rzecz dziwna! wszechmocnego zwycięża! Pokorą Marya zwyciężyła Boga; pokorą zasłużyła, iż król niebios na ziemię zstąpił; pokorą jakoby zniewolila Boski majestat, iż się uniżył, do Jej łona zstępując. Pokochajmy cnotę pokory i w tym celu rozmyślajmy tajemnicę Wcielenia.

Napisano jest: pokornym Bóg dawa łaskę swoją, a zatem najgłębsza pokora obfitować powinna największemi łaskami. Dlatego Marya, będąc najpokorniejszą, pełność łaski otrzymała, odpowiednią do godności boskiego macierzyństwa. To było powodem św. Augustynowi do wyrażenia, iż pokora serca Maryi była jakoby drabiną niebieską, po której Pan raczył na ziemię zstąpić, aby się stać człowiekiem. Potwierdza to zdanie św. Antonin, mówiąc, że pokora była najdoskonalszem i najbliższem przygotowaniem u Maryi na matkę Syna Bożego. To samo mówi Iza-

jasz prorok: wynijdzie różczka z korzenia Jessego a kwiat z korzenia jego wyrośnie. Błog. Albert W. zauważał, że kwiat boski, t. j. jednorodzony Syn Boga, miał się narodzić nie z korony drzewa Jessego, lecz z korzenia, dla przedobrażenia pokory Maryi.

II. Prócz tego, największa na świecie godność należała się najpokorniejszemu w nagrodę stworzeniu, według tego, co powiedział Jezus: Kto się uniży, podwyższon będzie. Prawda, mówi św. Bernard, że ta przeczysta panienka podobała się Bogu swoją dziewiczością, ale pokorą stała się godną, o ile może być stworzenie godnem, zostać matką swojego Stwórcy. Św. Hieronim jest tego samego zdania, gdy mówi, iż Bóg na matkę swoją Maryę wybrał raczej z pokory, aniżeli dla innych Jej cnót. Zresztą sama to Bogarodzica śpiewała w swym hymnie: Wejrzał Pan na pokorę służebnicy swojej i uczynił mi wielkie rzeczy Ten, który wszechmocny jest. Niepokalana panienka nie mówi, że Bóg wejrzał na Jej czystość, na Jej niewinność, na Jej panieństwo, lecz tylko na pokorę; a kiedy mówi o Swej pokorze, to nie rozumie samej cnoty pokory, ale swoją nicość. O! przenajdroższa sercu Bożemu cnoto! O cnoto Maryi wzniosła! O! cnoto dla człowieka tak konieczna, że bez niej Bóg nigdyby do serca człowieka nie zstąpił.

III. Pan Bóg w mądrości swej nie mógł tak wysokiej godności powierzyć komu innemu, jedno pokorze bez granic; inaczej, niesłychane

byłoby niebezpieczeństwo dla duszy wyniesionej ponad niebiosa. Pokora w parze z wielkością jest nadzwyczaj rzadkiem zjawiskiem! Marya, Duchem św. oświecona, doskonale znała wielkość godności Boskiego macierzyństwa; i oto anioł Jej zwiastuje, że jest tą szczęśliwą matką przez Pana wybraną. Mimo to nie unosi się miłością własną. Patrząc na swoją nicość i na boski majestat, czuje się niegodną tej chwały, lecz nie chce się sprzeciwiać woli boskiej. Jej przyzwolenia żądają. Co ma zrobić? Własnej nicości uczucie, odciąga, ale miłość Boga, pragnienie najściślejszego z Bogiem zjednoczenia ciągnie, poddanie woli boskiej zwycięża i każe odpowiedzieć: o t o j a s ł u ż e b n i c a P a ń s k a; obowiązkiem moim czynić wolę Pana mego; jakoby chciała powiedzieć: jeśli mnie Pan na matkę dla siebie powołuje, czyż mogę przypuszczać, że to robi dla moich zasług? gdyż z siebie samej nic nie jestem, a co mam, od Boga dostałam. Czemże może zasłużyć służebnica, iżby się stała matką swego Pana? Niechaj będzie uwielbioną dobroć Pana mego, ale tylko Jego dobroć, a nigdy Jego służebnica; co z dobroci swej wejrzał na tak niskie jak Ja stworzenie, ażeby do tak wysokiej podnieść mnie godności.

IV. Największej możebnej pokorze towarzyszyć koniecznie musi obfitość wszystkich łask, wszystkich cnót, wszystkich zasług. Pokorne serce Maryi przedziwnie podobało się Bogu i przyciągało Boga do siebie; Duch św. o tej pokornej dziewicy myślał, kiedy w Jej usta włożył te słowa: k i e d y k r ó l b y ł n a p o k o j u s w o i m,

spicanard mój wydał wonność swoją. Spicanard, mała i niska roślina, przyjemnego zapachu, przedobrażeniem jest pokory Maryi, której cnót zapach do nieba doszedł i z tronu Ojca przedwiecznego, do Jej łona przyciągnął Słowo, które się ciałem stało.

Dlatego to Pan mówi do Niej: Odwróć oczy twe odemnie, boć uczyniły, żem uleciał — z tronu Ojca do twego łona. Te pokorne oczy Maryi, które zawsze wielkość Boga widziały obok swej własnej nicości, były przyczyną, że Bóg stał się człowiekiem. Mówi o tem jeszcze Duch św. chwaląc piękność oblubienicy swojej; oczy twoje gołębie. Prostotą i pokorą gołębicy podobała się Bogu najświętsza dziewica.

Przykłady.

Nie trzeba mieć oczów, iżby nie widzieć, że pokora jest największem bogactwem duszy. Wiem już dlaczego św. Augustyn Boga prosi o skarb pokory! Skarb to prawdziwy, gdyż pokornych Pan darami swymi obsypuje. Kiedy serce sobą samem jest przepełnione, niema w niem miejsca na dary boskie. Jest niby górą, na której wody łask boskich zatrzymać się nie mogą. Uniżyć się nam potrzeba i stać się dolinami. Niestety pychą przesiąkły nasze myśli, zamiary słowa i postępowanie całe. Nie naleje Bóg łaski swojej, jeśli serca nasze nie będą naczyniami pokory, wypróżnionemi z miłości własnej.

W r. 1683 świat chrześcijański więcej jeszcze pokorze aniżeli waleczności Sobieskiego za-

wdzięczał ocalenie swoje. Wiedeń oblegali Turcy. Byliby go Turcy zdobyli, gdyby nie pomoc walecznych Polaków. Nie liczne było wojsko, ale doborowe i pobożne. W dniu bitwy, 12 września, król Sobieski wiedząc, że człowiek jest słabym i nieudolnym, ale Bóg wszechmocnym, służył do Mszy św. ze złożonemi na piersiach rękami, przyjmował Komunię św., a potem, ufny w opiekę Bogarodzicy, przemówił do wojska swego: Idźmy teraz do boju pod wszechmocną opieką Maryi, Matki Boskiej. Wkrótce niezbyt liczne wojsko polskie ujrzało przed sobą szeregi niewiernych i grzmiącą ich artyleryę. Nawał wrogów mimowolnie ich przeraził, lecz Polacy wiedzą, że Bóg tylko może dać im zwycięstwo; proszą o zwycięstwo z wiarą za przyczyną Maryi, i wysłuchani są. Turcy złamani pierzchają; zwycięstwo po stronie Sobieskiego. Sobieski, wdzięcznością ku Maryi za opiekę przepełniony, śpiewa Te Deum. Któż się nie przekona, że mylą się ci, którzy sądzą, że pokora nie chodzi w parze z walecznością? Bądźmy pokorni, a naszem będzie zwycięstwo, szczególniej nad naszymi niewidzialnymi wrogami.

Modlitwa.

Oto, u stóp twoich, Maryo, biedny grzesznik, który często, z własnej winy, bywa piekła niewolnikiem. Wiem, że dlatego pozwoliłem się szatanowi nieraz zwyciężyć, iż Ciebie, która jesteś moją ucieczką, o pomoc nie prosiłem, gdybym był prosił, nigdybym nie był upadł. O przyszłość się jednak lękam, iżbym się znowu nie okuł w kaj-

dany złego ducha, tembardziej wiedząc, że nieprzyjaciele moi nie stracili nadziei, ujarzmienia mnie napowrót i nie przestają zastawiać nowych na mnie sideł. Królowo i ucieczko moja! ratuj mnie; nie dozwól, iżbym stał się ich niewolnikiem. Wiem, że ilekroć przyczyny i pomocy Twojej wzywać będę, zwyciężę; ale boję się, ażbym w ogniu i pod naciskiem pokus, Ciebie o pomoc wzywać nie przepomniał. Więc o jedną proszę Cię łaskę, iżbyś o mnie pamiętała zawsze, a szczególniej w godzinę walki z namiętnościami i złym duchem; wyproś to dla mnie, iżbym zawsze i wiernie Ciebie wzywał słowy: Maryo, ratuj mnie. A kiedy ostatnia przyjdzie najstraszniejsza walka, Królowo moja! w tej chwili niechaj spotężnieje jeszcze przyczyna i pomoc Twoja! niechaj usta, a jeśli zamkną się, niechaj serce przynajmniej wzywa Twej pomocy, iżbym z Twojem i Syna Twego przesłodkiem imieniem na ustach i w sercu życie to ziemskie kończąc, mógł Ciebie i Twojego Syna, na wieki w niebie uwielbiać. Amen.

DZIEŃ ÓSMY.

UDZIAŁ SERCA MARYI W TAJEMNICY WCIELENIA.

2. Modlitwy.

Pan pokornie proszącemu nic odmówić nie może. Modlitwa pokornej duszy, uczy nas Duch św., niebiosa przenika, idzie przed tron Boży, a nie odchodzi, ażby wysłuchaną nie była. Serce Maryi będąc

pokorne, a przez to podobając się Bogu, — we wszystkiem wysłuchanem bywa. O Zbawiciela prosiła i wyprosiła.

Uważajcie tę młodą dziewicę w samotności żyjącą, na modlitwie i obcowaniu z Bogiem większą połowę dnia i nocy. To serce jaśniejące miłością, najbardziej podobało sobie w zabawie z Bogiem. O sprawie odkupienia świata umiała Marya z Bogiem rozmawiać, św. Elżbiecie pannie objawiła, że co noc do świątyni chodziła przed ołtarz, prosić Boga, iżby mogła widzieć matkę Zbawiciela, iżby Jej oczy zachował, do oglądania matki przyobiecanego Mesyasza, język do Jej chwalenia, ręce i nogi, iżby Jej służyły, i na kolanach czciła w Jej łonie wcielone przedwieczne Słowo. To się zgadza z objawieniem św. Brygidy. Jak tylko Marya z Pisma św. wyrozumiała, że Syn Boży dla zbawienia świata stanie się człowiekiem i narodzi się z Panny, natychmiast Jej serce taką zapaliło się miłością boską, iż o niczem innem nie myślała i niczego innego nie pragnęła, jedno Boga samego; a w Bogu tylko szczęście znajdując, unikała nawet z rodzicami rozmowy bojąc się, iżby o Panu Bogu nie zapomniała. Bardzo gorąco pragnęła żyć wtenczas, kiedy przyjdzie Mesyasz, iżby sługą była tej szczęśliwej dziewicy, która zasłuży być matką Jego!

Ah! bez wątpienia, z miłości ku Tej przesławnej córce Izraela, Zbawiciel przyjście swoje przyśpieszył; bo, dlatego właśnie, że się czuła niegodną, iżby ona służebnica, stała się matką Boga, na matkę wybrał Ją Stwórca; a modlitw

swoich potęgą Syna Najwyższego, do swego dziewiczego łona sprowadziła. Dlatego Maryę Boski Jej Oblubieniec nazwał Synogarlicą; bo nie tylko upodobała sobie samotność, pomiędzy ludźmi, jakoby na pustyni żyjąc, ale i w świątyni ciągle wzdychała, litując się nad nędzą grzesznego świata; nieustannie u Boga o świata odkupienie prosiła i Pan głosu Jej wysłuchał Któż wypowie, któż zrozumie podniosłość i gorącość uczucia wołań Maryi?

Otóż dnia jednego, kiedy Marya była w ubogim domku w Nazarecie i gorąco prosiła Boga o Zbawiciela świata, archanioł Gabryel stanął przed Nią i rzekł: Bądź pozdrowiona o Maryo! łaskiś pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami. Na te słowa rozradowało się serce Maryi; modlitwa Jej wysłuchaną, świat będzie miał wreszcie Odkupiciela. O potęgo modlitw czystego serca.

II. Prośmy jako Marya prosiła. Nie o przyjście na ten świat Zbawiciela prosić mamy, gdyż to się już stało, ale przyjście do dusz naszych.

1. Bóg do nas przychodzi przez łaskę uświęcającą. Najwyższy to dar dla stworzenia, bo je czyni uczestnikiem natury boskiej. Jak mamy łaskę boską, jedno z Bogiem jesteśmy. Piękna ta jedność powiększa się aktami miłości. Błogosławiona strzała, która do serca ludzkiego wprowadza Boga, woła św. Grzegorz nisyński. To znaczy, iż kiedy P. Bóg do serca naszego pośle strzałę miłości, t. j. promień światła, osobną łaskę, która jest dowodem Jego miłości i pragnienia, iżbyśmy

Go kochali, to sam Bóg do serca naszego wchodzi, bo ten, co tę strzałę posyła jest miłością. Powinniśmy ciągle prosić o łaskę zranienia strzałą świętej miłości.

2. Jezus Chrystus przychodzi do nas przez Komunię św. Kto pożywa ciała mego, mieszka we mnie a ja w nim. Chociaż Bóg jest wszechmocnym, nic większego dać nam nie może. W sakramencie ołtarza to samo wcielone Słowo przyjmujemy, które dla nas wyprosiła Marya. Modlitwami naszemi przygotujmy serce nasze do czystego i godnego przystępowania do stołu pańskiego.

3. Bóg nakoniec do wybranych swoich przychodzi przez chwałę niebiańską. W nas ma swe prawdziwe i wiekuiste królestwo, o które prosić mamy słowami modlitwy pańskiej: Przyjdź królestwo twoje.

Przykłady.

Ponieważ modlitwą do serc naszych przyciągamy Boga, nie ustawajmyż nigdy w modlitwie, szczególniej gdy grzech śmiertelny popełnimy. Prośmy wtenczas Maryi o przyczynę i spieszmy do sakramentu pokuty, iżby nas śmierć nie zaskoczyła przed pojednaniem się z naszym sędzią. Tak postępował pewien młodzieniec, który bardzo po chrześcijańsku żyjąc, przez złe towarzystwo popełnił grzech ciężki. Wieczorem kładąc się do łóżka, oka zmrużyć nie mógł. Wstał i poszedł do swego spowiednika, który o pół mili mieszkał. Noc była ciemna i musiał iść lasem. Bał się, stanął, chciał wracać. Przypomniał sobie, iż w lesie,

na początku, w rozpadlinie starego dębu, jest figura Najśw. Panny. U stóp Bogarodzicy z przestrachu ochłonął. Wkrótce był u księdza; z dobrocią go przyjął, wysłuchał spowiedzi i namawiał, iżby u niego przenocował. Nie chciał i do siebie wrócił. Nazajutrz, gdy go nie widziano, rodzice pukają do drzwi; nic się nie odzywa, znowu pukają, ani znaku żadnego — weszli... zastali go umarłego. Coby było, gdyby był do drugiego dnia spowiedź odłożył. Coby było, gdyby był Maryi o przyczynę nie prosił! Jeśli mamy wiarę, módlmy się, kiedy śmiertelnie zgrzeszymy, iżby nas śmierć nie zaskoczyła.

Modlitwa.

O przenajświętsza Panno! o najpokorniejsze i najzacniejsze przed Bogiem stworzenie! Cieszę się z Tobą, widząc Cię tak ściśle zjednoczoną z Bogiem, że ściślej nikt połączonym być nie może. Tyś doskonałości pełna a tak pokorna! zawstydzasz mnie, pysznego a pełnego grzechów. Jednak, choć nędznikiem jestem, ośmielam Cię powitać słowem: Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna! Pełność masz łaski, wyproś dla mnie cząstkę. Pan z Tobą. Ten Pan, który z Tobą był od pierwszej chwili Twojego życia, jeszcze ściślej z Tobą się zjednoczył, stając się Twoim Synem! Błogosławionaś między niewiastami, o niewiasto pomiędzy wszystkiemi niewiastami błogosławiona! wyproś dla mnie błogosławieństwo Boskie. I błogosławion owoc żywota Twego. O błogosławiony kwiecie,

któryś światu wydał tak szlachetny i piękny owoc! Swięta Maryo Matko Boża! Wierzę o Maryo! że jesteś prawdziwą Boga Matką; a na świadectwo tej prawdy, gotów jestem tysiąc razy umrzeć. Módl się za nami grzesznymi: jeżeli jesteś Matką Boską, to jesteś także i matką naszego zbawienia; bo dla zbawienia grzeszników Bóg stał się człowiekiem i wybrał Cię na matkę, iżbyś modlitwami swemi ich zbawiła. Módl się za nami, o Maryo! módl się za nami. Teraz i w godzinę śmierci naszej; módl się zawsze, módl się teraz za nas żyjących, na tysiączne pokusy i niebezpieczeństwa wystawionych; ale szczególniej w godzinę śmierci naszej, kiedy będziemy mieli świat ten opuścić i stawić się przed najwyższym sędzią; módl się, abyśmy zasługami Jezusa Chrystusa a Twoją przyczyną zbawieni, mogli kiedyś bezpiecznie ciebie pozdrawiać, Ciebie wielbić, Ciebie i Twoiego Syna, w niebie, przez całą wieczność. Amen.

DZIEN DZIEWIĄTY.

UDZIAŁ SERCA MARYI W TAJEMNICY WCIELENIA.

3. Zezwolenie.

Bardzo potężnego króla, lud z jego państwem graniczący, ciężko obraził i dlatego ten lud król wygładzić postanowił. — Syn królewski, litością zdjęty, wstawił się do ojca i rzekł: ojcze, w narodzie tym jest nadzwyczaj piękna księżniczka, jeśli zechce pójść za mnie, dla niej przebacz temu grzesznemu ludowi. I król się zgodził. Posłów do

księżniczki wysłano. Wiadomość o tem w sercach winnych nadzieję stworzyła; oczy wszystkich zwróciły się ku tej, co w rękach swoich trzymała losy narodu. Ze wszech stron nadchodziły życzenia, iżby przyjęła ofiarowane jej zaślubiny.

Poselstwo tysiąc razy uroczystsze z nieba odbyło się na ziemię. Bóg niebieskiego posłańca do Maryi wysłał, iżby u niej uzyskać pozwolenie tajemnicy Wcielenia, pozwolenie, od którego zależało zbawienie świata. Patrzmy, jak niebo żąda tego pozwolenia, a nieszczęśliwe dzieci Adamowe z niecierpliwością tego pozwolenia wyglądają.

I. Przedwieczne Słowo, chcąc swej drogiej matki zasługę i chwałę powiększyć, bez Jej przyzwolenia nie chciało stać się Jej synem. Kiedy więc Marya, w swej ubogiej izdebce, prosiła Boga o przyobiecanego Mesyasza, archanioł Gabryel stanął przed Nią i rzekł: Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Ty, co zawsze bogatszą byłaś w łaskę od wszystkich świętych, Pan z Tobą, bo jesteś najpokorniejszą; błogosławionaś ty między niewiastami, bo na wszystkie inne spadło przekleństwo grzechu, gdy przeciwnie, Ty, stając się matką Tego, który błogosławieństwem jest dla wszystkich, byłaś zawsze i będziesz na wieki błogosławioną i od wszelkiej zmazy wolną.

Cóż Marya odpowiedziała na to pełne pochwały pozdrowienie? Nic nie mówiła, a rozważając słowa archanielskie, przelękła się. Jakaż tego przyczyna? Czyż to bojaźń przywidzenia? albo czy się ulękła przez skromność postaci mężczyzny, pod którą miał się Jej objawić archanioł?

Nie była tem przestraszoną; ulękła się słów zwiastowania a nie postaci archanioła. Jak Zbawiciel chciał, iżby Go w ogrojcu anioł pocieszył, podobnie Gabryel św., widząc Maryę słowami jego przelęknioną, rzekł do Niej: Nie bój się Maryo; nie dziw się, że Cię tak chwalebnie pozdrawiam, bo, jeśli w oczach własnych jesteś niczem, Bóg, który pokornych podnosi, raczył Cię zrobić godną, iżeś znalazła łaskę, którą ludzie stracili. Dlatego zachował Cię od grzechu pierworodnego; dlatego, od pierwszej chwili poczęcia, udarował Cię łaską, jakiej żaden święty nie otrzymał; a nakoniec, dlatego wynosi Cię teraz na matkę swoją. Poczniesz i porodzisz syna, a nazwiesz imię jego Jezus.

II. Potem, cóż słyszymy? Niechaj mówi św. Bernard: „Anioł czeka na Twoją, Maryo, odpowiedź, a my, nieszczęśliwi na śmierć wiekuistą skazani, tembardziej odpowiedzi tej oczekujemy. Oto naszego zbawienia ofiarują Ci skarb Maryo; Słowo przedwieczne, które chce się stać Twoim Synem; jeśli skarb ten przyjmiesz, jesteśmy ocaleni od śmierci. I sam Pan, im bardziej pięknością Twoją zachwycony, tem więcej pragnie zezwolenia Twego, gdyż wtenczas świat zbawi. Daj więc zaraz odpowiedź, błogosławiona panno! nie opóźniaj zbawienia świata, które tylko od Twego zezwolenia zależy“.

Słuchajcie, co Marya odpowie: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. Zaiste piękniejsza, pokorniejsza, roztropniejsza odpowiedź od tego wszyst-

kiego, coby po tysiącu lat rozwagi mogli odpowiedzieć ludzie pospołu z aniołami! Odpowiedź, rozweselająca niebo, a zlewająca na ziemię łask i dobrodziejstw morze; odpowiedź, która natychmiast do dziewiczego łona Maryi sprowadziła z nieba Syna Bożego. W tej chwili, kiedy Marya wypowiedziała te słowa: oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego, Syn Boży stał się człowiekiem. Niech się stanie światło, powiedział Bóg na początku świata, i stało się światło; niech mi się stanie, wyrzekła Marya, i Bóg stał się człowiekiem.

Powiedzcież teraz, do jakiej to wdzięczności dla Maryi jesteśmy zobowiązani, dla Maryi, która przyzwoleniem swojem zjednała nam odkupienia łaskę.

Przykłady.

Niech się stanie, przy stworzeniu świata wypowiedział Bóg i dlatego wszystko się stało. Niech się stanie, przy odkupieniu świata wyrzekła najprzód Marya, a potem Jezus, gdy przed śmiercią, zalewając się potem krwawym, rzekł do Ojca: niech się stanie Twoja nie moja wola, i dlatego jestem odkupiony. Lecz, to dwukrotnie niech się stanie, nie wystarcza; potrzeba trzeciego, mojego własnego, które odemnie zależy i od łaski boskiej, z którą współpracować mam, potrzeba, żebym powiedział: niech się stanie moje uświęcenie, moje usprawiedliwienie. Ani Bóg, ani Marya nie zbawią mnie, bezemnie, bez mojej woli. Zbawienie moje trzymam w rękach swoich. Jeśli będę chciał, będę świętym, ale muszę chcieć skutecznie.

Czy nie należę przypadkiem do tych chrześcijan, którzy pragną nieba, którym się nawet wydaje, że są doskonałymi, nic ku udoskonaleniu swojemu nie robiąc? Ażeby doskonałym zostać, potrzeba: stanowczo chcieć; modlitwę umiłować; do sakramentów często przystępować; z panującą namiętnością do upadłego walczyć.

Zbawienie, jak świątobliwość, często zależy od heroicznej ofiary, która serce Maryi wzrusza. Oto wymowny przykład. Pewien młodzieniec, podróżując po morzu, zaczął czytać złą a ulubioną bardzo książkę. Zakonnik, chcąc go nawrócić, starał się dla zdobycia zaufania zawiązać z nim rozmowę. Mówił mu o Matce Boskiej. Niestety, odrzekł młodzieniec z westchnieniem „niegdyś kochałem Ją, nawet Jej barwy nosiłem, ale wszystkiego zaniedbałem, wstydzę się wyznawać Maryę. Żebym to mógł wrócić do Jej łaski! — Możesz, przyjacielu, rzekł zakonnik, i nie wiele to nawet cię będzie kosztowało. Gdzie masz ulubioną swoją książkę? — Nie mówmy o tem. — Owszem, trzeba o tem mówić; chcesz odzyskać łaskę Maryi; zrób Jej z książki ofiarę; potargaj ją wrzuć do morza. — Czy pewnie ta ofiara będzie Jej przyjemną? — Z pewnością. — Natychmiast młodzieniec do morza książkę wrzucił, a Marya za jego powrotem do Genui, ojczystego miasta, taką miłością jego zapaliła serce, że do klasztoru wstąpił, żył i umarł tam świątobliwie.

Modlitwa.

Matko Boska, Królowo anielska, Nadziejo ludzka! wysłuchaj uciekającego się do Ciebie.

Otom u stóp Twoich! nędzny niewolnik piekła, na całe życie Tobie się oddaję, Tobie służyć, Ciebie wielbić będę. Wiem, że taki jak ja grzesznik, który tyle razy Syna Twojego a mojego Zbawiciela Jezusa Chrystusa obraziłem, nie mogę Ci chwały przynosić; ale chociaż niegodnego sługę przyjmij, a swoją przyczyną z niegodnego uczyń godnego. Przyjmij mnie więc, o Matko moja, za sługę swego. Syn boski przyszedł na ziemię szukać zgubionej owieczki; niepodobną jest rzeczą, iżbyś wzgardziła jedną z takich. Już okup za duszę moją wypłacony; już Zbawiciel mój krew swoją za mnie wylał — potrzeba tylko okryć się zasługami Boga umarłego na krzyżu, a to za Twoją stanie się przyczyną. Ręce Twe o Maryo, zasługi krwi boskiej rozdzielają między wiernych. W ręce Twoje oddaję duszę moją — zasługami Twojego Boskiego Syna okryj ją. Zbawienie tych, którzy Cię wzywają, zbaw mnie.

CZĘŚĆ II.

SZLACHETNOŚĆ SERCA MARYI.

Zjednoczenie Jej serca z sercem Jezusowem.

Marya zgodziła się być Zbawiciela matką; i w tej chwili słowo stało się ciałem. Zjednoczenie serca Maryi z sercem Jezusowem, Jej serce podniosło do takiej wielkości, o jakiej my nie

możemy myśleć. Słowo przedwieczne nie tylko dlatego z Maryą się połączyło, iżby się stało ciałem; połączyło się dla odkupienia świata i panowania nad światem. Dlatego, w tej drugiej części rozmyślać będziemy o szczęściu serca Maryi, o jego męczeństwie i nagrodzie w niebie. Marya posiadała Jezusa, miała o Nim staranie, mogła serce Jezusowe poznać, i to było Jej szczęściem. Ofiarowała Ona Jezusa na zbawienie świata, widziała Go cierpiącego i umierającego, nie przestała go całem sercem kochać, i to było Jej męczeństwem. Zasłużyła na zmartwychwstanie przed wszystkimi, na tryumf, któremu równego nie było i nie będzie, dostąpiła niewypowiedzianej radości w niebie; ponad wszystkimi świętymi i aniołami króluje.

DZIEŃ DZIESIĄTY.

SZCZĘŚCIE SERCA MARYI.

1. Posiadanie Jezusa.

Żaden język ludzki nie wypowie tej radości Maryi, kiedy po raz pierwszy ujrzała nowonarodzone dziecię Jezus. Serce Jej przepełnione było szczęściem niebiańskiem. Na widok tego pięknego, miłego, Boskiego Dzieciątka, zachwyconą była; wyciągało rączki do matki, żeby Je wzięła na łono i do serca swego przycisła. Marya woła Józefa: Chodź przypatrz się nowonarodzonemu Synowi Bożemu. Józef zaraz przyszedł, a widząc nowonarodzonego Jezusa, oddał Mu cześć, łez potoki wylewając. Błogosławiona

Dziewica z uszanowaniem wzięła na ręce Boską Dzięcinę i starała się Ją ogrzać przyciskając do swego łona i całując. Wystawmy sobie uczucia pobożności, czułości, miłości, któremi przepełniło się serce Tej czułej matki, wpatrując się na Pana panów, Syna niebieskiego Ojca, który stał się Jej synem. Tego, którego czciła jako Boga i króla swego, mogła całować jako swoje dziecię. Co za niewypowiedziane szczęście!

Jakże miłem było w oczach Maryi to małe Dzieciątko! woła św. Bernard. Nie mówi, tylko oddychaniem życie swe objawia i tem cieszy macierzyńskie serce Maryi. Dzieci zawsze wszystkie matki kochają: ale wszystkie inne dzieci rodzą się w grzechu. Jezus narodził się bez najmniejszej zmazy, doskonałym i świętym jako człowiek. Mogła powtarzać słowa oblubienicy Kantyku: Miły mój czerwony miłością a biały niewinnością i czystością. Ten, który upodobaniem był dla przedwiecznego Ojca, jakoż nie miał się podobać Maryi?

Któż wysłowi radość Maryi, przyjmującej u żłóbka nowonarodzonego pasterzy, którzy przyszli pokłonić się pasterzowi dusz ludzkich. Wiara ich oświeciła, miłość zapaliła serca ku Temu, który z miłości dla człowieka stał się człowiekiem. Chwalili i błogosławili Pana.

I dzień imienin Jezusowych, kiedy nowonarodzonemu dzieciątku, przy obrzezaniu, dano imię Jezus, radosnym był dla Maryi. Wielkie imię, które sam Ojciec niebieski swemu nadał Synowi. Imię nad wszelkie imię, imię, w którem wszyscy zba-

wieni być mieli. Wiedziała o tem Marya. I pierwsza też to imię błogosławione uczciła. O Jezu, Boże mój, mówiła, o Jezu, Synu mój, jesteś więc Zbawicielem świata. Dzięki Ci, żeś raczył przyjąć to przenajświętsze imię, dla pociechy, nadziei i zbawienia rodu ludzkiego. Niechaj wszystkie narody wzywają tego imienia i w niem jedyną mają nadzieję!

A pokłon nowonarodzonemu Mesyaszowi przez pogan oddany, w osobie trzech Królów, czyż radością nie napełnił Maryi? Widziała mędrców a królów przybywających z darami do Boskiej mądrości i do Króla królów, i Pana nad pany, ażeby Go wyznać swoim Zbawicielem. Znalazłszy Dzieciątko Jezus, uczestniczyli w radości Maryi; czuli jak Ona ich serca przyciągnęła i jakoby związała do tego Boskiego dzieciątka, które podziwiali. Słoma, na której leżał Zbawiciel, ubóstwo około Niego panujące, niemowlęca bezsilność — wszystko to i w sercu Maryi i tych szczęśliwych gości, miłość ku Jezusowi żywiło i potęgowało.

Przykłady.

Do stołu pańskiego przystępując, uczestniczymy w weselu Maryi, bo wtenczas posiadamy samego Jezusa. Kochajmy Go serdecznie, iżby była doskonała serc naszych z Nim jedność. Pan mówiąc o oblubieńcach, rzekł iż dwoje będą w jednem ciele. Podobnie Jezus i my, jesteśmy jednem sercem. Jedność ta jest cudem miłości. Do komunii św. przystępując, najpiękniej modlimy się, gdy użyjemy tych słów: Jezu mój, kocham Cię. Św. Feliks, nazwany ulubieńcem Ma-

ryi, wielkiego szczęścia dostąpił. W nocy na modlitwie w kościele tak wielka ogarnęła go miłość boska, iż się zerwał i jakoby odszedł od zmysłów, pobiegł przed ołtarz Matki Boskiej; tam, z najwyższą wiarą a prostotą serca, prosił Matki Boskiej iżby mu pozwoliła choć raz tylko ucałować Swego drogiego Syna. Wysłuchała tej prośby Marya. Natychmiast mu się ukazała, chwałą opromieniona i podała mu Dzieciątko Jezus. Szczęśliwym był święty; ale i my niemniej szczęśliwymi jesteśmy, a może i szczęśliwszymi jeszcze do stołu pańskiego przystępując; gdyż nie do rąk ale do serc naszych przyjmujemy Jezusa.

Modlitwa

O Maryo Najświętsza matko moja, wyproś to dla mnie, iżbym zawsze chodził w słodkich więzach miłości Twego Syna; powiedz Mu, iżby mnie zrobił niewolnikiem swoim, On wszystko dla Ciebie zrobi. Oto moje wielkie pragnienie: mając przystępować do stołu pańskiego, chciałbym mieć Twoje serce i Twoją miłość. Wtenczas daj mi Twego słodkiego Jezusa, którego uczcili pastuszkowie i mędrcy ze wschodu. Powiedz Twemu Boskiemu Synowi, że jestem Jego najposłuszniejszym sługą; łaskawszem patrzeć będzie na mnie okiem a coraz ściślej łączyć się będzie ze mną.

DZIEŃ JEDYNASTY.

SZCZĘŚCIE SERCA MARYI.

2. Starania około Jezusa.

Izajasz prorok bardzo pięknie opisuje matkę, na kolanach piastującą swe dziecko, pieszczącą się z niem, i okazującą mu czułość swą macierzyńską. I rzeczywiście nic czulszego nad te macierzyńskie pieszczoty. Żadna matka na świecie tak nie kochała dziecka swego, jako Marya Jezusa; i żadna też matka z taką nie była dla dziecka troskliwością, jako Bogarodzica dla Zbawiciela. Czy karmiła Dzieciątko, czy Je przy swem sercu usypiała, przy Jego kolebce czuwała lub też uczyła Je chodzić, zawsze była macierzyńskiej troskliwości mistrzynią.

Patrzmy na Maryę biorącą na swe ręce Boskie Dzieciątko, któremu cześć oddawszy jako Bogu, okrywa je pieluszkami, według świadectwa św. Łukasza. Rozkoszowała się z Jezusem, który matce swej posłuszny, pokazywał Jej swe rączki, swe nóżki i pozwolił się kołysać. Czyż wtenczas nie powinna była ze św. Wawrzyńcem Justynianem zawołać: O miłości boska! tyś tylko to sprawić mogła, iż dzieckiem mojem jest Bóg mój! O mój Synu, chciałeś więc być uwiniętym w te pieluszki dla miłości ludzi. Czyż potem będą mogli niechcieć Ciebie kochać? Czyż się ośmielą zerwać Twe słodkie i miłe więzy, iżby się okuć w żelazne kajdany szatana?

Karmiła Jezusa Marya mlekiem piersi swoich. Oblubienica kantyku pragnęła widzieć swego małego brata karmiącego się mlekiem swej matki,

Szczęśliwszą o wiele była królowa nasza; bo widziała Syna Bożego, który stał się człowiekiem i bratem naszym, z Jej dziewiczych piersi karmiącego się mlekiem. O przenajdroższe sercu memu Dzieciątko! o Jezu mój, pozwól, iżbym mógł z ewangeliczną niewiastą zawołać: błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał. O tak, błogosławioną jesteś Matko Boska, coś karmiła Słowo wcielone! pozwól, iżbym się połączył z Twoim Boskim Synem a nakarmił się od Niego słodkiem mlekiem pobożności dla Jezusa i dla Twego, przenajdroższa matko, niepokalanego serca.

Potem, Marya do żłóbka położyła maleńkiego Jezusa, lecz ani na krok go nie odchodziła; schylona nad żłóbkiem, z rozkoszą wpatrywała się w oblicze Dzieciątka, Syna Bożego, który się poddał nędzom życia na ziemi, mądrości przedwiecznej, która płaczem mówiła, wielkiego, który stał się małym, wszechmocnego, który stał się słabym, majestatu boskiego, który się ukrył pod drobniuchną postacią dziecka. Prawdziwie raj miała uboga dziewica nazareńska przy kolebce Boga człowieka.

Jezus rósł w lata, potrzebował innego pokarmu. Pierwej szczęśliwa matka karmiła go mlekiem piersi swoich; teraz musiała karmić rękami. Tkliwy przedstawia widok Marya na kolanach Swe boskie dziecię karmiąca kawałkiem chleba umaczanego w wodzie. Ubogi był pokarm przenajświętszej rodziny, ubogiem także było okrycie. Zrobiła Marya sukienkę Jezusowi i ubrawszy Go, zaczęła uczyć chodzić.

Przyjemne były dla Maryi te starania około potrzeb Jezusa; gdyż Jezus rosnąc w lata, coraz stawał się piękniejszym i milszym. Codziennie więcej Go Marya kochała, posłuszny na każde skinienie, poważny w chodzie, skromny w jedzeniu, miły w obcowaniu, skupiony na modlitwie, słowem, prawdziwie Boskie Dziecko zachwycało serce Swej najświętszej matki.

Przykłady.

Obyśmy mogli mieć udział w tych staraniach około potrzeb Jezusowych, pospołu z Józefem i Maryą! Troskliwości naszej nie byłoby granic. Możemy mieć to szczęście, od nas to zależy. W ubogim znajmy, kochajmy i szanujmy Jezusa, i nie tylko w ubogim, w chorym, w sierocie, w każdym opuszczonym i nieszczęśliwym, a będziemy mieli staranie około potrzeb Jezusowych. Przebywa utajony w przenajświętszym sakramencie; przyozdabiajmy świątynie pańskie; starajmy się o czystość w kościołach.

Modlitwa.

Pamiętaj o przenajświętsza Matko! żeś wyniesioną została do tej godności i władzy nietylko dla Siebie, ale więcej dla nas. Jeśli Bóg chciał być Twoim dłużnikiem, biorąc z Ciebie naturę ludzką, to dlatego, iżbyś mogła pomiędzy biednych grzeszników rozdzielać skarby Boskiego miłosierdzia. Jesteśmy wielkimi grzesznikami, ale Pan Bóg udarował Cię i litością i potęgą większą nad wszelkie nieprawości ludzkie. Możesz i chcesz przyczynić się do naszego zbawienia, a

my się tego spodziewamy tem więcej, im mniej na to zasługujemy, iżby tem większa była w niebie chwała z Twojej przyczyny. O Matko miłosierdzia, składamy u stóp Twoich dusze grzechami pokalane, wyjednaj ich oczyszczenie. Wyproś dla nas poprawę szczerą, miłość Pana Boga gorącą, w dobrem wytrwałość i wytrwałości nagrodę — niebo. O wielkie rzeczy Ciebie prosimy, ale, czyż nie możesz wszystkiego? Dosyć, kiedy usta otworzysz i do Syna swego za nami przemówisz — niczego Ci nie odmówi. Proś za nami o Maryo, niezawodnie Cię wysłucha a my, niezawodnie zbawieni będziemy.

DZIEŃ DWUNASTY.

SZCZĘŚCIE SERCA MARYI.

3. Poznanie Serca Jezusowego.

Marya zachowywała w sercu swojem słowa Jezusowe. Podwakroć powtarza to św. Łukasz w ewangelii a uczy nas, czem zajęte było serce Maryi od chwili, kiedy Boskiego swego Syna porodziła; całe Jej serce zatopione było w rozmyślaniu słów i dzieł Jezusowych. Duch św. chciał nas przez to nauczyć, kędy szukać mamy szkoły cnót i dobrych uczynków.

A najprzód, jak wysoce Marya ceniła ubóstwo, widząc Syna Bożego rodzącego się w stajence, między bydlętami, któremu ubóstwo towarzyszyło przez całe życie.

Patrząc ciągle na Boga uniżonego pod postacią człowieka, nauczyła się czcić pokorę. Któż

potem będzie się dziwił, iż zostawszy matką Boga, nie przestała być i wyznawać się pokorną służebnicą Pańską? Pierwszą była uczennicą Tego, który mówił: uczcie się odemnie, żem pokornego serca.

Trzydzieści lat świadkiem była Marya posłuszeństwa Boga, który stał się człowiekiem. Był im poddany: oto treść, według ewangelii, całego życia Jezusa w Nazarecie. W mieście tem, wspólnie z Józefem, którego wszyscy mieli za Jezusowego ojca, Syn boży pracował na kawałek chleba. Święty Jan złotousty robi uwagę, iż przenajświętsza rodzina nie miała ani sługi, ani służącej; sługą był Syn Boży, który chciał być synem człowieczym, t. j. synem Maryi, iżby usługiwać Matce swej i opiekunowi swemu. Bóg drzewo do roboty znosił! Bóg izdebkę zamiatał! Bóg drzewo obrabiał! Bóg ludziom służył! Każdy ruch Boga-człowieka był dla Maryi nauką, przykładem, wzorem!

Jednakże największem podziwieniem Maryi i najgłębszą nauką było to, że Ten, który jest samem szczęściem i wszechmocnością, na ziemi żył tylko cierpieniami; Marya o tem rozmyślając, serce swe napełniała goryczą; Jezus stał się dla Niej miry bukietem. Wiele razy na to Boskie spojrzała Dziecko, przychodziły na myśl wszystkie okoliczności męki i dlatego naprzód serce Tej Niepokalanej Dziewicy rozbolało cierpieniami Jezusa.

To zgłębianie Jezusowego serca dało poznać Maryi miłość Boga do ludzi. Rosło też codziennie w sercu Maryi pragnienie, iżby była rodzaju

ludzkiego Matką. Będąc doskonale poddaną woli Boskiej i widząc, że Jezus Chrystus z miłości do ludzi chce za nich umrzeć, zgodziła sie na śmierć swego najdroższego Syna, ofiarując Go przedwiecznemu Ojcu dla naszego zbawienia. Najboleśniejsza to była ofiara dla tego macierzyńskiego serca. W następnych rozmyślaniach zobaczymy udział Maryi w odkupieniu naszem, zasługami swych cierpień.

Przykłady.

Podobnie jak Marya i nasze wewnętrzne życie zajęte być powinno poznawaniem Jezusowego serca. Patrząc na ubóstwo Zbawiciela, łatwo nam będzie serce nasze oderwać od rzeczy ziemskich. Patrząc na pokorę Jezusową, będziemy jako święci, poniżenia pragnąć. Patrząc na posłuszeństwo Boga dla ludzi, będziemy ochotnie poddani przełożonym naszym. Patrząc na życie Zbawiciela w cierpieniach, wstydzić się będziemy gonić za rozkoszami i przyjemnościami życia i szczęśliwi będziemy niosąc krzyż za Jezusem. Nakoniec, patrząc na miłość Jezusową ku ludziom, wszelkiemi siłami, choćby nas miało niewiem co kosztować, starać się będziemy o zbawienie drugich, pospołu z Jezusem i Maryą. — W r. 1857, w opinii świątobliwości, na zamku swoim, umarła panna Adela, margrabianka Murinais, głośniejsza cnotami aniżeli świetnością rodu. Trudnoby znaleźć, nawet pomiędzy świętymi, duszę z większem nabożeństwem do Królowej nieba. W szesnastej wiośnie życia swego, za przyczyną Maryi, o próżności świata tak głęboko przekonaną była, iż postanowiła dziewictwo swoje

ofiarować Bogu. Od tej chwili gorliwość jej religijna nie miała granic. Żywy różaniec, bractwo Serca Jezusowego, Serca Maryi, komunie wynagradzające, ozdabianie ołtarzy, nawiedzanie przenajświętszego Sakramentu, odwiedzanie i wspieranie chorych, i przygotowywanie dzieci do pierwszej komunii, te wszystkie ćwiczenia religijne i pobożne, były jej najmilszem zajęciem. Zapewniała sama, iż w sercu Jezusa i Maryi czerpała ochotę, siłę i wytrwałość do tych pobożnych trudów. Dla wszystkich, co się do niej zbliżali, była mądrą doradczynią i aniołem pociechy. Grzesznikom rozpaczającym przypominała, że Marya jest ich matką; dusze strapione zachęcała do płaczu z Maryą u stóp krzyża; osoby skrupulatne pobudzała do ufności synowskiej ku Jezusowi; wszystkim mówiła, poznawajcie Jezusa, a im lepiej Go poznacie, tem goręcej kochać Go będziecie. Adela miała szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej bolesnej, ukrzyżowanego Jezusa i ciągle w duchu na Kalwaryi przebywała. Tam to otrzymała natchnienie, iżby założyła zgromadzenie sióstr od krzyża. Celem tego zgromadzenia cześć matki Boskiej bolesnej a za Jej przyczyną wypraszanie nawrócenia grzeszników. Siostry od krzyża zajmowały się także wychowaniem dzieci góralskich i pielęgnowaniem po domach biednych chorych. Adela, zasług pełna, bez obawy oczekiwała śmierci. W najdolegliwszych boleściach nie narzekała, pocieszała się i wzmacniała wymawiając imię Jezus, Marya, Józef. Z temi imionami na ustach skonała.

Modlitwa.

O Niepokalana Maryo! której serce zawsze było doskonale zjednoczone z sercem Jezusowem, wyproś dla mnie tę łaskę, iżbym tego tylko na przyszłość chciał i pragnął, co się Tobie i Jezusowi podoba. Amen.

DZIEŃ TRZYNASTY.

MĘCZEŃSTWO SERCA MARYI.

1. Męczeństwo szlachetności.

Bóg chce, iżby go człowiek uczcił tem, co ma. Czcij Pana z twej własności, mówi Mędrzec. To przykazanie powoduje ludzi, iż Bogu swe doczesne dobra ofiarują; nawet krew i życie. Ale nikt tak szlachetnym nie był, jako Marya; gdyż Ona, przedwiecznemu Ojcu, Syna swego, jedyne swego serca dobro, ofiarowała i dlatego Jej ofiara nieocenioną była, po nad wszystkie, wszystkich ludzi możebne ofiary wiekszą. Ofiara prawdziwie dobrowolna, spełniona i w skutkach swoich dobroczynna.

I. Marya rzeczywiście zgodziła się na ofiarę swego Syna, i z tego powodu Ojcowie Kościoła nazywają Bogarodzicę współodkupicielką świata. Ojciec przedwieczny, ludzi przez grzech potępionych i zgubionych, wykupić od śmierci wiecznej postanowił. Lecz, chciał zarazem, iżby się jego sprawiedliwości zadość stało, i od Syna swego tego zadośćuczynienia żądał. Miał więc karę ponieść za wszystkich ludzi. Na ziemię po-

słany, z Maryi wziął naturę ludzką, ale jak nie chciał bez zezwolenia Maryi, stać się Jej synem, tak też i nie chciał, iżby bez zezwolenia Matki, Syn Jej cierpiał i umarł na krzyżu; bo chciał, do krzyża pospołu z ciałem swojem przybić i Serce Maryi. Św. Tomasz naucza, iż matka ma pierwsze i osobne prawo do dzieci; stąd wynika, iż Jezus najniewinniejszy, nie zasługując na najmniejszą karę, grzechu nie mając, bez zezwolenia swej Matki nie mógł był za grzechy świata całego umrzeć.

Aczkolwiek Marya, zgadzając się być Matką Jezusową, tem samem i na śmierć Syna swego się zgodziła; mimo to, Pan chciał, iżby w świątyni Syna swego uroczyście sprawiedliwości Boskiej ofiarowała. Dlatego o Niej św. Epifaniusz mówi: Pannę jakoby kapłanem nazywam.

Marya już z Pisma św. wiedziała, że Boski Jej Syn wiele cierpieć ma; ale, Symeon mówiąc, iż duszę Jej przeniknie miecz, odsłonił przed sercem macierzyńskiem wszystkie poszczególne cierpień okoliczności, i wewnętrzne i zewnętrzne, które umęczyć miały Jej przenajdroższego Jezusa. Na wszystko się zgadza, i z odwagą, która aniołów zdumiewa, wygłasza wyrok skazujący Jej Syna na śmierć i to na śmierć najboleśniejszą i najhaniebniejszą, bo krzyżową, mówiąc: Przedwieczny Ojcze! ponieważ Ty chcesz tego, więc i Ja tego samego chcę; ofiaruję Ci mego najukochańszego Syna, zgadzam się na to, iżby umarł dla Twojej chwały i dla zbawienia świata. Z nim

ofiaruję ci i moje serce; niechaj będzie przeszyte mieczem boleści, dla mnie dosyć, że Ty o Boże uwielbiony będziesz. O miłości bez granic! o bezprzykładna odwago, o zwycięstwo godne wiecznego podziwienia nieba i ziemi!

II. Ofiara Maryi była spełnioną. Pan Bóg czasami poprzestaje na intencyach. Tak Pan Bóg przyjął za uczynek samą chęć i gotowość Abrahama ofiarowania Panu swego syna. Od Maryi żądał czegoś więcej. Marya musiała Syna swego rzeczywiście ofiarować. I kiedy to uczyniła? Ofiarowała Go, kiedy pozwoliła iść na śmierć. Ofiarowała Go, kiedy inni z nienawiści lub bojaźni nie stawali w Jego obronie, Ona z poddania się pod wyroki Najwyższego, nie broniła przed sądem sprawy swego ukochanego Syna; bo czyż można przypuścić, iż słowa tak czułej a mądrej Matki, w obronie Syna, nie byłyby silnie a skutecznie wpłynęły, co najmniej, na Piłata, który i tak, bez tego, uznał Go niewinnym? Ale Marya ani słowa na obronę Jezusa nie wyrzekła, bo nie chciała opóźniać śmierci dla zbawienia świata koniecznej. Ofiarowała Go i tysiąc razy ofiarowała u stóp krzyża stojąc, przez trzy godziny konania Jezusowego na krzyżu. Trzy godziny konania — wieki i morze czasu — przez tak długi czas, kiedy każda sekunda była więcej jak godziną, Marya co chwila, z wielką serca boleścią z wielkiej ku nam miłości, Syna swego ofiarowała. I tak była usposobioną, iż gdyby nie było tych, co Jezusa ukrzyżowali, sama byłaby Syna swego do krzyża przybiła, z posłu-

szeństwa dla niebieskiego Ojca, z miłości dla ludzi. Bo, jeśli Abraham gotów był własną ręką zabić swego syna na stosie, wierzyć nam potrzeba, iż Marya nieskończenie świętsza i doskonalsza od tego patryarchy, byłaby miała odwagę serca i stałość umysłu do złożenia takiej ofiary.

III. Ofiara Maryi w skutkach swoich nadzwyczaj dobroczynną była. I dlatego, tę Boską Matkę, dla Jej niezmiernych i niewypowiedzianych zasług przez to, iż Syna swego Bogu dla zbawienia świata ofiarowała, Ojcowie Kościoła nazywają odkupicielką uwięzionych, naprawicielką upadłego świata, cierpień naszych lekarstwem, wszystkich wiernych matką, matką żyjących, matką życia. Przy śmierci Jezusowej Marya wolę swą uczyniła wolą Syna swego i wspólnie z Nim ofiarę krzyżową sprawowała. Jezus i Marya odkupienie świata spełniali: Jezus, za grzechy nasze zadość czyniąc; Marya, rozdzielając ludziom pośrednictwem swojem tego zadośćuczynienia zasługi. Co za wdzięczność należy się od nas Maryi za tę ofiarę tak szlachetnej miłości, chcę powiedzieć, za tak bolesną ofiarę, z życia Syna swego, dla naszego zbawienia! wdzięcznością tą obowiązani jesteśmy kochać Maryę, gdyż Ona pierwej nas ukochała, robiąc dla nas z najukochańszego Boskiego Syna swego ofiarę.

Przykłady.

Od śmierci krzyżowej zależało zbawienie świata, a Ojcowie Kościoła nauczają, iż do spełnienia tej ofiary koniecznem było przyzwolenie

Maryi. Biada nam, gdyby nie była przystała!... Czyż nie mamy złożyć jakiej ofiary, od której może również zawisłem jest zbawienie nasze? Czy np. nie potrzeba nam porzucić jakiej osoby albo domu, usługi, zabawy, książki, przyjaźni, co dla nas może być sposobnością do śmiertelnego grzechu? Czy na sumieniu nie ciąży nam jaki grzech, którego trudno nam wyznać? W Niemczech zdarzyło się, iż pewien człowiek nie chciał spowiadać się z ciężkiego grzechu, a nie mogąc znieść wyrzutów sumienia, zamyślił utopić się. W drodze zatrzymał się i prosił Boga, iżby mu grzech bez spowiedzi odpuścił. W nocy, we śnie, czuje, że go ktoś za ramię bierze i słyszy mówiącego doń: „Idź, spowiadaj się“. Poszedł do kościoła, ale nie miał odwagi do konfesyonału przystąpić. Drugiej nocy ten sam głos słyszał, i znowu poszedł do kościoła, ale tam powiedział, że woli umrzeć, aniżeli grzech ten wyznać. Zanim jednak do domu powrócił, poszedł przed obraz Matki Boskiej, Jej się polecić. Zaledwie ukląkł, odmienił się zupełnie; poszedł szukać spowiednika, ze wszystkich wyspowiadał się grzechów i aż do łez był wzruszony łaską od Matki Boskiej otrzymaną. Mówił, iż gdyby był skarby całego świata posiadł, nie byłby tak uradowany i szczęśliwy. Potężną jest przyczyna Maryi do zrzucenia fałszywego i grzesznego na spowiedzi wstydu. Wyprasza także łaski dla tych, co związani są złymi nałogami. Młodzieniec, spowiadając się przed św. Filipem Nereuszem, a był rozpustnych obyczajów, za pokutę do odmawiania siedm razy dziennie

miał naznaczone Salve Regina a potem powtarzać te słowa: może jutro umrę! To go tak odmieniło, iż się stał cnotliwym młodzieńcem. Kto w podobnych okolicznościach Maryi nie wzywa, kto zbawiennych rad spowiednika nie słucha, widoczną jest rzeczą, iż chce w grzechach i łańcuchach piekielnych pozostać.

Modlitwa.

O Maryo, Matko Boska i moja, tak o moje zbawienie troskliwą jesteś, że aż przenajdroższego Syna swego, ukochanego sercu Twemu Jezusa, dla mnie poświęciłaś! Ponieważ tak pragniesz mnie widzieć zbawionym, przeto po Jezusie, w Tobie mam wszystką nadzieję! Tak! o Przenajświętsza Panno, ufam Ci zupełnie. Przez zasługi wielkiej ofiary, którąś złożyła Bogu z Syna swego, proś go, aby się ulitował nad moją duszą, za którą i dla której umarł na krzyżu. Za Twoim, Królowo moja, przykładem, chciałbym w ten dzień Bogu serce moje ofiarować; ale niewiem, czy przyjmie, widząc je zepsutem i pokalanem. Gdybyś raczyła je sama ofiarować, toby przyjął. On przyjmuje wszystkie ofiary z rąk Twoich. Więc do Ciebie idę o Maryo, i oddaję się Tobie, weź mnie i z Jezusem Ojcu przedwiecznemu ofiaruj. Na miłość Twego Boskiego Syna, proszę Cię; nie opuszczaj mnie nigdy ale zawsze wspieraj! Amen.

DZIEŃ CZTERNASTY.

MĘCZEŃSTWO SERCA MARYI.

2. Męczeństwo boleści.

W naturze zjednoczenia lepszego i ściślejszego niema, jak zjednoczenie matki z dzieckiem; odebrać matce syna, szczególniej jedynaka, to wyrwać jej serce. Prawdę więc mówimy, iż Marya, z miłości ku nam, zgodziwszy się na śmierć krzyżową Syna swego, dla nas Serce swe poświęciła. Lecz uważajmy, iż ta ofiara bolesna, nie na Kalwaryi dopiero rozpoczętą była; 1) zaczęła się od chwili ofiarowania Jezusa w świątyni; 2) trwała lat 33; 3) dokonała się na Golgocie.

I. Patrzmy jak okrutnem i przeszywającem Serce Maryi było zobowiązanie przez Nią przyjęte, samej podpisać okrutny wyrok, potępiający na śmierć Jej ukochanego Jezusa. Do Jerozolimy idzie; spieszy na miejsce ofiary, i tę ofiarę sama na rękach swych niesie, z goryczą w sercu. Wchodzi do świątyni, zbliża się do ołtarza i skromnością, pokorą i pobożnością przybrana, Najwyższemu Syna swego ofiaruje. Jednocześnie Symeon, który od Boga miał obietnicę, iż nie umrze, zanim nie zobaczy zapowiedzianego Mesyasza, bierze na ręce Boskie Dzieciątko i Duchem św. natchniony, przepowiada Maryi to wszystko, co Ją spotka przy śmierci Jej Boskiego Syna.

Przypatrzmy się temu starcowi, który mając wypowiedzieć swe smutne proroctwo, zmięszany milczy. „Symeonie! woła nań Marya, czemuś taki nieswój, kiedy tyloma wielkiemi pociechami oto-

czony jesteś?“ „O szlachetna Dziewico! odpowiada starzec, nie chciałbym serca Twego smucić; lecz ponieważ Pan tego chce, dla powiększenia Twej zasługi, więc słuchaj tego co powiem. To Dziecię, które sprawia Ci tak wielką i prawdziwą radość, niestety! będzie dla Ciebie przyczyną rozdzierającej Twe serce boleści, której nie zaznało żadne stworzenie; bo patrzeć będziesz, jak Go zewsząd prześladować będą, jak wystawiony będzie na pociski potwarzy i zniewag ludzkich aż do najhaniebniejszej i najboleśniejszej śmierci. Wreszcie i to pamiętaj, że będzie liczba wielka męczenników, którzy dla miłości Syna Twego cierpieć będą męki i śmierć poniosą; ale oni wszyscy na ciele tylko cierpieć będą, gdy Ty, o Matko Boga, męczeństwo poniesiesz w sercu swojem.

Tak, Maryi męczeństwo było w sercu, gdyż tem męczeństwem, tym mieczem boleści, który Jej serce przeszył, to było uczucie macierzyńskie cierpieniami i śmiercią Syna rozkrwawione i zranione.

II. Atoli cierpienie, którem Marya okupiła tę bolesną ofiarę, nie skończyło się w świątyni jerozolimskiej; raczej dopiero się zaczęło. Przez całe trzydziestotrzech-letnie życie Jezusa na ziemi, stały przed oczami Maryi wszystkie cierpienia poprzedzające i towarzyszące śmierci Jezusowej; a wyobraźnia je potęgując, powiększała rozdarcie Serca, w miarę jak Marya coraz lepiej Jezusową piękność i dobroć poznając, coraz więcej Boskiego Syna swego kochała i dlatego coraz więcej cierpiała.

Więc nie tylko w świątyni raz Marya na śmierć ofiarowała Jezusa; ofiarę tę codziennie, przez 33 lat, w Sercu swem powtarzała. Św. Brygidzie objawiła, iż przez Symeona miecz przepowiedziany, aż do Wniebowzięcia Serca Jej rozkrwawiać nie przestał. Dlatego św. Anzelm do Maryi mówi: o najsłodsza Pani moja! nie mógłbym uwierzyć, żebyś mogła w takiej boleści jedną żyć minutę, gdybym nie wierzył, że Bóg, który jest życiem, życie Twe na ziemi wszechmocą swoją podtrzymywał.

III. Szczególniej zaś to Niepokalane Serce męczeństwo cierpiało pod krzyżem. Dwa tam były na Kalwaryi ołtarze: dwie spełniały się na nich ofiary: na jednym całopalną ofiarą było Ciało Jezusowe, na drugim Serce Maryi; albo, lepiej mówiąc, jeden tylko był ołtarz, krzyż Chrystusów, do którego z Boskiem Ciałem Zbawiciela przybite było i Niepokalane Serce Jego Matki. O Maryo, współczującego głosem mówi do Bogarodzicy św. Bonawentura, o Matko moja, gdzie jesteś? pod krzyżem? Raczej mówić mogę, że na krzyżu, z ukochanym Synem swoim ukrzyżowana! I rzeczywiście, czem dla ciała Jezusowego były gwoździe, tem dla Serca Maryi była Jej miłość do Boskiego Syna. Na krzyżu Jezus ciało swoje, a Marya Serce swe Bogu ofiarowała, Jej boleść góruje ponad cierpieniami męczenników wszystkich; męczennicy całopalili życie swe, a Marya ofiarowała życie Boskiego Swego Syna, które było Jej nierównie droższem od własnego.

Przykłady.

Upokorzenie i pogarda najwięcej człowiekowi dokuczają. Ale też są prawdziwem męczeństwem serca, rzeczywistą ofiarą duchową, która od nas należy się Bogu, jeśli chcemy łaskę mieć u Maryi. Św. Alfons poniósł tego rodzaju męczeństwo i wtenczas zajaśniała jego cnota. Przygnębiony najohydniejszemi oskarżeniami, ani słówkiem się nie odezwał przeciwko swym potwarcom; powtarzał tylko z Jezusem: Ojcze odpuść im. W tem srogiem prześladowaniu pocieszył się przypominając sobie, co Marya pod krzyżem cierpiała. Sprawiedliwość Boska wdała się w tę sprawę. Potwarcy św. Alfonsa język oparszywiał i robaki toczyć go poczęły. Poznał on wtenczas, że wielką popełnił zbrodnię i odwołał swe potwarze. Wspólnik jego zbrodni w rozpaczy umarł, a przed śmiercią wył jakby pies. Drugi, który także należał do zapamiętałych wrogów i prześladowców świętego, w konwulsyach rycząc ducha wyzionął. Trzeciemu, który gonił za fałszywymi świadkami, uschła ręka, syn umarł, a potem on sam zwaryował i w nędzy umarł. Słowem, wszyscy, co przeciwko świętemu występowali, doświadczyli na sobie miecza sprawiedliwości Boskiej. Kiedy nas prześladują, kiedy nas spotwarzają, w cierpliwości naśladujmy św. Alfonsa. Powiedział on: „upokorzenia dobrowolne, które sami sobie zadajemy, dobre są; atoli lepsze są te, które od drugich ponosimy“. Dla miłości Maryi, w świętem zjednoczeniu z męczeństwem Jej serca cierpliwie i bez nienawiści, od drugich upokorzenia i krzywdy ponośmy.

Modlitwa.

O Przenajświętsza Dziewico! największe i najwspanialsze ze wszystkich stworzenie! z padołu płaczu, Ciebie grzesznik pozdrawiam! Wiem, że szczęśliwą jesteś, iż dobroczynność Twoja równa się Twej wielkości; wiem, że na to bogatą jesteś niebiańskimi skarbami, abyś je pomiędzy grzeszników rozdzielała; wiem, że im biedniejsi i słabsi do Ciebie się o pomoc uciekają, tem ochotniej dla nich otwierasz Serce, ażeby się nad nimi ulitować i zbawić ich. O Matko moja! cierpienia swe pod krzyżem ofiaruj za mnie Bogu i wyproś niemi prawdziwą skruchę za grzechy. Tyleś miała do cierpienia dla grzeszników, ja sam Cię zasmucałem często grzechami moimi; o Maryo, wyproś dla mnie tę łaskę, abym Ci serca na przyszłość niewdzięcznością nie rozranił nigdy. Bo i cóżby mi pomogły cierpienia Twoje, gdybym chował niewdzięczne dla Ciebie serce? Cóżby mi pomogło miłosierdzie Twoje, gdybym znowu niewiernym był Tobie? Uchowaj mnie Boże od tego. Racz dla mnie wyprosić to wszystko, czego mi brakuje — u Boga wyprosić wszystko możesz — a wszystkich proszących wysłuchujesz — więc błagam Cię, wyproś dla mnie łaskę, abym nigdy nie zgrzeszył a zawsze Boga kochał. Amen.

DZIEŃ PIĘTNASTY.

MĘCZEŃSTWO SERCA MARYI.

3. Męczeństwo miłości.

Dwa miecze zraniły Serce Maryi: miecz boleści i miecz miłości. Męczeństwo miłości zrozu-

mieć mogą ci tylko, którzy bez granic kochają Boga. Marya kochając Boga, z miłości ku Niemu umrzeć chciała. Nie z konieczności ani nie pod strachem, jak wszyscy inni ludzie, oczekiwała śmierci; z utęsknieniem jej pragnęła, bo Jej szczęściem było zjednoczyć się z Tym, którego z całej duszy i z całego serca ukochała.

I. Matka każda od syna swego oddalona, co prędzej widzieć go pragnie. A któraż matka na świecie tak może kochać syna swego, jako Marya kochała Jezusa? Był dla Niej jedynakiem, wychowała Go trudem i cierpieniem, cnotami swemi kazał się kochać i kochał Matkę swoją, i ten Syn, który był Bogiem, przyszedł na ziemię, aby we wszystkich sercach ludzkich ogień miłości Boskiej zapalić. Jakimiż dopiero płomieniami miłości Boskiej musiał ogarnąć Serce swej świętej Matki, Serce najczystsze i niebiańskie! Miłość tak Serce Jezusowe z Sercem Maryi zjednoczyła, iż z dwóch serc jedno tylko było serce. Ten bukiet z kwiatów uczuć rozmaitych, uczuć służebnicy i Matki Syna i Boga, w Sercu Maryi rozpłomienił się w tysiączne ognie, Serce Jej ciągle gorzało miłością Boską. Szczególniejszym przywilejem, którego żaden nie miał święty, całe życie Maryi było jednym strzelistym aktem miłości i potrzeba było cudu, aby nie była spłonęła w tym ogniu miłości Boskiej.

Z ochotą, zgadzając się z wolą Boską, mieszkała na tym padole płaczu, ale nie mogła zatrzymać w piersiach swoich westchnień za ukochanym swym Synem, który odszedł do nieba;

bo gdzie skarb i szczęście, tam i serce i miłość człowieka. Marya kochała szczególnie Jezusa, wszystkiemi Serca swego pragnieniami była złączona z Jezusem w niebie.

Prawdą jest, iż ten przydłuższy pobyt na ziemi słodziła sobie Bogarodzica odwiedzaniem miejsc, uświęconych cierpieniami i pobytem Boskiego Syna; odwiedzała często już to betleemską stajenkę, gdzie się Jezus narodził; już to w Nazarecie domek, kędy w ubóstwie, zapomnieniu i pogardzie od ludzi, lat trzydzieści przeżył; to getsemański ogród, w którym mękę swoją rozpoczął; to przedsionek Piłata, gdzie Go ubiczowali i ukoronowali cierniem; najczęściej zaś na Kalwaryę wstępowała, gdzie umarł i grób Boskiego Syna swego odwiedzała.

Wszystko to jednak nie mogło Serca Matki pocieszyć, Matki, która pragnęła Syna swego widzieć. Westchnienia posyłała nieustannie do nieba, i temi westchnieniami umiała skrócić sobie to na ziemi wygnanie i przyspieszyć połączenie się z Bogiem Synem swoim. Za pradziadem swoim, ukoronowanym piewcą i prorokiem powtarzała: Któż mi da skrzydła gołębicy, abym mogła do Boga mego ulecieć? Jako jeleń do źródeł wód, tak dusza moja, miłością Twoją zraniona, do Ciebie Boże pragnie.

Westchnień tych przeczystej synogarlicy słuchało Serce Jezusowe i słuchając, wysłuchało. Skrócił Boski Syn pobyt Matki swej na ziemi; powołał Ją do Siebie.

II. Po dłuższem rozłączeniu od Syna, chwila, kiedy ma go zobaczyć, niewymowną jest dla matki radością. Tak była szczęśliwą Marya, przeczuwając, iż wkrótce zaśnie i połączy się na wieki z ukochanym Synem i Bogiem swoim. Śmierć była taką jak życie. Miłość była przyczyną Jej życia i także Jej śmierci; bo, jak powszechnie teolodzy i Ojcowie śś. nauczają, miłość była jedynie chorobą, która śmierć Jej spowodowała. A św. Ildefons zapewnia, że albo nie powinna była umierać, albo umrzeć z miłości.

Oto śmierć zbliża się ku Najświętszemu stworzeniu; już miłość Boska, swych szczęśliwych płomieni żarem, strawiła prawie wszystkie siły żywotne i ta niebieska dusza do nieba uleciała w towarzystwie Aniołów. Liczne zastępy Aniołów przybiegły powitać Królowę swoją, aby Jej do nieba towarzyszyć. Marya cieszyła się widokiem błogosławionych duchów, ale nie ze wszystkiem, bo jeszcze nie oglądała swego najdroższego Jezusa, którego miłość całe Jej serce wypełniała. Dlatego mówiła do nich: Święci aniołowie, miłą obecnością swoją wy mnie pocieszacie, ale nie mogę być zupełnie pocieszoną, dopóki nie zobaczę Syna mego. Idźcie więc, jeśli mnie kochacie i powiedzcie Mu, że z miłości mdleję. Powiedzcie Mu, żeby przychodził a przychodził prędko, bo pragnę Go oglądać jak najprędzej.

Ale oto Jezus, który przybył Matkę swoją do świątyni wiekuistej chwały i szczęścia wprowadzić. Święta Elżbieta miała objawienie, iż

Najświętszej Pannie, zanim zasnęła, ukazał się Zbawiciel: niósł w ręce krzyż, znak zwycięstwa odkupienia.

Zjawiła się i śmierć, ale nie w strasznej i smutnej postaci jak u wszystkich ludzi, lecz w radosnej i jasnej. Co mówię: śmierć! raczej miłość Boska przyszła rozwiązać to wzniosłe życie. Jak płomień, gdy zgasnąć ma, najjaśniej wybucha, podobnie i Matka Boska, gdy Ją Syn na gody wieczne zaprosił, dopalała się na tym świecie ogniem miłości Boskiej i w serdecznych westchnieniach duch Jej uleciał z ciała do nieba.

Marya więc opuściła ziemię i w niebie zamieszkała. Z tamtąd miłosiernemi oczami na nas patrzy, nędzy się naszej litując i obiecując swoją pomoc. Prośmy Maryi, aby przez zasługi swego błogosławionego zaśnięcia wyjednała nam śmierć szczęśliwą.

Przykłady.

Święci do śmierci wzdychali, chcąc jak najprędzej dojść do nieba i uniknąć niebezpieczeństw i sposobności grzeszenia. Misyonarz raz do młodej dziewczyny chińskiej z rodziny cesarskiej rzekł: „Moje dziecko! przekonany jestem o twej bogobojności, aleś młoda a w tym kraju niebezpieczeństw pełno. Któż mi zaręczy, że w dobrem wytrwasz? Boję się o ciebie“. — „Nie bój się, odrzekła księżniczka; wolałabym umrzeć, aniżeli Boga obrazić“. „Jeśli tak, odpowiedział misyonarz, to ci radzę prosić Matki Boskiej, abyś raczej umarła, aniżeli zgrzeszyła śmiertelnie“. W tej chwili młoda księżniczka uklękła przed ołtarzem

Matki Boskiej i ze schyloną głową pomodliła się krótko ale gorąco; potem do misyonarza przemówiła: „Bądź spokojnym, ojcze; spodziewam się, że mię Matka Boska wysłuchała“. W kilka dni została dotknięta niebezpiecznym wyrzutem na twarzy, który się zakończył śmiercią. W chorobie była cierpliwą, a śmierć przyjęła z rezygnacyą, przeświadczona, iż Najświętsza Panna chcąc ją od grzechu uchronić, wyprosiła dla niej szczęśliwą śmierć. — Czemuż tak bardzo się śmierci boimy, a tak mało nieba pragniemy? Prośmy Maryi, abyśmy nie mieli przywiązania do grzechu i świata i mogli ze św. Ignacym mówić: Kiedy na niebo patrzę, brzydnie mi ziemia.

Modlitwa.

Najdroższa i najukochańsza Królowo, racz mnie przyjąć w poczet Twoich wiernych sług, którzy kiedyś z Tobą w niebie królować będą. Przed tronem Bożym bądź zawsze moją nadzieją i miłością. We wszystkich potrzebach moich, we wszystkich cierpieniach i pokusach moich, do Ciebie zawsze uciekać się będę; bądź ucieczką i pociechą moją. Twojej tylko i Boga pomocy pragnę w walkach, smutkach i uprzykrzeniach tego życia. Wszystkiego się odrzekam i wolę być Twoim sługą, aniżeli świat cały posiadać. Szczęście moje na tym świecie, to Ciebie, najłaskawsza Pani! kochać i wielbić i Tobie służyć. Matko cnoty wytrwałości, wyproś dla mnie łaskę wierności Tobie aż do śmierci. Na Twoją rachując pomoc, spodziewam się nieba, abym przez

całą wieczność u stóp Twoich Ciebie uwielbiał. Maryo! Matko moja! postanawiam, że dla Ciebie żyć, dla Ciebie cierpieć, dla Ciebie umierać pragnę. Amen.

DZIEŃ SZESNASTY.

SZCZĘŚCIE SERCA MARYI.

1. Zmartwychwstanie.

Kiedy Przenajświętsza Królowa nasza zasnęła, Niepokalane Jej ciało Apostołowie do grobu złożyli. Trzy dni grobu Bogarodzicy strzegli Aniołowie; po trzech dniach ciało wzięte zostało do nieba. Tak wierzy i naucza Kościół, a w wierze i nauczaniu swojem powołuje się na: 1) Niepokalane poczęcie Bogarodzicy; 2) Jej niezrównane wywyższenie; 3) Jej ścisłe z Boskim Synem połączenie.

I. Sprawiedliwą jest rzeczą, iż serce człowieka, źródło grzechu, zanim chwałą uwieńczone zostanie, pierwej śmierć w grobie zniszczy. Lecz Serce Maryi, najczystsze, najświętsze, najcnotliwsze ze wszystkich serc ludzkich, Serce, które kierowało się tylko natchnieniami Ducha św., Serce, które Stwórcy dało życie za sprawą Ducha św., czyż to Serce nie powinno być wyjęte z pod tego prawa? Tak, to Serce zasłużyło na nieskazitelność i na uprzedzające wszystkich zmartwychwstanie. Dla nas, nieszczęśliwych dzieci Adamowych, życie rozpoczyna się w zepsuciu pierworodnego grzechu i kończy się zgnilizną w grobie. Marya, Matka Boska, miała przedziwny przywi-

lej: jak poczętą była bez grzechu, tak w grobie śmierć nie zniszczyła Jej ciała. Serce Niepokalanej Dziewicy, przedmiot naszego uwielbienia, zachowane zostało od skazy zepsucia. Tym sposobem początek i koniec życia, w doskonałej pozostają ze sobą harmonii. Grzechu skutkiem, zepsucie; tam, gdzie nie było przyczyny, i skutku być nie mogło.

II. Zresztą, tego samego zdania są Ojcowie Kościoła. Zacznijmy od św. Augustyna, który o tem mówi: „Nie można przypuścić, żeby ciało Maryi miało się stać pastwą robaków. Na samą myśl o tem wzdryga się uczucie chrześcijańskie; gdyż to ciało było żyjącem mieszkaniem Jezusa Chrystusa, a więc musiało być zachowane od tego, co jest skażeniem natury. Z ciała Maryi utworzone zostało ciało P. Jezusa, więc przywileje jednego stały się przywilejami drugiego. Na świat przychodząc, Pan cud uczynił, dziewiczość Matki Swej zachowując; czyż podobna, iżby nie uczynił drugiego cudu, od zgnilizny i zepsucia strzegącego Jej ciała?“

Czyż potrzeba jeszcze innego świadectwa? Słuchajmy historyka Nicefora: Najdawniejsza tradycya uczy nas, iż grobu Maryi nie odstępowali Apostołowie, na Jej cześć śpiewając i zarazem przysłuchując się z uszanowaniem śpiewom anielskim, które nad grobem Bogarodzicy słyszeli. Po trzech dniach śpiewu anielskiego już nie słyszeli, i po tem sądzili, iż i ciała w grobie nie było. Grób otworzyli, ciała Bogarodzicy nie znaleźli, tylko bieliznę, w którą było okryte. Wtenczas rozradowani dziękowali Bogu za wniebo-

bowzięcie Maryi, a powróciwszy do miejsc, kędy ewangelię opowiadali, rozgłosili po całym świecie szczęśliwą wiadomość, iż Marya wniebowstąpiła chwalebnie". Tyle Nicefor.

Serce przeto Maryi jest w niebie, gdzie z Sercem Jezusowem pospołu, pragnie zbawienia naszego.

III. Najściślejsza jedność Maryi z Jezusem żąda również tego dla Bogarodzicy przywileju. Pewną jest rzeczą, iż gdy drugiego kochamy, to trudno nam się z nim rozłączyć i nic takiego niema, czegobyśmy dla niego nie uczynili. Jezus niezrównaną miłością kochał Maryę; Marya była Jego Matką, Ona Go zrodziła, ciało z Jej ciała, kość z Jej kości, krew z Jej krwi, serce z Jej serca miał Zbawiciel. Więc pomiędzy temi dwoma sercami, z których jedno było Sercem Stwórcy, drugie stworzenia, ale stworzenia, które dało życie ludzkie Stwórcy, był tak silny pociąg, tak nieprzezwyciężony, tak płomienisty, iż nie mogły pozostać rozłączonemi. Co więcej, błogosławiona dusza Maryi tęskniła do połączenia się ze swem ciałem; bo w rozłączeniu nie była doskonale szczęśliwą. Sprawiedliwość i dobroć Boska żądała, iżby temu pragnieniu bezzwłocznie stało się zadość; żądała tego godność Matki Boskiej i Jej macierzyńskie prawo. Czyż Jezus mógł opóźniać cud, którego po Nim domagało się uczucie, uszanowanie i wdzięczność dla ukochanej Matki?

Przykłady.

Jeśli na podobieństwo Maryi w przyjaźni Boskiej żyć będziemy, zmartwychwstaniemy także

chwalebnie, gdyż jesteśmy krwią Jezusową odkupieni, do godności dzieci Bożych podniesieni i karmimy się Chlebem żywota. Wielość grzechów niechaj nas nie przeraża i w rozpacz nie wprawia, ale wierzmy, iż za przyczyną Maryi możemy odzyskać życie łaski. Następujący przykład jest tego dowodem. Pewien bogaty lyoński przemysłowiec oddawna wszelkich ćwiczeń religijnych zaniechał. W Paryżu będąc, z ciekawości wszedł do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Widząc kilka osób około konfesyonału, pocichu rzekł: głupi ludzie, prawdziwe bydlęta, którzy się spowiadają. Posunął się dalej, ciekawy zobaczyć złote i srebrne serca, któremi pokryte są ściany, i przeczytać napisy mówiące o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną Niepokalanego Serca Maryi otrzymanych. Ludzie, którzy się spowiadali, tyle dowodów łask otrzymanych i wdzięczność tych, którzy je otrzymali, to wszystko razem wzruszyło jego serce, ale to wzruszenie uspokoił szatańską uwagą: prawdziwe bydlęta, co się spowiadają. Chciał coprędzej wyjść z kościoła, gdy jakaś dziwna siła zatrzymała go i wrócić się kazała. Po chwilowem zastanowieniu się sam do siebie powiedział: Kiedyś i ja się spowiadałem, i było mi dobrze; miałem w duszy pokój, co jest największem szczęściem. Gdybym się wyspowiadał, niktby mnie tu nie poznał, cóż mam do stracenia? I oto jakimś niewytłumaczonym trafem uklęknął na stopniach konfesyonału. — Co się tam odbyło, Bóg tylko wie; ale potem dowiedziano się, iż do swoich stron wróciwszy, budującem

życiem wiele zgorszeń naprawił. Serca Maryi było to dziełem; spowiedź przyprowadziła grzesznika do życia łaski. Zanim się spowiadać zaczniemy, prośmy zawsze Maryi, żebyśmy za Jej przemożną przyczyną lepszymi stali się po spowiedzi.

Modlitwa.

O najsłodsza Pani i Matko moja! świat ten opuściłaś i do nieba wziętą zostałaś i tam ponad chórami Aniołów królujesz. Wiemy, iż będąc nędznymi grzesznikami, nie zasłużyliśmy na to, żebyś z nami na tym padole płaczu została. Ale wiemy również, że choć wywyższona jesteś, nie zapomniałaś o naszej niedoli i że chwałą opromieniona litujesz się nad nami. Z wysokiego Tronu chwały wejrzyj Maryo na nas swemi miłosiernemi oczami i ulituj się nad nami. Patrz, ile to burz i niebezpieczeństw nas w każdej godzinie otacza, i do ostatniego tchu otaczać będzie. Przez zasługi Twej błogosławionej śmierci uproś nam dar wytrwałości w miłości Boskiej, żebyśmy z tego świata zeszli w łasce Boskiej i pospołu z duchami niebiańskimi Ciebie na wieki wielbili. Amen.

DZIEŃ SIEDMNASTY.

SZCZĘŚCIE SERCA MARYI.

2. Zwycięstwo.

Poeta słusznie powiedział, iż człowiek w szczęściu, wspominając na dawne cierpienia, szczęście

swe podwaja. Księżniczka zarówno cnotliwa jak szlachetna, długo będąc w niewoli, gdyby z niej uwolnioną została, i do ojczyzny swej i do domu rodzinnego wracając, gdyby ją lud tryumfalnie przyjmował, zaiste miałaby w życiu swojem najradośniejszą i najszczęśliwszą chwilę. Podobną, ale oczywiście o tyle wyższą i głębszą, o ile różnica zachodzi między ziemią a niebem, radość miała Marya, która po cierpieniach na tym padole płaczu, w nagrodę tryumfalnie wstępowała do górnej, niebieskiej Jerozolimy. Wszyscy tamtejsi mieszkańcy, chwałą ukoronowani, chcieli tryumf Jej powiększyć. 1) Jezus, Jej Syn, wyszedł Matkę swą powitać; 2) Aniołowie pieśni pochwalne śpiewali; 3) Święci witali Ją jako Królowę swoją.

I. Św. Bernard mówi, iż Jezus Chrystus dla uwielbienia Maryi sam wyszedł na Jej spotkanie. Św. Anzelm zapewnia, iż Zbawiciel przed czcigodną Matką swoją z ziemi do nieba odszedł, nietylko iżby tron dla Niej w przybytkach wiekuistych przygotować, ale iżby tembardziej uświetnić Wniebowzięcie Maryi, przyjmując Ją w otoczeniu błogosławionych duchów. Jeśli więc rozważymy świetność i okazałość Wniebowzięcia Maryi, to ono wyda nam się uroczystszem i chwalebniejszem od Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa; gdyż Aniołowie tylko Zbawiciela w niebie przyjmowali, a Maryę witał Jej Boski Syn chórami Aniołów i zastępami Świętych otoczony.

Patrzmy na Zbawiciela witającego swą Matkę. Pozdrawia Ją temi słowy: Przybywaj moja ukochana Matko! piękna i czysta gołąbko moja!

żegnaj ten padoł płaczu, ziemię, gdzieś wycierpiała tyle. Weź i na duszy i na ciele razem życia Twego nagrodę; wieleś cierpiała, ale od cierpień Twoich większą otrzymasz nagrodę. Pójdź usiądź obok mnie na tronie wiekuistej chwały i noś koronę Królowej nieba i ziemi.

Dla tem większego rozradowania serca Maryi chciał Jezus, iżby Jej tryumfalnemu wejściu towarzyszyli Aniołowie. Jak przy Wniebowstąpieniu Jezusowem, tak i teraz przy Wniebowzięciu Ci Aniołowie, którzy na spotkanie Maryi wyszli, na tych, co w przybytkach niebiańskich pozostali, wołali: „podnieście bramy Książęta Aniołowie niebiescy, podnieście bramy a wnijdzie do niebieskiej Jerozolimy Królowa chwały“.

III. Na spotkanie Maryi, Królowej swej, wyszli Święci, którzy byli w niebie. Nowa dla Serca Maryi radość. Patryarchowie i prorocy starego zakonu witali Ją słowy: Tyś o Maryo była także przedmiotem proroctw naszych, i westchnień naszych za Odkupicielem świata. Któż wypowie, któż nawet najsłabsze może mieć wyobrażenie i poczucie radości Serca Maryi na widok rodziców swoich, Joachima i Anny, na widok oblubieńca swego, Józefa.

Serce Maryi było jako bukiet kwiatów woniejących czcią i uwielbieniem, wdzięcznością i miłością dla Boga. Cała Trójca Przenajświętsza zlewała na Nią błogosławieństwa swoje. Bóg Ojciec błogosławił Córkę swoją, Syn Boży błogosławił Matkę swoją, Duch św. błogosławił Oblubienicę swoją. Wieńcząc Ją chwałą, Ojciec udzielał Jej

wszechmocności swojej, Syn mądrości, Duch św. swej miłości i cała Trójca Przenajświętsza posadziła Maryę po prawicy Jezusa Chrystusa, ogłaszając Ją Królową nieba i ziemi.

Przykłady.

Dzień naszej śmierci, jeśli żyć i umierać będziemy z Bogiem, będzie także dniem naszego zwycięstwa. Rodzice, krewni, przyjaciele, znajomi nasi, we łzach i żałobie, oddawać nam będą ostatnią przysługę, grzebiąc do ziemi ciało, ale dusza wzniesie się do nieba i cały dwór niebiański rozraduje. W r. 1846 do Trapistów wstąpił młodzieniec, Euzebi Manuel. Słabowitego był zdrowia i tak się jeszcze pogorszyło, iż o jego życiu zwątpiono. Mówił wtenczas: nie opuściłem świata dla szukania zdrowia, lecz dla wykupienia ceną życia wiekuistej korony. Podczas konania, gdy przy nim odmawiano modlitwy, on zawołał, oczy podniósłszy do nieba: Ach! oto przybywają. Ci, co to słyszeli, pytali go się: kto przybywa? — Aniołowie procesyonalnie idą. — Co oni robią? śpiewają. — A może i Najśw. Panna jest z nimi? Matki Boskiej niema, odrzekł smutny. Ale wkrótce rozpromienił się szczęściem i zawołał: oto jest, oto jest. I pozdrowił Ją czule, mówiąc: Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna. A patrząc wzrokiem radosnym który opisać trudno, po kilka razy zawołał: „Ach! jakie to piękne... jak piękną jest i dobrą Marya“, i oddał ducha. — Oderwijmy serca nasze od ziemi, cnotliwie żyjmy, kochajmy

Maryę, a i my tak szczęśliwą śmierć mieć będziemy.

Modlitwa.

Raduj się i wesel, wielka Pani Królowo niebios; raduj się i wesel przez całą wieczność ze Swego niebieskiego wywyższenia, ze Swoich niezmiernych przywilejów, ze Swego chwalebnego szczęścia. Błagam Cię tylko, racz nie zapominać, najmilsza Matko o nas, o nas, co jesteśmy szczęśliwi, będąc Twoimi sługami i dziećmi. A ponieważ wszystkie skarby łask i darów Bożych złożone są w rękach Twoich, uczyń to, ażebyśmy większej opieki doznawali, iżbyśmy wszyscy wiedzieli, że dzieci Maryi szczęśliwe są na ziemi i w niebie, że posiadają łaskę, której inni, co nie są Twojemi dziećmi, nie mają. Oto, czego się od Ciebie, Pani moja spodziewam; daj to, o co proszę, możesz to zrobić, a więc ufam dobroci Twojej. Amen.

DZIEŃ OŚMNASTY.

SZCZĘŚCIE SERCA MARYI.

3. Radość z Bogiem.

Szczęście Świętych jest cieszeniem się z Bogiem, radością z Boga, według św. Tomasza. Nie wszystkich jednakowa jest ta radość, bo każdy otrzymuje nagrodę stosownie do zasług swoich. Szczęście wieczne odpowiednie jest służbie Bożej, pracom podjętym dla chwały Boskiej, cierpieniom poniesionym dla miłości Boskiej, doskonałości, do

której każdy doszedł. Jeśli tak jest, to musimy powiedzieć, iż Serce Maryi raduje się niewypowiedzianem szczęściem, bo niezliczone są Jej zasługi. I rzeczywiście, Królowej naszej zasługi są 1) nieustające, 2) powszechne, 3) zupełne.

I. Szczęście Maryi niepojętem jest, bo Ona bez żadnej przerwy, ciągłe miała zasługi. Niema wątpliwości, iż błogosławieni cieszą się doskonałym spokojem i są zupełnie zadowoleni; mimo to, prawdą jest, iż każdy z nich mógłby był jeszcze większą otrzymać chwałę, gdyby był doskonalej kochał Boga i wierniej Mu służył. I chociaż Święci nic więcej nadto co mają nie pragną, mogliby jednak czegoś jeszcze więcej pragnąć. W niebie, popełnione grzechy na ziemi i czas stracony nie przypominają się boleśnie, ale zaprzeczyć nie można, iżby mnogość dobrych uczynków, dochowana niewinność i czas na dobre użyty, nie powiększały w niebie szczęścia. Marya nic nie pragnie i niczego więcej pragnąć nie może. Któryż Święty oprócz Maryi mógłby powiedzieć, iż żadnego, najmniejszego grzechu nie popełnił? Nie tylko nigdy łaski Boskiej nie utraciła, ale z łaską Boską zawsze współpracowała, łaska Boska w Jej Sercu nigdy próżną nie była. Każdy uczynek Jej zasługującym był; każde Jej słowo, każda Jej myśl, każde Jej westchnienie skierowane było do Boga, na celu zawsze i wszędzie miała tylko chwałę Boską. W miłości Boskiej nie ostygła nigdy, nic z darów Bożych przez niedbalstwo swoje nie straciła, coraz doskonalej Bogu służyła.

II. Szczęście Maryi niepojętem jest, gdyż zasługi Jej były powszechne. Święci rozmaite otrzymali łaski, o czem mówi św. Paweł. Każdy z nich, będąc wiernym łasce Boskiej, wydoskonalił się w jakiejś cnocie. Jeden w pracy około zbawienia bliźnich; drugi w umartwionem życiu; inny w znoszeniu prześladowań; lub też w rozmyślaniu. Dlatego Kościół św., ich pamiątkę obchodząc, o każdym z nich mówi, iż cnotą sobie właściwą wyszczególnił się od drugich: nie znaleziono podobnego jemu. I w chwale też niebieskiej odznaczają ich cnoty. Apostołowie różnią się od męczenników, wyznawcy od panien, niewiniątka od pokutników. Najświętsza Panna wszystkiemi łaskami napełnioną była i we wszystkich cnotach wszystkich Świętych przewyższyła. Apostolską miała w sercu gorliwość, jest męczenników Królową, gdyż więcej od nich wszyskich cierpiała; chorągwią dla panien, wzorem małżonków; niepokalaną niewinność zaślubiła z doskonałą pokutą i umartwieniem; krótko mówiąc, w sercu swojem wszystkie cnoty heroiczne wszystkich Świętych zjednoczyła. Dlatego to o Niej prorok królewski a pradziad Jej mówił, iż ubrana jest w różnobarwną szatę złotem haftowaną. Niema łaski, niema daru, niema zasługi takiej, którejby nie miała Marya.

III. Szczęście Maryi niepojętem jest, gdyż zasługi Jej były zupełne. Pełność łaski na ziemi zastąpiła pełność chwały w niebie. Dla tej pełności chwały Marya w hierarchii niebiańskiej, po Bogu, pierwsze zajmuje miejsce. Chwała Jej ja-

śnieje ponad chwałą wszystkich niebiańskich obywateli, jak słońce jaśnieje ponad gwiazdy. Doskonalej od wszystkich Aniołów wpatruje się w światłość Boską, doskonalej od nich zna Boga.

Przykłady.

Czyśmy ocenili należycie zasługę uczynków spełnionych dla Boga? Czyśmy czasem nie mówili: dosyć, jak będę w niebie na ostatniem miejscu. Bł. Suzo robi uwagę, iż kto tak mówi, do nieba nie zajdzie, bo trudno mu będzie w łasce Boskiej wytrwać do końca. Kiedy dusza gorąco pragnie Jezusa i Maryi, w nagrodę tego pragnienia, Jezus i Marya jej także pragną. Kto skąpo sieje, sprawiedliwą jest rzeczą, iż skąpo też i żąć będzie. Na św. Alfonsa patrzmy, on chciał podobać się tylko Bogu, więc sobie zasłużył, iż Marya tu na tym świecie pokazała świętość sługi swego. Na misyi w jednem miejscu na wielkim ołtarzu wystawiono obraz Matki Boskiej. Wieczorem, podczas kazania, które miał św. Alfons o godności Maryi i ufności, którą ku Niej mieć powinni wierni, obraz ruszać się zaczął i widziano postać Królowej nieba jakoby żywą. Jednocześnie z obrazu wytrysnęły dwa promienie światła i przebiegając kościół spoczęły na twarzy Alfonsa. W tej chwili sługa Boży zachwycony podniósł się na kilka stóp ponad kazalnicę i słyszano jak mówił te słowa miłości: „Pani moja, chcesz więc zrobić mi tę rozkosz“. Widząc to cudowne zjawisko, słuchacze, a było ich cztery tysiące, wydali okrzyk podziwienia. Skutek tego

cudu był taki, że najwięksi grzesznicy publicznie prosili o przebaczenie danych zgorszeń. Jeśli Marya za życia, na ziemi, umie tak chwałą sługi swe opromienić, jakiejże dopiero mogą się spodziewać w niebie nagrody? Pożytecznie nam jest bardzo, służyć Maryi.

Modlitwa.

O wielka, o wzniosła, o chwalebna Pani! oto u stóp Tronu Twego, z tej doliny łez, hołd Ci pokorny składamy. Z wysokiego Tronu Twej chwały, racz spojrzeć na nas nędznych okiem litościwem. Im bliżej jesteś źródeł łaski, tem Ci łatwiej orzeźwić nas ich zbawiennemi wodami. Stamtąd lepiej widzisz potrzeby nasze i dlatego tem większą litością nas otaczasz i z większą przychodzisz pomocą; uproś nam łaskę, iżbyśmy byli Twoimi wiernymi sługami i Ciebie mogli przez całą wieczność błogosławić. Matką naszą jesteś, przenajsłodszą i najmilszą Matką. Ołtarze Twoje mnóstwo dzieci Twoich otacza, proszą Cię, jedne o uzdrowienia od chorób, drugie w potrzebach o ratunek; jeden o dobre żniwa prosi, inny o wygranie sprawy; my zaś o Maryo! prosimy Cię o to, co jest najmilszem sercu Twemu: uproś nam pokorę, nieprzywiązywanie się do dóbr ziemskich, zdanie się na wolę Boską, uproś nam śmierć szczęśliwą, a potem niebo. Przemożną jest Twoja u Boga przyczyna, niczego Ci Pan odmówić nie może, z grzeszników uczyń nas świętymi. Uczyń cud ten nad nami, który lepiej świadczyć będzie o Twojej potędze, aniżeli gdybyś ślepym wzrok przywróciła lub umarłych do życia powołała. Najświętsza Kró-

lowo! nie żądamy na ziemi Cię oglądać, ale chcemy w niebie z Tobą się cieszyć, o tę łaskę Cię błagamy i spodziewamy się ją otrzymać, mocno ufając dobroci Twojej. Amen.

CZĘŚĆ III.

DOBROĆ SERCA MARYI.

Zastosowanie zasług Jezusa Chrystusa.

Serce matki, na widok dzieci, którym pomódz nie może, zakrwawione jest boleścią; i wtenczas, nie dla próżności, ale żeby mogła dzieciom swoim ulżyć, chciałaby wyższego dla siebie stanowiska. Bogu dzięki, Marya podobnego uczucia nigdy nie zazna; cieszy się Ona i raduje, iż tak wysoko jest wyniesioną i tak blisko Syna swego a Króla chwały, że wszystkie łaski dla nas wyprosić może. To wywyższenie naszej Matki cieszyć nas powinno, gdyż nam zapewnia Jej przyczynę. W trzeciej części rozmyślań naszych okażemy, że Marya o potrzebach naszych i nędzach naszych nie zapomniała, ale owszem, Jej Serce zawsze dobrocią dla nas przepełnione, lepszem być nie może jak jest. Albowiem, jest to Serce Matki miłości, które poczytuje sobie za obowiązek wypraszać dla nas przebaczenie i łaskę; jest naszą ucieczką a podoba sobie w uwielbieniu naszem, we czci, którą Mu składamy; bo ta cześć zapewnia nam to szczę-

śliwe przekonanię, żeśmy przeznaczeni do żywota wiecznego.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY.

UCZUCIA SERCA MARYI.

1. Matka nasza.

Czy prawdziwie jesteśmy dziećmi Maryi? Gdyby ktoś powiedział: „Nie“ wszyscy wierni powstaliby przeciwko temu, zaprzeczając i głośno wyznając, że Marya jest ich matką, nie według ciała, ale z ducha, z serca, nie według natury, ale według łaski; nie z woli człowieka, ale z woli Ducha św.; nie do czasu, ale na całą wieczność. Tak, wszyscy jesteśmy dziećmi Jej Serca, bo jesteśmy 1) poczęci w chwili niewypowiedzianego szczęścia; 2) zrodzeni w najokrutniejszych boleściach.

I. Marya w radościach Serca swego nas poczęła; i kiedy? w chwili poczęcia w dziewiczem łonie swojem Syna Bożego. Kiedy Archanioł Pański zwiastował Najświętszej Pannie, że Przedwieczne Słowo oczekuje na Jej przyzwolenie chcąc się stać Jej Synem, Marya, mówi św. Bernard, to przyzwolenie dając, z wielką miłością żądała od Boga naszego zbawienia, i tak się cała poświęciła dziełu odkupienia naszego, że od tej chwili, wszystkich nas pomieściła w sercu swojem, jako prawdziwa matka.

Dlaczego św. Łukasz, mówiąc o narodzeniu Jezusa Chrystusa, pisze, iż Marya pierworodnego

Syna swego porodziła? To wyrażenie nas poucza, iż Jezus Chrystus według ciała był Jej pierworodnym Synem, a my wszyscy według ducha Jej dziećmi; Zbawiciel nasz według natury pierworodnym jest Synem Maryi; ludzie są potomstwem Maryi według łaski.

To tłumaczy również te słowa Kantyku odnoszące się do Najświętszej Panny: Łono Twoje jako bróg pszenicy osadzony liniami. Św. Ambroży tłumacząc te słowa mówi: iż w przeczystem łonie Maryi jedno tylko było ziarno, Jezus Chrystus, ale mimo to porównane jest do brogu zboża, gdyż w tem jednem ziarnie byli wszyscy wybrani, których matką jest Marya.

Św. Paweł w listach swoich ciągle nam przypomina zacność naszego pochodzenia. Wyście członkami Jezusa Chrystusa. Jeżeli to jest prawdą, jakoż nie jesteśmy dziećmi Maryi? jakoż byłaby Matką Głowy, nie będąc zarazem Matką całego ciała, którem jest Kościół św., i każdego z wiernych, którzy są Jego członkami?

Cieszmy się więc z pięknego i chwalebnego imienia dzieci Maryi. Często przypominajmy sobie, że nas Marya poczęła w radościach serca swego, bo tak śpiewa Kościół: Dla nas i dla naszego zbawienia Syn Boży z niebios zstąpił i z Maryi się narodził. Myśl ta i wiara ta powinna być przyczyną naszej wielkiej ufności.

II. Serce Maryi porodziło nas w najtrudniejszych boleściach. Porodziła nas do życia łaski na Kalwaryi, ofiarując Ojcu Przedwiecznemu

za nasze zbawienie życie Swego najukochańszego, Boskiego Syna. Św. Augustyn twierdzi, iż Marya, miłością swą uczestnicząc w odrodzeniu ludzi do życia łaski, stała się przez to duchową Matką wszystkich chrześcijan. Takie jest znaczenie dosłowne tego ustępu pieśni Salomona, stosowanego do Bogarodzicy; postawili mnie stróżem w winnicach, winnicy mojej nie strzegłam. To znaczy, iż Marya, aby nas zbawić, zgodziła się na śmierć Swojego Boskiego Syna i siebie samą za nas ofiarowała. Duszą Maryi było życie Jezusa, którego nad swoje własne kochała. Dlatego to Symeon Maryi prorokował, że Jej duszę przeszyje miecz boleści. Tym mieczem była włócznia, którą otworzono święty bok Jezusowy, a Jezus był duszą Maryi! Wtenczas to Marya w boleściach nas ku żywotowi wiecznemu porodziła, i z tego powodu możemy się nazywać dziećmi boleści Maryi.

Jezus Chrystus sam tylko chciał umierać dla zbawienia ludzi; ale widząc gorące pragnienie Maryi poświęcenia się także dla wiekuistego ich szczęścia, pozwolił, iżby w odkupieniu świata miała udział ofiarując życie swego Boskiego Syna, a przez to stała się dusz naszych Matką. I to światu ogłosił Zbawiciel z krzyża, przed śmiercią do Maryi o Janie mówiąc: oto syn Twój — jakoby chciał powiedzieć: oto człowiek, który przez to, żeś życie moje za jego ofiarowała, rodzi się dzieckiem łaski. A mowę swą do ucznia obracając, wyrzekł: Oto Matka twoja. Temi słowy mówi św. Bernard, Marya stała się wten-

czas Matką nietylko św. Jana, ale i wszystkich ludzi, dla Jej wielkiej ku nim miłości. Dlatego św. Jan mówiąc o tem w ewangelii, którą pisał, siebie po imieniu nie nazywa, ale tylko uczniem; Zbawiciel mówi przeto do ucznia swego, nie do św. Jana, iżby wiedzieli wszyscy że Marya jest Matką chrześcijan, uczniów Jezusa Chrystusa.

Trafia to w myśl Originesa, który pisał: „Jezus do Matki swej mówiąc: oto syn Twój, zdawał się mówić: oto masz innego Jezusa, któregoś zrodziła. Kochaj go jako drugiego Mnie“.

Marya jest naszą Matką! o Boże! jak przyjemnie o tem pomyśleć. Maryę mieć za matkę, Boga mieć ojcem! To Jezus Chrystus naszym bratem! Kiedy Marya jest matką naszą, to mamy do nieba prawo, gdyż według myśli słów Pana Jezusa, Syn mieszka na wieki w domu Ojca Swego.

Przykłady.

Jakże wielki dla nas zaszczyt, iż Królowa nieba jest matką naszą! Czyśmy dobrze zrozumieli godność naszego duchowego odrodzenia? Czy postępowanie nasze zawsze się zgadza z tą nazwą dzieci Maryi, z oznakami Jej miłości, ze szkaplerzem, z odmawianiem koronki? Marya jest dla dzieci swych najlepszą matką. Zdarzenie, którego świadkiem był Leblanc, jezuita, jest nowym tego dowodem. Raz wieczorem, obchodząc sypialnie w kollegium, zobaczył dziecko klęczące przy łóżku. „Dlaczego jeszcze nie śpisz przyjacielu mój“, zapytał. Chłopiec odrzekł: dałem szkaplerz odźwiernemu do naprawy jeszcze mi go nie odniósł,

boję się spać bez szkaplerza, abym bez niego nie umarł. „Nie bój się, odpowiedział zakonnik, jutro ci odda. Oczekując, śpij dobrze. — Ojcze mój, spać nie mogę, bo mógłbym tej nocy umrzeć. I mówiąc to, zapłakało dziecko rzewnemi łzami. Dobry ojciec zeszedł do odźwiernego i przyniósł szkaplerz. Z radością wzięło go dziecko, serdecznie ucałowało i z imieniem Maryi na ustach zasnęło. Nazajutrz, gdy czas był do wstawania, zakonnik widzi chłopca jeszcze w łóżku. Woła go po imieniu, lecz się nie odzywa. Przybliża się do łóżka, bierze go za rękę, ręka zimna i martwa. Chłopiec umarł w nocy. Trzymał w ustach szkaplerz, który usypiając całował. — Miejmy również pobożny zwyczaj całować szkaplerz, kładąc się do łóżka i prośmy Maryi, żebyśmy mieli szczęście w szkaplerzu umierać.

Modlitwa.

O Maryo Przenajświętsza Matko moja, czemże się to dzieje, że mając tak świętą Matkę, jestem tak złym; że mając Matkę opromienioną miłością Boską, tak do stworzeń przywiązany jestem; że mając Matkę tak bogatą w zasługi, z cnót ogołocony jestem. Ach! najukochańsza Matko moja, prawdziwie niegodzien jestem nazywać się dzieckiem Twojem, dla złych uczynków moich; cieszyć się będę, jeśli mnie policzysz między sługi swoje; żebym mógł być ostatnim Twoim sługą, gotów jestem wyrzec się wszelkich na ziemi wielkości. Ale choć na to nie zasługuję, bądź zawsze matką moją: to imię Matki pociechą jest dla

mnie serce moje podnosi i przypomina mi obowiązek miłości dla Ciebie. Imię to w sercu mojem wzbudza ku Tobie ufność wielką. Kiedy wspomnę sobie na grzechy moje i sprawiedliwość Boską, dreszcz po mnie przechodzi, strach mnie ogarnia, ale cała moja w T o b i e, Maryo, ufność, że jesteś matką moją. Pozwól więc nazywać się zawsze matką; po Bogu, Tyś moją na tym padole płaczu jedyną nadzieją, jedyną ucieczką, miłością moją. Pragnę i chcę i spodziewam się w tych uczuciach umrzeć, ducha mojego oddając w ręce Twoje i do Ciebie wołając: Matko moja, Maryo, Matko moja! nieopuszczaj mnie i ulituj się nademną. Amen.

DZIEŃ DWUDZIESTY.

UCZUCIA SERCA MARYI.

2. Czułość Jej.

Duch św., chcąc wielką czułość wyrazić, używa do porównania miłość macierzyńską. K o c h a m C i ę, mówił do Jonatasa Dawid, j a k m a t k a k o c h a j e d y n a k a s w e g o. I rzeczywiście, od serca macierzyńskiego nic czulszego niema. Z tego wniosek, żeśmy bardzo drodzy Maryi. Opiszemy więc najpierw o powodach Jej ku nam miłości, a potem miłości samej.

I. Maryi ku nam miłość wypływa z trzech głównych źródeł: 1) że jest Matką miłości, 2) żeśmy Ją wiele kosztowali, 3) że nas szczególniejszą miłością Boski Jej Syn ukochał.

1. Jeśli każda matka dzieci swe kocha, tem bardziej Matka miłości. Marya matką jest naszą nie według ciała ale według ducha, z serca. Sama o sobie mówi przez usta Mędrca Pańskiego: Ja jestem Matką pięknej miłości. Miłość ku nam uczyniła Ją matką naszą i dlatego nazywa się Matką miłości, i tej Matki, jesteśmy przysposobionemi dziećmi, a Ona cała jest dla nas miłością przejęta. Któż tę miłość wytłumaczyć potrafi? Rodzice dzieci swe z konieczności kochają; dlatego, Bóg dzieciom nakazując rodziców swych kochać, takiego przykazania rodzicom nie dał. Natura zastąpiła prawo, które panuje nawet u zwierząt dzikich: prawo natury zwierzętom nakazuje kochać swe małe. O tygrysach opowiadają, iż gdy posłyszą krzyk swych szczeniąt, które strzelcy na okręt zabierają, rzucają się w morze i płyną dotąd, dopóki nie uczepią się okrętu. Iżali może zapomnieć mówi Duch św. przez usta Izajasza, niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie.

2. Co więcej, jesteśmy bardzo drogiemi dziećmi Maryi, bo dla nas i za nas bardzo wiele cierpiała. Matki zazwyczaj najbardziej te dzieci kochają, których wykarmienie najtrudniejszem było. Otóż nasze życie nadprzyrodzone i wszelkie łaski odebrane okupiła Marya wielkiemi boleściami i ofiarą życia swego Boskiego Syna. To też ta najboleśniejsza ofiara Maryi była przyczyną

naszego odrodzenia na dzieci łaski i dlatego Jej macierzyńskiemu sercu jesteśmy tak drogimi. O Niepokalanej Dziewicy można powtórzyć słowa Jezusowe o Bogu Ojcu: Tak Marya ukochała świat, że aż Syna swego poświęciła na śmierć dla zbawienia ludzi.

3. Trzeci powód wielkiej ku nam w Sercu Maryi miłości jest ten, że na duszach naszych widzi Ona ślady Krwi Jezusowej, ceny naszego odkupienia. Dla królowej sługa z niewoli i nieszczęścia odkupiony i wybawiony przez jej syna, który za niego sam był długie czasy niewolnikiem i wiele cierpiał, byłby bardzo drogim. Marya aż nadto dobrze wie, iż Jezus Chrystus dla nas na ten świat przyszedł, iż cierpiał i umarł dla zbawienia, to jest dla wiekuistego życia i szczęścia wszystkich. Gdyby więc Marya nas nie kochała bardzo, toby sobie mało ceniła Krew Swego Boskiego Syna.

II, Porównajmy teraz Serce Maryi z sercem każdej innej matki, a zobaczymy znamiona Jej miłości.

1. Miłość każdej matki jest powszechną: kocha wszystkie dzieci. Taką jest miłość Maryi; ponieważ wszystkich ludzi Jezus Chrystus odkupił, więc i Marya wszystkich kocha i za swe dzieci uważa. Św. Jan widział Ją przyobleczoną w słońce. To znaczy, iż jako promienie słońca wszystkich oświecają i ogrzewają, tak też nikogo niema, ktoby nie doznawał dobroczynnych skutków miłości Maryi.

2. Miłość matki uprzedzającą jest; kocha swe dzieci pierwej, zanim one ją kochają. Oto dlaczego Albert W. do Maryi odnosi te słowa Mądrości: uprzedza tych, którzy do niej biegną, i chce przez to powiedzieć, iż pierwej Ją znajdują, zanim Jej szukać zaczną. Tak wielką Tej matki jest ku nam miłość, iż widząc nas potrzebujących pomocy, natychmiast jej nam udziela, zanim jeszcze o to prosimy.

3. Miłość matki jest dobroczynną; najserdeczniejszem dzieci swe otacza staraniem. Któż może pojąć, woła św. Antonin, troskliwość około naszych potrzeb Tej najczulszej Matki? wszystkim bez różnicy rozdaje dobrodziejstwa miłosierdzia Boskiego. Ponieważ wszystkich zbawienia pragnie i wszystkich przyczyną Swoją wspiera aby je osiągnęli, więc pewnem jest, mówi św. Bernard, że się stara o szczęście całego rodzaju ludzkiego. Dlatego bardzo pożytecznym jest zwyczajem, prosić Jezusa Chrystusa, iżby nam tych łask udzielił, których dla nas Bogarodzica pragnie. Marya większych dla nas pragnie darów od tych, o które sami moglibyśmy prosić.

4. Miłość matki jest wdzięczną. Jeśli Serce Maryi dla wszystkich jest dobrem, nawet dla niewdzięcznych i niedbałych, którzy o Jej miłość i Jej przyczynę nie wiele się troszczą, jakżeż dopiero czułem musi być i troskliwem o tych, co Ją jak matkę swoją kochają i Jej wzywają przyczyny? Co o mądrości Duch św. powiedział, to samo i o Maryi powiedzieć można: iż łatwo

Ją widzieć tym, którzy Ją miłują, a znaleść tym, którzy Ją szukają. Ona ogłasza ustami Mędrca Pańskiego, że nie może nie kochać tych, którzy Ją kochają. A chociaż ta Pani dla wszystkich jest dobrą i łaskawą, umie jednakże poznać kto Ją bardziej kocha i dla takiego czulszą jest matką. Tych co są szczęśliwymi Ją kochając i Jej służąc, Ona nie tylko jako swoje dzieci kocha, ale im służy i obsypuje ich wszelkiego rodzaju darami.

Przykłady.

Mówmy z błogosławionym Berchmansem: „Nie spocznę aż serdecznie ukocham Maryę, matkę moją". Ani jednego dnia nie opuśćmy bez dowodu naszej ku Maryi miłości. W r. 1857, okręt z Marsylii popłynął do Indyj. Na pokładzie okrętu stał młody marynarz mający po raz pierwszy puścić się w podróż morską, a obok niego stała matka z nim się żegnając. Trzymała bukiet poświęcony na ołtarzu Matki Boskiej. Masz go, rzekła do syna, całując go, zachowaj przy sobie a niech ci przypomina, iżbyś codziennie pomodlił się do Maryi a modlitwa ta wyprosi dla ciebie Jej opiekę. Młodzieniec wziął bukiet i położył go w pudełku między portretem matki i krucyfiksem. Co wieczór pobożny marynarz odwiedzał trzy dla niego najdroższe przedmioty: portret matki, bukiet, który mu Matkę Boską przypominał, i krucyfiks, który mówił mu o miłości Boga. Najniebezpieczniejsze przechodził przygody. Dwadzieścia razy okręt bliskim był zato-

nięcia. Dwadzieścia razy majtkowie i podróżni śmierci się bali. Za każdym razem, młody marynarz, czemprędzej otwierał pudełko i modlił się do Maryi. W rok potem, klęczała przed ołtarzem cudownym Matki Boskiej niewiasta i pobożnie się podczas Mszy św. modliła. Po Mszy św. złożyła na ołtarzu bukiet ze świeżych kwiatów. Prawie równocześnie młodzieniec także u stóp Maryi położył bukiet, ale z kwiatów zeschłych. Był to jej syn i towarzyszyło mu dwunastu marynarzy; przyszli podziękować Maryi za ocalenie życia w tylu niebezpieczeństwach przypisując ocalenie swe bukietowi i pobożnym modlitwom.

Piękny dla nas przykład do naśladowania. Ofiarujmy codziennie Maryi kwiat uczuć naszych, prosto z serca strzelistą modlitwę, dobry uczynek, poświęcenie lub umartwienie. W każdej potrzebie i w każdem niebezpieczeństwie duchowem wzywajmy Jej pomocy, iżby nas od zatonięcia w grzechach obroniła. Królowej nieba okazujmy naszą wdzięczność i miłość naszą.

Modlitwa.

O Pani moja, Matko Boska, Niepokalana Dziewico Maryo! nie powinienem ośmielić się zbliżać do Ciebie, będąc grzesznikiem; ale nędze moje niechaj mnie nie pozbawiają pociechy i ufności nazywania Cię matką moją. Nie patrz na to, co uczyniłem, ale na to, co uczynił i co wycierpiał dla mnie Twój Boski Syn, Jezus; a potem, jeśli będziesz mogła, oddal mnie od Siebie. Więcej niż inni majestat Boski obraziłem,

to prawda; do Ciebie się uciekam, Ty mi pomódz możesz; bo wiem, że w prośbach swoich u Boga wszechpotężną jesteś. A gdybyś mi odpowiedziała, że nie chcesz mi pomódz, wskaż mi przynajmniej do kogo mam się o pomoc udać. Ale na całym świecie: w niebie i na ziemi niema nikogo ktoby na cierpienia ludzkie od Ciebie był czulszym, litościwszym i w udzielaniu pomocy możniejszym. Grzeszników kochasz i szukając ich ratujesz, ja zaś ze wszystkich jestem największym, i dlatego sam do Ciebie pomocy Twej żebrać przychodzę, z tą mocną nadzieją, iż mnie nie opuścisz o Maryo. Matko moja, oto jestem u stóp Twoich, ratuj mnie!

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY.

UCZUCIA SERCA MARYI.

3. Matka miłości.

Marya w miłości przewyższa wszystkie dzieci swoje. Choćby najbardziej Ją kochały, Ona je zawsze kocha więcej, mówi św. Ignacy, męczennik.

Jak mi przyjemnie pomyśleć: jestem ukochanem dzieckiem Królowej nieba. Chcę rozkoszować się w tej przesłodkiej prawdzie i wytworzyć sobie skończone pojęcie tej macierzyńskiej miłości.

Marya mnie kocha. Gdybym Ją kochał tak bardzo, jak kochał św. Alojzy Gonzaga, który słysząc tylko Imię Tej czułej matki zapalał się najwyższą ku Niej miłością, jeszcze i wtenczas

nawet musiałbym wyznać, iż Marya mnie więcej kocha.

Marya mnie kocha. Gdybym Ją kochał tak serdecznie, jak kochał błogosławiony Herman Józef, który Ją swoją oblubienicą miłości nazywał; albo jak Ją kochał św. Filip Nereusz, który mówił, iż dla niego Marya jest najdroższą rozkoszą; albo jak Ją kochał św. Bonawentura, który nietylko Maryę nazywał swoją panią i swoją matką ale sercem i duszą swoją, zaiste, miałbym wielką miłość; ale w sercu Maryi większą znalazłbym miłość ku mnie.

Marya mnie kocha. Gdybym nawet pragnął dla Niej życie swe ofiarować, jak pragnął bł. Alfons Rodrigez; gdybym na piersiach żelazem wyrył Jej imię, jak to uczynił Franciszek Binasco i św. Radegunda; albo gdybym imię Jej na sobie naznaczył rozpalonem żelazem, iżby wyraźniejszem i trwalszem było, jak to uczynili pobożni słudzy Maryi Jan Chrzciciel Archinto i Augustyn Espinosa; tak, wielką, bardzo wielką byłaby miłość moja, ale byłaby przecież w porównaniu do miłości Maryi bardzo słabą.

Dzieci Maryi z Maryą o pierwszeństwo w miłości walczą; ale choćby nie wiem jak walczyli, zawsze Ona ich zwycięża. Dlatego słusznie jeden pisarz powiedział. Tej szlachetnej Królowej w miłości nikt zwyciężyć nie potrafi.

Św. Bernard czegoś podobnego próbował. Kochał Najświętszą Pannę, można powiedzieć, o ile tylko serce ludzkie kochać może; mówił,

iż Ona serca ludzkie porywa i że jego także uniosła. Bardzo kochał on Niepokalaną Dziewicę, ale Ona go nierównie więcej kochała.

Św. Franciszkowi Solano zdawało się, iż sercem swem mógłby się mierzyć ze Sercem Maryi. Świętym szałem miłości ku Bogarodzicy uniesiony, przed Jej obrazem kilkakrotnie śpiewał i grał mówiąc, iż chce przez tę serenadę Królowej nieba, wyrazić swą miłość. Musiał jednakże uznać, że daleko mu do zrównania się z miłością Maryi.

Błogosławiony Alfons Rodrigez kusił się o palmę zwycięstwa. Raz, przed obrazem Matki Boskiej klęcząc, z pałającem ku Niej miłością sercem, w te odezwał się słowa: Najmilsza Matko moja! wiem, że mnie bardzo kochasz, ale Ty mnie tak nie kochasz, jak ja Ciebie kocham. Natychmiast mu Matka Boska odpowiedziała: co mówisz? Alfonsie, co mówisz? o! ileż miłość moja dla ciebie nad twoją miłością góruje! przyznasz, że jest różnica między niebem a ziemią. Marya mnie kocha. O! niewypowiedziane szczęście! Królowa nieba kocha mnie! Gdybym w sercu mojem pomieścił miłość wszystkich matek dla swych dzieci, wszystkich oblubieńców dla swych oblubienic, wszystkich dzieci dla swych rodziców; gdybym kochał za wszystkich ludzi, miłość moja byłaby olbrzymią, prawie niezmierzoną; ale czemże byłaby w porównaniu miłości Maryi dla mnie? cieniem, odpowiada pewien pisarz.

Więcej jeszcze powiem: gdybym w sercu swojem mógł zespolić miłość wszystkich Świętych i wszystkich Aniołów, czemże byłoby to w porównaniu do ogniska miłości w Sercu Maryi? mniej aniżeli iskierką: gdyż ona bez porównania więcej mnie kocha, aniżeli wszyscy społem Aniołowie i Święci; nie żebym godzien był takiej miłości, ale iż taka miłość przystoi Tej, która jest razem i Matką Boską i Matką moją. Szczęśliwszym będąc od królów ziemskich, powtarzać będę zawsze tę przesłodką prawdę:

Matka Boska mnie kocha.

Precz więc, marne stworzenia! nie łudźcie się, iżby serce moje było dla was otwarte.

Kocham i zawsze kochać będę Maryę.

Przykłady.

Szczerniałoby od niewdzięczności serce nasze, gdybyśmy nie kochali Maryi. Tak, mówi pewien pobożny pisarz, gdybym Jej nie kochał, tobym serce sobie kazał wyrwać! Ale, nie trzeba mówić, że nie kochamy naszej matki; Jej miłość naszą wywołuje i dla potwierdzenia naszej ku Maryi miłości, codziennie nawiedzajmy Jej obraz. W podobny sposób czcił Bogarodzicę św. Gerard, brat ze Zgromadz. OO. Redemptorystów. Uklęknąwszy przed obrazem Maryi, trudno mu było oddalić się ztamtąd. Matka Boska, mawiał on, zachwyciła serce moje i ja też podarowałem Jej moje serce. W święta cały zajęty był czcią Maryi. W jedno święto, w rodzinnem mieście swojem Muro, długo się modląc przed posągiem Matki Boskiej, pod-

niósł się z kolan jakby zachwycony, a widząc mnóstwo ludzi, na palec figury Najświętszej Maryi Panny włożył pierścionek; przez to, jak sam mówił, chciał zaręczyny zawrzeć swej czystości z czystością Maryi. Kiedy mu o małżeństwie wspominali, z zapałem mówił: Jestem zaślubiony Matce Boskiej. Wiernym Jej pozostał, gdyż do śmierci nie splamił szaty niewinności, otrzymanej na chrzcie. Często przed obrazem Matki Boskiej wpadał w zachwycenie. Gdy mu o jego Królowej mówiono, nagle się zmieniał i trwał w zachwyceniu czasami trzy godziny. W ostatniej przed śmiercią chorobie, oczów nie spuścił z obrazu Bogarodzicy. Przed skonaniem zawołał: oto Matka Boska, uczcijmy Ją.

Modlitwa.

O Najświętsza Pani! Ty, co serca sług swoich miłością i dobrodziejstwami zachwycasz, pociągnij także i serce moje do Siebie. Jakżeż przedziwna Matko! piękością Swoją zachwyciłaś Boga i z nieba do łona Swego przyciągłaś, a ja miałbym Ciebie nie kochać? Tak nie będzie; nie spocznę, dopóki w sercu mojem nie rozpłomieni się ku Tobie miłość, czuła i wierna, którąbym choć w cząstce maleńkiej mógł się odwdzięczyć za miłość Twoją ku mnie. I cóż byłoby ze mną teraz, gdybyś była mnie nie kochała i dla mnie miłosierdzia nie wyprosiła? Ponieważ tak byłaś dla mnie łaskawą i dobrą wtenczas, kiedym Cię nie kochał, o ileż większej po Tobie spodziewać się powinienem łaskawości i dobroci dziś, kiedy Cię

kocham ? Tak, kocham Cię, Matko moja i chciałbym Cię kochać za tych wszystkich nieszczęśliwych, którzy Cię nie kochają. Chciałbym mieć także język zdolny aby za tysiące innych języków Ciebie uwielbiać, Twoją wielkość, świętość, miłosierdzie i miłość, aby przed wszystkimi rozsławiać, miłość, którą tak bardzo ukochałaś tych, którzy Cię kochają. Gdybym był bogatym, tobym bogactw używał na powiększenie chwały Twojej; gdybym miał podwładnych, tobym chciał, iżby wszyscy Cię kochali. Gotów jestem, jeśliby tego potrzeba, życie moje poświęcić. Ale kochając Cię, boję się o siebie, gdyż miłość czyni tych co kochają, podobnymi do ukochanego. Widzę przeto, że mało Cię kocham, bo daleko mi do tego, iżbym do Ciebie był podobnym. Odmień serce moje! przyczyną Swoją możesz to u Boga zrobić; niechaj będę świętym, iżbym się do Ciebie stał podobnym, a przez to stał się godnym Twej miłości. Tego oczekuję, tego się od Ciebie spodziewam. Amen.

DZIEŃ DWUDZIESTY DRUGI.

DZIAŁANIE SERCA MARYI.

1. Miłosierdzie.

Dla człowieka zawsze tu na ziemi nieszczęśliwego i cierpiącego, miłosierdzie tak jest pożądanem i słodkiem, iż poganie nawet miłosierdziu ołtarze stawiali i czcili je jako bóstwo. My robić tego nie potrzebujemy; Marya jest

Matką miłosierdzia. Marya jest jakoby wcielonem w sercu matki miłosierdziem Boskiem, iżby tem dostępniejszem było dla ludzi. I rzeczywiście wielką dla serc ludzkich pociechą jest to Najświętsze Imię Maryi, Matki miłosierdzia; gdyż, jak mówi św. Bernard, wielbimy Jej pokorę, podziwiamy Jej dziewictwo; prawdą jest to wszystko, ale ponieważ jesteśmy biednymi grzesznikami, więc podoba nam się więcej i korzystniej jest dla nas o miłosierdziu słuchać. Zaiste, miłosierdzie obudza w sercach naszych nadzieję i radość; miłosierdzie najchętniej wspominamy; miłosierdzia najczęściej wzywamy, jak mówi św. Bernard. Starajmy się dziś zmierzyć długość, szerokość, wysokość i głębokość tego niewyczerpanego miłosierdzia.

I. Długość miłosierdzia Maryi na tem polega, iż Pan Bóg od początku świata rozdziela i do skończenia świata rozdzielać będzie pomiędzy grzeszników dobrodziejstwa Swej łaskawości dla przewidzianych modlitw Bogarodzicy i wielkiej ku Niej miłości. Marya niezawodnie chciała to wyrazić słowami kantyku: A miłosierdzie Jego od pokolenia do pokolenia, bojącym się Go. Św Bernard utrzymuje, iż P. Bóg nie zagubił rodzaju ludzkiego po grzechu z miłości ku tej Córce Adamowej. Nie wątpi on, iż w Starym Zakonie Bóg wszystkie łaski i dobrodziejstwa ludziom dawał przez wzgląd dla Tej błogosławionej pomiędzy niewiastami. Dlatego ten miodopłynny Doktór Kościoła naucza, iż wszyscy ludzie, którzy byli, są i będą, Maryę

uważają za Pośredniczkę zbawienia, po wszystkie wieki. Prorok ukoronowany Dawid, chociaż ta Matka miłosierna jeszcze się nie narodziła, prosił Boga o zbawienie dlatego, że jest synem Maryi i tak się modlił: Zbaw syna służebnicy twojej. (Ps. 85 w. 16). O jakiej służebnicy mówi, pyta św. Augustyn, jeśli nie o Tej, która powiedziała: oto ja służebnica pańska.

II. Szerokością miłosierdzia Maryi jest to Jej staranie o wszystkich ludziach, iżby we wszystkich potrzebach mieli od Niej pomoc skuteczną. Nikt powiedzieć nie może: „Marya mnie opuściła". Dlatego ta łaskawa Pani przyrównaną jest słońcu; gdyż jak słońce wszystko oświeca i ogrzewa, tak Marya wszystkich ludzi opromienia dobrodziejstwami Swej łaskawości. Łaskawość Jej największych, nawet zrozpaczonych nie opuszcza grzeszników.

Zgadza się to z objawieniem uczynionem św. Brygidzie przez św. Agnieszkę. Królowa nasza, (słowa św. Agnieszki), teraz z Boskim Swym Synem w niebie połączona, o Swej dobroci zapomnieć nie może, i lituje się nad wszystkimi, nawet nad najbezbożniejszymi grzesznikami. I jako wszystkie na ziemi przedmioty wraz z ciałami niebieskiemi słońce oświeca; podobnie, dzięki dobroci Maryi, niema nikogo na świecie, ktoby Jej pomocy wzywając, w miłosierdziu Boskiem nie uczestniczył.

III. Wysokość miłosierdzia Maryi na tem zależy, iż wszyscy wybrani niebo Jej za-

wdzięczają. Wszyscy co za Jej przyczyną Boga szukają, dostępują zbawienia. Macierzyńską Swą ręką wyprowadza grzeszników z przepaści zapomnienia o Bogu i pomaga im do wstępowania po szczeblach cnót na szczyty doskonałości. W objawieniu św. Jana czytamy, iż Najśw. Pannę wieńczą gwiazdy, a w pieśniach Salomona, iż w Jej koronie są dzikie zwierzęta lwy, lamparty. Jak to rozumieć? Ryszard odpowiada, że te dzikie zwierzęta wyobrażają grzeszników, którzy, łaskawością i za przyczyną Maryi, stają się gwiazdami na firmamencie miłosierdzia Boskiego i piękniejszą w koronie tej Królowej miłosierdzia są ozdobą, aniżeli gwiazdy błyszczące na sklepieniu niebieskiem.

Siostra Serafina Capri, raz na modlitwie prosiła Bogarodzicę o nawrócenie tysiąca grzeszników. Spostrzegła się i ulękła, że za wiele prosi. Objawiła jej się Matka Zbawiciela i zgromiła ją o tę niepotrzebną obawę mówiąc: „Czemu się lękasz? czyż nie mogłabym u Syna mego wyprosić zbawienia dla tysiąca grzeszników? to się już stało, oto są". I wtenczas, w duchu zaprowadziła ją do nieba, gdzie jej ukazała mnóstwo dusz, które byłyby na wieki potępionemi, gdyby nie przyczyna i pośrednictwo Maryi.

VI. Głębokość miłosierdzia Maryi na tej oparta jest prawdzie, iż grzesznik każdy, nie wiem jak obciążony nieprawościami i katowany rozpaczą, wzywając Jej pomocy, może otrzymać win swoich przebaczenie i nadzieję zbawienia.

Sama Bogarodzica św. Brygidzie objawiła, „że niema na świecie grzesznika takiego, któryby do Niej się uciekając, nie mógł do Boga powrócić i łaski Jego pozyskać“.

Więc nic prawdziwszego jak te nazwy, które Ojcowie Święci przyznają tej najlitościwszej Królowej mianując Ją zrozpaczonych nadzieją, jedyną ucieczką grzeszników, przystanią rozbitków morskich. Pociecha wstępuje do serca, słuchając św. Bernarda mówiącego do Maryi: Święta Dziewico! czyż można w Tobie nie mieć nadziei, wiedząc, że nawet zrozpaczonym otwierasz niebo? Wierzę i ufam, że ilekroć uciekamy się do Ciebie, otrzymujemy to wszystko, o co prosimy i dlatego, wtenczas kiedy niema żadnej nadziei, jeszcze w Tobie trzeba mieć nadzieję.

Przykład.

Nie zapominajmy nigdy wspominać sobie na miłosierdzie Maryi. Jesteśmy zawsze biednymi grzesznikami; więc pociechą będzie dla nas, rozmyślanie o miłosierdziu, a ufność ku Matce miłosierdzia ożywi się w sercach naszych. Patrzmy na błogosław. Klemensa Hofbauera, misyonarza redemptorystę. Nieodrodny ten syn św. Alfonsa umiał grzeszników najbardziej upadłych na duchu natchnąć ufnością ku Matce Boskiej, którą sam był ożywiony. W drodze zawsze koronkę odmawiał. Nazywał ją biblioteką i ulubioną bronią przeciwko uporowi grzeszników, przedewszystkiem umierających. „Gdyby

mógł szatan ludzi odwieść od nabożeństwa do Maryi, mówił on, lub to nabożeństwo zniszczyć, toby jego panowanie nie miało ani końca ani granic". Nawrócenie przed śmiercią człowieka, który siedemnaście lat o Bogu zapomniał, przypisywał temu, że za niego odmówił różaniec. Nie przypominam sobie, zwykł był powtarzać, iżby który grzesznik nie nawrócił się przed śmiercią, jeśli tylko miałem czas odmówić całą koronkę, zanim do niego przybyłem. Jeśli koronka takiem jest narzędziem skutecznem miłosierdzia, to odmawiajmy ją codziennie. Możemy przyczynić się przez to do nawrócenia wielu grzeszników. Sami także zbawienne odniesiemy skutki i w godzinę śmierci będziemy mogli powiedzieć: Na wieki śpiewać bedę o miłosierdziu Maryi.

Modlitwa.

Jedyna nadziejo moja, Maryo! oto u stóp Twoich nieszczęśliwy grzesznik żebrzący Twej litości. Cały Kościół nazywa Cię ucieczką grzeszników, więc od Ciebie zależy moje zbawienie. Wiesz, co Jezus Chrystus dla zbawienia mego wycierpiał; cierpienia te składam przed tronem Twoim. Pokaż, za mną się przyczyniając, że kochasz Swego Syna, gdyż w imię tej miłości, którą Go kochasz, proszę Cię o pomoc. Gdybym był świętym, tobym Cię o miłosierdzie nie prosił, ale grzesznikiem będąc, błagam Cię Matko miłosierdzia, wiem że Sercu Twemu miło jest nędznych wspierać; pociesz więc Serce Swoje przyczyniając się za mną, bom w grzechach nie

jest zatwardziały. W ręce się Twoje oddaję, powiedz co mam czynić i wyproś dla mnie siłę wykonania tego. Uciekam się pod płaszcz opieki Twojej; Jezus tego chce, dla Swojej i Twojej chwały, bo jesteś Jego matką, abym zbawienie swoje zawdzięczał nie tylko Jego przenajświętszej Krwi ale i Twoim przemożnym modlitwom. On mnie do Ciebie posyła, abyś mi w pomoc przyszła Maryo, oto jestem; wszystką w Tobie pokładam nadzieję. Ty, co się za miliony dusz wstawiasz, rzeknij za mną słowo; powiedz Bogu, że chcę być zbawionym, a niezawodnie P. Bóg mnie zbawi; powiedz Bogu, że jestem Twoim sługą, o nic więcej Ciebie nie proszę.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI.

DZIAŁANIE SERCA MARYI.

2. Pośrednictwo.

Sercu miłosiernemu przykro, jeśli tym wszytkim, których kocha, pomódz nie może. Powiedzieliśmy, iż Marya kocha wszystkich ludzi: sprawiedliwych i grzeszników. Wszyscy zarówno są nieszczęśliwymi, bo wszyscy są wygnańcami. Bóg zatem macierzyńskim uczuciom Serca Maryi dogadzając, pozwolił Jej, przyczyniać się skutecznie za nami. Zresztą, Święci zgodnie nauczają, że przyczyna Bogarodzicy k o n i e c z n ą jest do zbawienia naszego; konieczną, mówią nie bezwzględnie ale m o r a l n i e. Tej moralnej konieczności Bóg chce, który postanowił Maryę

rozdawczynią łask wszystkich. Niemasz dla nas zbawienia, bez łaski, jest dogmatem wiary; nie masz łaski bez przyczyny i pośrednictwa Maryi, nauczają Święci. Dlaczego? bo Marya jest Matką Boską, Matką ludzi i Królową nieba.

I. Tej pocieszającej nauce różnowiercy zarzucają, że według św. Pawła, jeden jest tylko między Bogiem a ludźmi pośrednik, Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek. Odpowiem im: co innego jest pośrednictwo sprawiedliwości wskutek zasług, a co innego jest pośrednictwo łaski przez modlitwę i twierdzić, że P. Bóg nie chce bez pośrednictwa Maryi łask Swoich rozdawać. Wierzymy mocno, że Bóg jest wszystkich łask i dobrodziejstw źródłem jedynem i nieograniczonym Panem, a Marya jest tylko stworzeniem, które wszystko co ma, zawdzięcza hojności Stwórcy. Jednakże chciał Pan Bóg to stworzenie, które za Matkę Syna Swego wybrał, ponad wszystkie inne wynieść, i dlatego też chce, ażeby wszystkie łaski dla dusz odkupionych, przechodziły przez ręce Maryi. Nic słuszniejszego. Wyznajemy, że Jezus Chrystus jest jedynym Pośrednikiem sprawiedliwości, jedynym, który zasługami Swemi dał nam łaskę i zbawienie; ale mówimy zarazem, że Marya jest Pośredniczką łaski, i że, jak wszystko co Ona wyprasza, otrzymuje przez zasługi Jezusa Chrystusa, tak również, wszystkie łaski, które odbieramy, za Jej pośrednictwem dostajemy.

II. Czyżby się zgadzało przyznawać Maryi serce macierzyńskie dla wszystkich ludzi, a przy-

puszczać, że pomiędzy dziećmi swemi a Jezusem Chrystusem nie pośredniczy? Nie; toby się sprzeciwiało doskonałemu działaniu Boga. Powiedzmy ze św. Augustynem: jako Marya przez miłość współdziała w duchowem odrodzeniu ludzi, tak też chciał Bóg, iżby Swem pośrednictwem jednała na tym świecie ludziom życie łaski, a w wieczności życie chwały. Właściwą, przyrodzoną jest rzeczą dzieciom w potrzebach swoich udawać się do matki, wszystkiego od matki się spodziewać; wszystko dla dzieci z serca i rąk macierzyńskich jest miłem. Co za ujma czci byłaby dla Maryi, gdyby z tronu chwały, musiała do wiernej duszy proszącej Ją o pomoc powiedzieć: Moje dziecko, pomódz ci nie mogę. Pocieszajmy się, woła św. Bernard, tak źle nie jest; mężczyzna i niewiasta sprawcami byli, naszego upadku; więc też mężczyzna i niewiasta Boski Adam i Niepokalana Dziewica współdziałali w odkupieniu naszem. Prawdą jest, że sam Jezus Chrystus świat odkupił; ale chciał do współuczestnictwa w naprawie rodu ludzkiego przypuścić i Maryę, iżby pomiędzy odrodzeniem a upadkiem było podobieństwo. I jako Jezus Chrystus wiecznym jest pośrednikiem pomiędzy ludźmi a Ojcem niebieskim przedkładając Mu zasługi swoje, tak Marya nieustającą jest pośredniczką między ludźmi a Boskim Synem Swoim, ofiarując Mu modlitwy i zasługi, które aczkolwiek nie są nieskończone, godne są przecież Matki Boga-Człowieka.

III. Ale, powiecie, czyż Święci i Aniołowie nie są także pośrednikami naszymi? Jeśli wszystkie łaski muszą przez ręce Maryi przechodzić, czyż oni potrzebują się do Maryi uciekać, chcąc nam jaką wyprosić łaskę? Tak jest; bo, czyżby to nie ubliżało Maryi, Królowej nieba, gdyby się coś działo bez Jej udziału? Bóg, chcąc uczcić Matkę Swoją, postanowiwszy Ją Królową wszystkich Świętych, i chcąc, iżby Ona wszystkie łaski rozdawała, chce również, aby Święci do Niej się udawali o uproszenie łaski i pomocy tym, za których się modlą. Napróżno mówi św. Bernard, modliliby się Święci o jaką łaskę, gdyby Maryi nie mieli przy sobie. Wiersz psalmu 44: obliczu Twemu będą się modlić wszyscy bogaci z ludzi, pewien pisarz tak tłumaczy: bogatymi wielkiego ludu Bożego są Święci, którzy, gdy chcą dla kogoś łaskę jaką wyprosić, polecają się Maryi i przez Nią wypraszają pomoc dla potrzebującego. Do Świętych się modląc, prosimy ich, iżby przez Maryę Królowę nieba, otrzymali dla nas dar Boży.

Na potwierdzenie tego, cośmy dopiero co powiedzieli, posłuchajmy św. Anzelma mówiącego do Najświętszej Panny: Najdostojniejsza Pani! co mogą wszyscy Święci razem z Tobą przyczyną swoją, Ty sama bez ich udziału uczynić możesz. I dlaczegoż posiadasz tak wielką władzę? Dlatego, bo jesteś Matką naszego Zbawiciela, Oblubienicą Boską, Królową świata całego; gdybyś Ty się nie opiekowała, żaden Święty nie modliłby się za nami, żaden by nam nie pomógł; ale,

jeśli raczysz wstawić się za nami, wszyscy Święci przybędą nam z pomocą swoją. Tak mówi św. Anzelm. Segneri, kaznodzieja włoski, takie czyni porównanie: jak pierwsze przestwory powietrza, ruchem swoim poruszają wszystkie inne powietrza warstwy, tak Marya za kimś prosząc, do modlitwy za tą duszą pobudza wszystkich Świętych. Nic dziwnego; za Królowej przykładem idą Aniołowie i Święci.

Przykłady.

Jeśli pragniemy aby Marya za nami się wstawiała do Swego Boskiego Syna, bądźmy pośrednikami zbawienia między Matką Boską a duszami wiernych. Ta Królowa miłości podoba sobie kiedy widzi nas kochających bliźniego. Szczególniej prośmy Ją o mężów apostolskich w Kościele św., o gorliwych pasterzy, niezmordowanych Misyonarzy, nieustraszonych obrońców. Co za chwała dla św. Szczepana, że modlitwami swemi wyprosił dla św. Pawła nawrócenie, który się stał Apostołem tylu narodów pogańskich. Co za chwała dla św. Filipa Nereusza, że modlitwami swemi wyprosił zdrowie i życie Baroniuszowi, którego pisma przyczyniły się niemało do obrony Kościoła św. W roku 1572 Baroniusz śmiertelnie zaniemógł, był ostatniemi Sakramentami św. zaopatrzony, i co chwila obawiano się jego śmierci. Św. Filip zaczął się modlić; Baroniusz zasnął i w przyjemnym śnie widział św. Filipa błagającego u stóp Jezusa Chrystusa o zdrowie dla siebie. Temi się słowy modlił:

Panie! nie bierz mi Baroniusza, ja chcę, ja pragnę ażeby żył i wyzdrowiał. Jezus Chrystus prośbie odmówił. Wtenczas uciekł się do Maryi za Jej przyczyną natychmiast wysłuchany został. Baroniusz ze snu się przebudził, i miał to przekonanie, że w tej chorobie nie umrze. Tego samego dnia cudownie wyzdrowiał i w dziejach Kościoła, które pisał, o tem uczynił wzmiankę. Co za wielkie szczęście byłoby dla nas, co za wielką mielibyśmy zasługę, gdybyśmy mogli bądź majątkiem, bądź radą, czy też gorącemi modlitwami, obdarzyć Kościół gorliwym kapłanem, misyonarzem świętym! Ileż to zbawić moglibyśmy dusz tym sposobem! a jak wiele Jezusowi i Maryi chwały przymnożyć!

Modlitwa.

O Najświętsza Pani moja! jeśli masz obowiązek miłości być między Bogiem a ludźmi Pośredniczką, to mi łaski Swej i pomocy nie odmawiaj. Nie mów mi, że trudna ze mną sprawa, bo zewsząd słyszę, iż niema w rękach Twoich straconej sprawy — czyż tylko moja byłaby wyjątkiem? Nie lękam się tego; gdybym tylko wielkość grzechów moich miał na myśli, niezawodnie mógłbym się dać ogarnąć rozpaczy; ale kiedy o dobroci Twej pomyślę i wspomnę na pragnienie Serca Twego aby ratować grzeszników, nadzieją i ufnością napełnia się serce moje. I gdzież jest taki coby wzywając Twojej pomocy zginął? Przeto wzywam Ciebie, o Maryo, przemożna Orędowniczko, Ucieczko, Nadziejo,

Matko moja! wzywam Cię ku wspomożeniu mojemu, w ręce Twoje składam zbawienie moje, Sercu Twemu polecam duszę moją! dziękuję za tę wielką ku Tobie ufność; gdyż mimo nędzy mojej, mocno wierzę, że ta ufność zbawienie mi zapewnia. O jedno się tylko lękam, iżbym niedbalstwem mojem nie zagubił tej ufności. I dla tego na miłość Twoją ku Jezusowi błagam Cię o Maryo! zachowaj i pomnażaj we mnie tę przesłodką w Twej opiece ufność. Ona mi bramy niebios otworzy, a tam wdzięcznem sercem na wieki śpiewać będę i uwielbiać Boga i Twoje miłosierdzie. Tak pragnę, tego się spodziewam, niech nie będę zawstydzony na wieki. Amen.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY.

DZIAŁANIE SERCA MARYI.

3. Szafarstwo łask.

Czy prawdziwie Serce Maryi skarbnicą jest swiętą wszystkich łask, które nam Jezus Chrystus wysłużył? Czy też przypadkiem nie unosi nas pobożna przesada, kiedy Maryę nazywamy Skarbniczką i Rozdawczynią darów Bożych?

Jakież o tem jest zdanie Kościoła św. i jego Doktorów?

I. Kościół św. swe myśli i uczucia w swych nabożeństwach i modlitwach wyraża.

1. W nabożeństwach publicznych, Kościół św. do Maryi stosuje trzy następujące z księgi Ekleziastyka ustępy. W e m n i e w s z e l k a ł a-

ska drogi i prawdy. Wszelka łaska; więc, jeśli wszelka łaska znajduje się przy Maryi, choćbyśmy niewiem jak szukali gdzieindziej, nie znajdziemy jej. Drogi: Marya rozdziela nam wszystkie łaski na drodze życia tego potrzebne dążącym nam ku niebieskiej ojczyźnie. Prawdy: przez Maryę otrzymujemy światło prawdy. We mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. Wszystka nadzieja: więc, jeśli wszystka nadzieja nasza w Maryi, w Jej opiece i przyczynie, napróżno szukać gdzieindziej. Życia: za przyczyną Maryi spodziewamy się tu na ziemi życia łaski, tam w niebie życia chwały. Cnoty: z rąk Maryi bierzemy cnoty, a szczególniej teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość, któremi się odznaczali Święci. Ja matka pięknej miłości i bogobojności i uznania i nadziei świętej. Gdyby Marya przyczyną i modlitwami Swemi współdziałając z łaską Boską, nie pomagała do wytworzenia w duszy człowieka miłości, która nas pięknymi czyni w oczach Boskich, bojaźni, która jest początkiem mądrości, wiary, bez której niepodobna się podobać Bogu, świętej nadziei, która w Bogu uwidocznia nam dobrego Ojca; gdyby Marya, mówię, nie pomagała do wytworzenia w nas tych cnót, których jest Matką i Skarbniczką, byłyby one dla nas na zawsze obcemi. Słusznie przeto św. Bernard, zastanawiając się nad tymi ustępami Pisma św., które Kościół św. do Maryi odnosi, orzekł, iż Bogarodzica jest wszystkich łask Boskich Skarbniczką i naszą u Swego Boskiego Syna Orędowniczką.

2. Wejdźmy do któregokolwiek katolickiego kościoła; posłuchajmy śpiewów na cześć Maryi. Piękne są zaiste, wzruszające, ale nadewszystko pouczające i pocieszające. Uzdrowienie chorych — Ucieczko grzeszników — Pocieszycielko strapionych — Wspomożenie wiernych, módl się za nami. Biedacy wy, co niedomagacie na zdrowiu, próżno litościwem okiem za skuteczną pomocą oglądacie się na ludzi; są choroby, i jest mnóstwo takich, na które nauka i sztuka ludzka żadnego niema lekarstwa — zwróćcie się do Maryi, Ona jest uzdrowieniem chorych. — Grzesznicy, dusze wasze spleśniały nieprawością; niebo zachmurzone jest gniewem przeciwko wam; czy macie gdzie przed grożącą wam burzą schronienie? Tak, nie rozpaczajcie, Serce Maryi jest dla was przystanią, Ona jest ucieczką grzeszników. — Zasmucone serca, utrapień potoki chcą was zalać, w smutkach waszych kto was pocieszy? Idźcie do źródła pociechy, prawdziwej bo nie ziemskiej, tylko, idźcie do Serca Maryi, Ona jest Pocieszycielką strapionych. A i Ty, święty, Katolicki Kościele! czemże odpierałeś, odpierasz i odpierać będziesz te niezliczone pociski, którymi w Ciebie godzą ze wszech stron mnodzy wrogowie Twoi? Nieraz, zdawało się, że co tylko już nie masz się rozpaść i zginąć; gdy tymczasem, wszystko naokoło Ciebie się rozlatuje, ząb czasu największe ziemskie potęgi w kawałki druzgocze, Ty, niewzruszony stoisz, Serce Maryi czuwa nad Tobą, Ona jest Wspomożeniem wiernych.

II. Jeśli teraz zapytamy się Ojców i Doktorów Kościoła św., jeśli od nich zażądamy odpowiedzi jaką jest Marya? to nam św. Jan Damasceński odpowie, że jest łask Boskich oceanem — św. Efrem, że jest łask wszystkich źródłem — św. Bernardyn, że jest wszystkich dobrodziejstw Boskich rozdawczynią — bł. Albert W., że jest Podskarbinią Jezusa Chrystusa — święty Piotr Damian, że jest miłosierdzia Pańskiego skarbnicą — św. Bernard, że jest pełnością wszelkiego dobra i jedyną podstawą nadziei naszej.

Św. Bonawentura mówi, że Maryę potrzeba nazywać Bramą niebios, gdyż bez Jej przyczyny nikt do nieba wejść nie może — św. Antonin głosi, że chcieć bez przyczyny Maryi łaski od Boga otrzymać, to próbować latać bez skrzydeł.

Posłuchajmy więc tych słów, które św. German do Maryi zwraca: Święta Dziewico! nikt bez Ciebie Boga nie zna. Nikt bez Ciebie zbawionym być nie może. Nikt bez Ciebie, Matko i Panno, niebezpieczeństw tego życia nie ujdzie. Nikt bez Ciebie, łaski pełna, od Boga żadnego nie otrzyma daru. Dlaczego? św. Bernard odpowiada: albowiem Pan Bóg w ręce Maryi złożył wszystką cenę odkupienia naszego.

O dobroci Serca Jezusowego! komuż lepiej można było powierzyć skarb łaski naszego zbawienia, jak nie miłosiernemu Sercu naszej Matki?

Przykłady.

Marya, mądrość Boską naśladując, ciągle około serc ludzkich przechodzi i woła: Jak kto pomocy potrzebuje, niech przyjdzie do mnie. Wszystkim co pragną łask Boskich rozdziela je; chce tylko aby o nie prosić. Jeśli ogołoceni jesteśmy z łaski Boskiej, nasza w tem wina; jeśli się gubimy, oskarża nas o to niedbalstwo nasze. Jak sobie z modlitwą poczynamy? Kto się modli, zbawiony jest; kto się nie modli, stoi nad przepaścią potępienia. Z ufnością się modląc, możemy sobie wyprosić nawet doczesne niezwykłe dary. Jest temu lat kika, w kościele modlił się Misyonarz, ale tak, że go nikt nie widział. W tem wchodzi ktoś do kościoła i głośno z westchnieniem mówi: Boże mój, ulituj się nademną i nad mojem dzieckiem. Obraca się i widzi niewiastę zbliżającą się do kropielnicy i wodą święconą polewającą głowę dziecka, które trzymała na rękach, powtarzając te same słowa: Boże mój, ulituj się nademną i nad mojem dzieckiem. Potem zwróciła się ku ołtarzowi Matki Boskiej i padła na kolana dziecko swe Królowej nieba ofiarując. O Panno Maryo, płacząc zawołała, oto u stóp Twoich biedną matka bardzo strapiona... Oto moje dziecko, które bardzo kocham, umiera! Panno Maryo! ja Ci je ofiaruję, wejrzyj na nie łaskawem okiem i racz pobłogosławić aby ozdrowiało! Potem zaczęła je całować i łzami swemi oblewać. Po chwili znowu zaczęła się modlić: O Panno Maryo, z całą ufnością do stóp Twoich upadam; wiem

żeś jest bardzo litościwą, racz przeto pobłogosławić dziecku mojemu, błagam Cię o to. Oddaję dziecko moje pod Twoją opiekę? Wróć mu zdrowie, zachowaj mu życie! Zanosiła się od płaczu, mówić już głośno nie mogła, modliła się po cichu. Marya tych próśb, błagań i westchnień wysłuchała, — dziecko ozdrowiało. Jeśli Królowa nieba tak prędko dziecku przywróciła zdrowie, na prośby jego matki, o ileż prędzej przyczyną Swoją wyjedna u Boga życie łaski dla duszy Krwią Boskiego Jej Syna odkupionej? Powtarzajmy więc często: o Panno Maryo! zbaw biedną duszę moją! O Najświętsze Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem!

Modlitwa.

Najświętsza Panno! jesteś łask wszystkich Rozdawczynią i dlatego jesteś moją i wszystkich ludzi nadzieją. Racz okiem litościwem wejrzeć na duszę moją, lepiej odemnie znasz ją; wiesz, że jest bardzo schorzała wskutek grzechów. Możesz obdarzyć ją zdrowiem a łaską ubogacić. Cóż więcej powiem? ulituj się nademną! Nędzny jestem; sam nie wiem czego potrzebuję i o co mam najbardziej prosić. Wyproś dla mnie u Syna Twego te łaski, które mi są najpotrzebniejsze. Modlitwy Twoje zawsze są skuteczne, gdyż Matka prosi Syna. Ufny w skuteczność modlitw Twoich, Sercu Twojemu, Pani moja, powierzam sprawę zbawienia mojego. Amen.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY.

SERCE MARYI SCHRONIENIEM.

1. Schronienie zbawienia.

Jak dla Noego i jego rodziny, rozkazał Bóg temu Patryarsze zbudować korab, w którym ich od potopu zachował, tak chcąc serca ludzkie od bram piekielnych odwrócić, daje im natchnienie do gorącej pobożności ku Maryi. Moralnie niepodobnem jest, iżby prawdziwy sługa Maryi mógł być potępiony. Ta czuła matka zdaje się mówić do wszystkich: Dzieci moje, jeśli na rozdrożu między czasem a wiecznością od burz tego świata zginąć nie chcecie, pójdźcie do mnie; jestem bowiem 1) waszą Arką, 2) waszym Sternikiem i 3) Gwiazdą waszą. Pod opieką moją nie zginiecie. — Zastanówmy się nad temi porównaniami tak często w pismach Ojców św. i Doktorów Kościoła św. używanemi.

Św. Bernard Maryę nazywa Arką niebieską, która nas od potopu wiekuistego potępienia zachowa, jeśli się do Niej schronimy. Okręt wtenczas jest bezpiecznym, kiedy jest dobrze zbudowany, w żywność zaopatrzony, uzbrojony i od pocisków nieprzyjacielskich opancerzony. Gdyby Arka naszego zbawienia nie była bezpieczną, czyżby ją św. Bernard nazywał podwaliną swej nadziei? Czyżby św. Jan Damasceński mówił do Maryi: Pani moja! w Tobie położyłem wszystką nadzieję moją i od Ciebie oczekuję zbawienia. Ale, czy w tej Arce zbywać nie będzie na potrzebnych rzeczach? Nie, gdyż napisano jest, i ż

stała się jako okręt kupiecki zdaleka przywożącą żywność swoją. (Przyp. XXXI. 14). Mędrzec Pański mówi tu o Maryi, bo Ona światu przyniosła Jezusa Chrystusa, Chleb Boży, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu. I rzeczywiście, czyż prawdziwe dzieci Maryi nie pożywają najczęściej tego eucharystycznego Chleba?

Arka ta wszelkiego rodzaju opatrzona jest bronią. Marya, ogromna jako wojsko uszykowane do boju, straszna jest książętom piekielnym. Mądrze umie rozporządzać wpływem Swoim, miłosierdziem i modlitwami Swemi ku porażeniu nieprzyjaciół a na pożytek sług Swoich, którzy w pokusach Jej wzywają pomocy.

W tej Arce pozostając, nie potrzebujemy się obawiać pocisków piekielnych. Któż będzie mógł od Serca Maryi oderwać Jej dzieci chroniące się przed szatanem? Gdzież wściekłość tak piekielna, gdzież namiętność tak gwałtowna, coby mogła przezwyciężyć tych, co zaufali opiece Matki Boskiej, która jest także ich Matką.

II. Powiedzieliśmy, iż na drodze z ziemi do nieba, dla wiernych sług Swoich Marya jest pewnym sternikiem. Czyżbyśmy mogli roztropniejszego i z większem poświęceniem przewodnika znaleść? Zna doskonale skały przeszkód zbawienia; niebezpieczeństwa nam grożące obchodzą Ją jak własne; pilniejsza jest w doprowadzeniu nas do nieba, aniżeli zapobiegliwy kupiec w przywiezieniu do portu drogich pereł.

Św. Marya Magdalena de Pazzis, miała widzenie. Patrzała na morze a w pośrodku ujrzała łódkę, do której cisnęli się wszyscy słudzy Maryi; Najświętsza Panna, sama wiosłując, bezpiecznie ich do portu przywiozła. Zrozumiała święta, znaczenie tego obrazu. Pod opieką Bogarodzicy, w największych niebezpieczeństwach tego świata, dla wiernych sług Maryi, niema strachu zatonięcia w morzu grzechów i w przepaściach wiekuistej śmierci; Ona ich do portu zbawienia prowadzi. Spieszmy więc do łódki pobożności i czci dla Maryi; na Niej, trzymajmy się ubezpieczeni ufnością w drodze do nieba. Śpiewa o tem Kościół św.; Święta Matko Boska! wszyscy co będą radości wiecznej uczestnikami, pod Twoją obroną mieszkają i żyją.

Gdyby wszyscy ludzie tę najłaskawszą i najczulszą Królowę kochali a w pokusach zaraz i zawsze do Niej się uciekali, czyż choć jeden mógłby być potępiony? Ten tylko zbawiony nie jest, kto się wcale nie ucieka do Maryi. Ryszard do Niepokalanej Dziewicy stosuje te słowa Eklezyastyka; chodziłam po wałach morskich. Marya, dodaje on, mówi o Sobie: chodziłam ze sługami mymi a podczas burzy nie opuściłam ich; kierowałam nimi i zachowałam ich od przepaści grzechu.

III. Podczas ciemnej nocy, na morzu, kiedy gwiazdy polarnej nie widać, żeglarzom niebezpieczeństwa piętrzą się ogromnie. Tej obawy dla nas niema; sercom miłującym i ufającym Marya, ta prześliczna gwiazda zawsze świeci. Wszyscy

znają wzruszającą pieśń: Gwiazdo morza. I słusznie, jak mówi św. Tomasz, Maryę nazywamy Gwiazdą morza; bo, jako żeglarze ku przystani kierują się według gwiazd, tak chrześcianie za przyczyną Najświętszej Panny nie pobłądzą na drodze do nieba. Dlatego św. German tak się modli: O Pani moja: Ty jesteś w pielgrzymce mojej Gwiazdą jedyną, w słabości Siłą moją, w niedostatku Skarbem moim, w chorobach Lekarstwem, w cierpieniach Ulgą, Nadzieją mojego zbawienia. A św. Bernard woła: O człowiecze! wiesz dobrze, iż w tem życiu częściej musisz wymijać burze i skały, aniżeli po równej i gładkiej chodzić drodze; jeśli nie chcesz utonąć ani się o skałę rozbić, patrz na Gwiazdę morza, wzywaj Maryi. W niebezpieczeństwach, w zwątpieniu, pamiętaj, że Marya może cię ratować, wzywaj przyczyny Maryi. Niechaj w sercu twojem Imię święte Maryi głęboko wyryte będzie ufnością, a ustami nie przestawaj nigdy Imienia tego wzywać! Polecaj się zawsze Maryi, a rozpaczać nigdy nie będziesz. Ona cię od upadku każdego ochroni. Pod Jej opieką nie zginiesz ale bezpiecznie do królestwa błogosławionych zajdziesz.

Przykłady.

Rano, wstając, i wieczorem kładąc się na spoczynek, polecajmy się opiece Najświętszej Panny, odmawiając trzykrotnie Zdrowaś Marya; aby nas przyczyną swoją od grzechu śmiertelnego i złej śmierci zachowała. W każdej pokusie, która zacznie do drzwi serca naszego

kołatać, natychmiast wzywajmy pomocy Maryi, gdyż w przeciwnym razie pokusa nas zwycięży. Panna nad Pannami tym, którzy Jej wzywają, w niebezpieczeństwie zbawienia nieustannie daje dowody Swej opieki. W chacie alpejskiej, zdaleka od świata, żyła pobożna rodzina wieśniacza a bojaźń Pańska strzegła tych ludzi od złego. Była wojna Francyi z sprzymierzonymi. Przyszedł raz do chaty żołnierz i napastował młodą dziewczynę. Ojciec stanął w obronie, żołnierz przebił go pałaszem. Widząc umierającego ojca, stroskane o rodzica a przelęknione o swoją cnotę dziewczę, w góry uciekło. Biegło i przeskakiwało po skałach, cnotę swoją unosząc. Kilku żołnierzy puściło się za nią w pogoń; już, już co tylko mieli ją dogonić. Uszła, wdrapała się na szczyt góry. Ale z drugiej strony góry była przepaść. Co tu robić? Posunąć się, to spaść w otchłań — niezawodna śmierć; cofnąć się ze szczytu góry, to zdać się na łaskę napastników — niezawodna hańba. W téj tragicznéj chwili, nie zapomniała o Bogarodzicy, do której miała nabożeństwo. Podnosi oczy do nieba i woła: „Maryo! uciekam się pod Twoją obronę, ratuj mnie“. Rzuca się w przepaść. Żołnierzy strach ogarnął, idą zobaczyć co się stało, pewni będąc, że się roztrzaskała na drobne kawałki. Tymczasem zdumieli się, ujrzawszy ją ze złożonemi rękami, oczy do nieba wzniesione a cała postać jakby w zachwyceniu! Widząc to, żołnierze padają na ziemię i proszą Boga o przebaczenie ich występnych zamiarów. Widok ten odmienił ich zupełnie;

skruszeni na sercu, wrócili do wsi. Później w tej okolicy wybudowano klasztorek i tam przeżyła do roku 1829 na modlitwie resztę dni swoich ta bogobojna dziewica. Po śmierci do jej grobu pielgrzymowano.

Modlitwa.

Matko świętej miłości! Życie nasze, Ucieczko nasza, Nadziejo nasza! wiesz, że Jezusowi Chrystusowi nie dosyć było stać się naszym u Ojca nieustającym Pośrednikiem, ale chciał mieć Ciebie za Orędowniczkę naszą; postanowił, że Twoje modlitwy pomagać nam będą do zbawienia zawsze skutecznie. Więc do Ciebie nieszczęśliwych Nadziejo, nędzny udaję się grzesznik, w Twoją przyczynę ufny. Wyznaję, że nieraz moje grzechy niweczyły wyproszone przez Ciebie łaski, lecz litość i dobroć Twoja liczbę i jakość grzechów moich przewyższa. W niebie i na ziemi wiedzą, że komu Ty jesteś orędowniczką, nie zginie na wieki. W tej ufności błagam Cię Matko Wszechmocnego! ratuj mnie, powiedz tylko Bogu, że Ty mnie obronisz a będę zbawiony! Po Jezusie, Ty o Maryo! jesteś jedyną Nadzieją moją!

DZIEŃ DWUDZIESTY ÓSMY.

SERCE MARYI SCHRONIENIEM.

3. Schronienie otwarte dla wszystkich.

Kościół św. nazywa Maryę Matką miłosierdzia. Co znaczy ten słodki wyraz miłosier-

dzie? Po łacinie „miłosierdzie“ jestto wyraz złożony z trzech wyrazów: miseriae cor datum, serce nędzy poświęcone. Nazwa przeto Matki miłosierdzia oznacza matkę, która serce swe ma oddane na usługi dla nędzarzy, dla biednych, nieszczęśliwych i pomocy potrzebujących; która ma serce dla dzieci swych najczulsze, dla tych szczególniej, których większa nędza trapi, której życiem, szczęściem i chwałą jest nieszczęśliwych wspierać. I rzeczywiście, gdyby Marya grzeszników choćby największych, do Niej się uciekających, od Siebie odpychała, czyżby się nazywała Matką miłosierdzia? Nie, bo wtenczas nie byłaby ani Matką, ani Miłosierną.

I. Nie byłaby matką, gdyż Matka każda czułą jest na potrzeby i słabości swych dzieci. Marya jest matką grzeszników, którzy się chcą nawrócić i dlatego, ich potrzeby i nędze odczuwa jakby swoje własne. Kiedy niewiasta chananejska prosiła Pana za swoją od złego ducha opętaną córką, mówiła: Ulituj się nademną Panie! Synu Dawidów; córkę moją szatan strasznie męczy. Córka cierpiała, nie matka, przeto raczej powiedzieć była powinna: Ulituj się nad moją córką; tymczasem przeciwnie mówiła: ulituj się nademną. Dla czego? Bo matka cierpienia swych dzieci czuje jakoby swoje własne. Podobnie, jak uważa Ryszard, Marya za kimś wstawiając się do Boga, mówi: Panie! ta dusza, która pragnie swego nawrócenia, jest mojem dzieckiem; ulituj się nademną i wspomóż łaską Swoją tę duszę, bom ja matką jej.

Otóż, niepodobieństwem jest, iżby P. Bóg łaski Swej odmówił temu, za którym się przyczynia Marya, gdyż sam P. Bóg chce, iżbyśmy się do Niej, jako dzieci do Matki swej, udawali. W imieniu Boga tak przemawia jeden pobożny pisarz: „Maryi polecam grzeszników jako Jej dzieci i Ona też po macierzyńsku troskliwa, nie dopuści zguby tych, co Jej pomocy wzywają, ale wszelkiemi sposobami, które od Niej zależą stara się ich do Mnie przyprowadzić.

Upadnijmy przeto do stóp tej dobrej Matki a całując Jej nogi święte, nie odstępujmy dopóki nam nie pobłogosławi i nie przyjmie za Swoje dzieci. Św. Bonawentura powiedział: choćbym miał umrzeć dla Maryi, nie przestałbym pokładać w Niej nadziei; z pełną ufnością pragnę przed Jej obrazem umrzeć a będę zbawiony, Matka nie może pozwolić na zgubę dziecka.

II. Gdyby Marya dla grzechów i nędzy naszej, ludzi od siebie oddalała, toby się nie mogła nazywać Miłosierną, gdyż miłosierdzia przedmiotem jest właśnie nędza. Nie potrzeba zdrowym lekarza ale chorym i źle się mającym, mówi przedwieczna Prawda.

Św. Bazyli utrzymuje, iż Pan Bóg chciał mieć Maryę schronieniem dla ubogich chorych, nie mających się czem ratować. Dlatego im więksi grzesznicy, tem z większą ufnością mówić mogą do Maryi! Najukochańsza Pani! jesteś schronieniem dla ubogich; nie odrzucaj mnie, gdyż uboższym będąc od drugich i bardziej schorzałym, tem większe mam prawo, abyś mnie przyjęła. Św. Bo-

nawentura woła: Przyjmujesz, Maryo, na Swe łono macierzyńskie grzesznika, choćby nim cały świat wzgardził, i nie opuścisz go, aż pojednasz go z Najwyższym Sędzią. Doktor seraficki chciał przez to wyrazić, iż grzesznika nienawidzą i odpychają wszystkie stworzenia; wszystkie aż do nieżyjących, jak ogień, powietrze, ziemia, jednym chórem pomstę na nim wywrzeć chcą, za obrażony majestat Boski. Lecz gdy ten nieszczęśliwy, przez wszystkich ścigany, schroni się pod opiekę Maryi, czyż Ona go od siebie odepchnie? Nigdy; jeśli żąda od Matki Boskiej pomocy do nawrócenia i poprawy, otoczy go macierzyńską Swą miłością i uprosi mu wiele łask u Boga.

Przykłady.

Nie zwlekając, zaraz po grzechu popełnionym, uciekajmy się do stóp Maryi, a Ona uprosi nam u Syna Swego przebaczenie. U osób, które się serdecznie kochają często się zdarza, iż kiedy jedna drugą obrazi, a prosi pokornie o przebaczenie, przyjaźń staje się ściślejszą, aniżeli była przedtem. Podobnie bywa pomiędzy Jezusem a człowiekiem, jeśli Marya uskuteczniła pojednanie.

W r. 1847, Truffet, biskup i wikaryusz apostolski z Senegalu, w Paryżu, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej miał kazanie. Przy końcu nauki powiedział: Bracia moi, chciałbym o jednę łaskę was prosić. Jest gdzieś na świecie, gdzie? tego nie wiem, ale jest na ziemi dusza, o której zbawienie od dziesięciu lat troskliwie się staram. Jest to ubogi młody człowiek;

około jego wychowania niegdyś pracowałem a wówczas myślał on zostać kapłanem. Przybył do Paryża szukać szczęścia. Oh! jeśli zabłąkał się na manowce występku, błagajcie Maryi, aby mu przenajświętsze Serce Swe otworzyła, jako ostatnie schronienie. W sześć miesięcy potem, X. des Génettes widzi młodego człowieka spiesznie przystępującego do jego konfesyonału. Księże, mówi do niego, nie przychodzę spowiadać się, ale nieszczęście mnie ściga. — Mój przyjacielu, rzekł kapłan, czegoż chcesz odemnie? — Rady. — Dobrze, ale chcąc ci poradzić, muszę znać twe zmartwienie.— Nieszczęśliwy opowiedział mu życie szczegółowo. — Spowiednik tego opowiadania słuchając, zrobił uwagę, że coś podobnego słyszał. Kilka miesięcy temu, pewien biskup polecał modlitwom arcybractwa Niepokalanego Serca Maryi jakiegoś młodego człowieka, dawnego swego przyjaciela, o którym od ośmiu lat niemiał żadnej wiadomości. Był to biskup Truffet. — Biskup Truffet! zawołał zdziwiony młody człowiek, to mój przyjaciel, dawny przyjaciel, dobry przyjaciel, któremu się tak odwdzięczyłem, iż o nim zupełnie zapomniałem. — I biedny grzesznik począł się od płaczu zanosić. Opowiadał, iż trzy razy był już bliskim samobójstwa; uchroniła go od tej zbrodni modlitwa św. Bernarda do Najświętszej Panny: „P a m i ę t a j“, którą zawsze odmawiał; strach go nagle ogarnął na myśl o wieczności i mękach piekielnych. Już od trzech godzin, dodał, błąkam się po Paryżu, gnany rozpaczą; sam nie wiem, jakim sposobem jestem

tu w kościele. Jeśli więc teraz, mój ojcze, nie w piekle ale przy tobie jestem, komuż za to mam dziękować, jeśli nie miłosierdziu nieskończonemu Boga i modlitwom, które zanosiłem do Serca Maryi?

Ktokolwiek o tem czytać będziesz, choćbyś nie wiem jak wielkim był grzesznikiem, nie trać nadziei, ale biegnij co prędzej do stóp Maryi, Matki Boskiej i spiesz do konfesyonału a pokój, który jest na tym świecie największem szczęściem, pokój sumienia powróci do duszy twojej.

Modlitwa.

Panno święta, Matko miłosierdzia, oto u stóp Twoich grzesznik, który za łaski u Boga orędownictwem Twojem wyproszone płacąc niewdzięcznością i Bogu i Tobie się sprzeniewierzył. Niewrawości moje, Najświętsza Królowo! nie osłabiły we mnie ufności ku Tobie, gdyż wiem, że im większy nędzarz, tem większą w Twojem Sercu pizbudza litość. Pokaż się dla mnie Matką litości miłosierdzia; dosyć dla mnie będzie, jak łaskawie na mnie wejrzysz, a wtenczas czegoż mam się lękać? Niczego się bać nie będę, wszystko w Twoich rękach na dobre wyjść mi musi; Pogromicielką jesteś szatana, więc zasadzek i przewrotności jego, pod obroną Twoją, bać się nie będę. Ale nie: jednej rzeczy bać się muszę: własnego niedbalstwa, abym nie zapomniał w potrzebach moich pod Twoją uciekać się obronę. I dlatego ślubuję dziś uroczyście: zawsze pomocy Twojej wzywać. Pomóż mi w tem, uciesz Serce

Swoje, nędzarza wspierając. Od Ciebie, Boga Rodzicielko, oczekuję łaski opłakiwania grzechów i mocy aby ich uniknąć. Chory jestem, więc ulecz mnie; słaby jestem, więc umocnij mnie. Wszystkiego się od Ciebie spodziewam, bo wszystko możesz u Boga. Amen.

DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY.

SERCE MARYI SCHRONIENIEM.

3. Schronienie wzgardzone.

Widzieliśmy, iż Święci nauczają, że dla takiego, co się poleca Sercu Maryi i któremu Ona jest matką, niepodobna aby nie był zbawionym. Co więcej, twierdzą oni, że kto nie ma nabożeństwa do Maryi, temu trudno otrzymać zbawienie. Zdanie to, powinno przerazić tych, którzy oziębli są w nabożeństwie do Matki Boskiej. Ryszard, zdanie Ojców Kościoła św. w ten sposób uzasadnia: Ci, którzy Maryi nie służą, zbawieni być nie mogą; gdyż komu pomocy Tej Najświętszéj Matki brakuje, nie może rachować ani na łaskę Boskiego Jej Syna a tem mniej na przyczynę Świętych.

Czworakiego rodzaju chrześcijanie zbawienie swe na niebezpieczeństwo narażają, z braku nabożeństwa do Królowej nieba. Do takich należą: niepobożni, zarozumiali, uparci i niedbali.

I. Niepobożnymi tych nazywam, co żadnego wcale do Maryi nie mają nabożeństwa. O nich mówiąc bł. Albert W. powiedział: Wszyscy,

co nie są Twoimi sługami, Maryo, zginą. To samo Doktor seraficki potwierdza; dla tych, co nie są dziećmi Maryi, nawet nadziei zbawienia niema. Przed nim, na kilka wieków św. Jan Złotousty wyrzekł: Żaden grzesznik, bez Twojej, o Maryo! pomocy zbawionym być nie może, a Twoja, chwalebna Panno, miłosierna przyczyna, dla wielu wyprasza zbawienie, którzy według praw sprawiedliwości Boskiej byliby potępionymi. W tej myśli Kościół św. do Maryi stosuje słowa przypowieści: wszyscy, którzy mnie nienawidzą, kochają się w śmierci, (VIII. 37); bo, jako uważa Ryszard, tych, co nie są w arce zbawienia, morze tego świata zalewa.

II. Wspomnieliśmy, iż niepodobna, aby słudzy Niepokalanej Dziewicy nie mieli być zbawionymi; to się jednakże nie odnosi do tych, którzy na karb nabożeństwa do Maryi tem spokojniej grzeszą. Kto zarozumiale, z grzechów niepowstając, do dawnych nowe przydaje, fałszywą i grzeszną ufnością w opiekę Maryi zasłania przed sobą sprawiedliwość Boską, ten nie na miłosierdzie i przebaczenie, lecz na karę i potępienie zasługuje. Tacy nazywają się zarozumiałymi.

Ktokolwiek chce być dzieckiem Maryi i Jej zaskarbić sobie łaskę, ten przedewszystkiem od grzechu odstąpić powinien; wtenczas dopiero może się spodziewać przyczyny i opieki Matki Boskiej. Słowa Mędrca Pańskiego przez Kościół św. do Maryi zastosowane: „powstali jej synowie“, Ryszard rozważając mówi, iż wyraz „powstali“ poprzedza wyraz „synowie“, co po-

kazuje, że nie można być dzieckiem Maryi, nie starając się powstać z grzechu. I rzeczywiście, kto popełnia uczynki złe, udowadnia, że nie chce być Matki Boskiej dzieckiem. Marya pokorną jest, on pysznym; Marya lilią czystości, on bezwstydnym; Marya różą miłości, on bliźniego swego nienawidzi. Tem wszystkiem co robi, odrzeka się godności dziecka Maryi. Dziećmi Matki Boskiej ci są, którzy przez cnoty stają się do Niej podobnymi.

III. U p a r t y m i są ci grzesznicy, którzy cześć oddając Najświętszej Pannie, życia swego odmienić nie chcą. Jakim sposobem śmią się liczyć do orszaku dzieci Maryi, jeśli nie przestają Matki swej złemi postępkami zasmucać? Pewien grzesznik raz do Maryi powiedział: pokaż się Matką moją; Bogarodzica odpowiedziała mu: pokaż się synem moim: Inny znowu, na modlitwie Maryę Matką miłosierdzia nazywając, usłyszał od Niej: wy grzesznicy, jak odemnie pomocy żądacie, nazywacie mnie Matką miłosierdzia, ale mimo to, grzechami robicie mnie Matką boleści. Duch św. powiedział: P r z e k l ę t y o d B o g a, k t o z a s m u c a m a t k ę s w o j ą. Ryszard tłómaczy, że to odnosi się i do Maryi. Bóg przekleństwem karze tych, którzy przez uporczywe trwanie w grzechach, zasmucają Serce Niepokalanej Matki.

Powiedziałem: przez „uporczywe“ trwanie w grzechach; bo, jeśli grzesznik, choćby niezupełnie od grzechów wolny, ale pracujący pilnie około pozbycia się grzechów, wzywa pomocy i przyczyny Maryi, ta czuła Matka opieką swoją otacza go i u Boga łaskę wyprasza. Kiedy ktoś upor-

czywie zostaje w grzechach, Marya kochać go nie może; ale, jeśli jakąś namiętnością usidlony, poleca się Bogarodzicy i z dziecięcą ufnością a męską wytrwałością Jej prosi o pomoc, aby przełamać więzy tej namiętności, to niezawodnie najlepsza Ta Matka, wyciągnie ku niemu potężną swoją prawicę, z łańcuchów go rozpęta i do zbawienia doprowadzi

IV. Niedbali przyczyny Maryi nie wzywają wcale, ani w pokusach, ani w innych niebezpieczeństwach zbawienia. Bardzo to nieszczęśliwe dusze, same więc pozbawiają się tak wielce skutecznej pomocy. Bez słońca, czemże byłby świat, jeśli nie powszechnem zawichrzeniem i ciemności otchłanią? Dusza, która niema nabożeństwa do Maryi, popada w ciemność i o tych mówi Duch św. przez usta Psalmisty, iż sprzyjają i do duszy otwierają wstęp dzikim zwierzętom tj. złym namiętnościom i grzechom. Dusza Boskiem światłem nieopromieniona, w nocy pozostaje, jest grzechów i szatanów jaskinią. Mówi o tem św. Anzelm: Biada tym, co gardzą nabożeństwem do Maryi.

Przykłady.

Kiedy się oziębia nabożeństwo nasze ku Maryi, rozważajmy wtenczas niebezpieczeństwo, na jakie nas ta oziębłość naraża. Myślą zstąpmy do piekła; zastanówmy się nad srogością kar wiecznych. Tu na ziemi dokucza nam gorąco, zimno, głód, pragnienie, choroby, krzywdy od ludzi, dopiekają nam do żywego; a tam w piekle, bę-

dziemy zmuszeni w ogniu się nurzać, przez szatanów podeptani, od wszystkich opuszczeni, i to nie na jeden dzień, nie na miesiąc, nie na rok, nie na lat tysiące, ale na zawsze, na wieki.

Jakżeż dobry jest Bóg, że Maryę uczynił naszą matką, abyśmy pod Jej opieką łatwiej mogli być zbawieni! W r. 1867, w Benewencie był niedowiarek, który publicznie, na licznem zgromadzeniu, Najświętszej Pannie bluźnił. Pani domu odważyła się zwrócić mu uwagę w ten sposób: Gdybyś miał jakiekolwiek uszanowanie dla swej matki i żony, tobyś tak nie mówił o Błogosławionej pomiędzy niewiastami! Wspominano mu, że Bóg zniewagi wyrządzone Maryi karze często; on odpowiedział: „Wyzywam do walki Matkę Boską! Nazajutrz, żona zastała go martwym, leżał na ziemi, twarz zczerniała, język miał spuchnięty. W r. 1862 w Trapani, czterech włoskich żołnierzy, zbezcześciło obraz Niepokalanej Dziewicy. Zaledwie do izby wrócili, gdzie jeszcze się śmiali ze swego niecnego postępku, aliści kawał sufitu zleciał i wszystkich czterech pozabijał. W r. 1863 na piersiach umarłego popisowego do wojska znaleziono szkaplerz. Żołnierz z Piemontu, widząc to, rozgniewał się i ze złości bluźniąc, bagnetem począł kłuć Bogarodzicy obraz. Niezwykłe było obecnych zdziwienie, kiedy nagle zobaczyli tego żołnierza chwiejącego się na nogach i padającego na ziemię. Apopleksya go trafiła. — Słuchacz na wszechnicy padewskiéj, raz wieczorem, straszne rzeczy wygadywał na Niepokalaną Dziewicę. Obecni do żywego byli rozgniewani

i objawili swe oburzenie, szczególniej pani domu, która uważała za obowiązek kazać wyjść młodemu bluźniercy. Grzesznik nie uszedł kary. Na drugi dzień umarł a szczerniał jak węgiel. Żywy a wymowny dowód, do czego prowadzi wychowanie bez religii.

Modlitwa.

O Królowo i Matko miłosierdzia! z królewską hojnością a z macierzyńskiem sercem łaski Boskie rozdając, Tobie się polecam, ja żebrak z cnót ogołocony, a wielki sprawiedliwości Boskiej dłużnik! Maryo! w rękach Twoich klucz od skarbca łask Boskich, pamiętaj na ubóstwo moje i nie opuszczaj mnie w ostatecznej nędzy. Jak dla wszystkich, tak też i dla mnie bądź szczodrą i więcej udziel, aniżeli Cię o to proszę. Święta Dziewico! opieką Swoją zasłoń mnie przed gniewem Boskim. Wiem o najłaskawsza Matko! że Twoją rozkoszą i Twoją chwałą jest nędzarzy wspierać, w złem nie zatwardziałych. Grzesznikiem jestem, ale uporu we mnie niema, chcę się poprawić; więc możesz mi pomódz, pomagaj mi, zbaw mnie. Dziś oddaję się Tobie zupełnie; powiedz mi co mam czynić, abym się Bogu podobał — wszystko zrobię co mi każesz z Twoją o Maryo pomocą, boś Ty światłem, pociechą, obroną i nadzieją moją. Amen.

DZIEŃ DWUDZIESTY ÓSMY.

UWESELENIE SERCA MARYI.

1. Prośby nasze.

Kto prosi, otrzymuje, powiedział Pan Jezus. Św. Teresa wywnioskowała z tego: kto nie prosi, nie otrzymuje. Jak we wszystkiem tak i pod tym względem, Marya postępuje podobnie jak Jezus: hojną będąc dla tych, co Jej wzywają, opuszczonymi pozostawia tych, którzy pod Jej nie chronią się opiekę. Chcesz przez ręce Maryi łaski od Boga? proś Ją o to, a pomoc przyjdzie i pewnie i prędko.

I. Pewną jest pomoc Maryi. Chce Ona, abyśmy w każdej potrzebie Ją o pomoc prosili, nie żeby żądała od nas hołdów, które nic Jej przydać nie mogą, ale dla naszego zbawienia, dla przymnożenia w nas ufności i nabożeństwa ku Niej, dla tem skuteczniejszego orędownictwa za nami u Jezusa. O wiele rzeczy prosi niejeden Boga i nie otrzymuje; prosi za pośrednictwem Maryi i modlitwa bywa wysłuchaną. Jak się to dzieje? Czyli więcej może Marya aniżeli Bóg? Nie, ale Bóg tym sposobem chce Maryę uczcić. Ojciec Kontenson tłumacząc te słowa Jezusa Chrystusa z krzyża wyrzeczone do św. Jana: Oto matka twoja! pisze: Tylko za pośrednictwem Matki mojej, ludzie uczestniczyć będą w zasługach Krwi mojej. Rany moje są łask zdrojami, ale tych łask zaczerpnąć można tylko rękami Maryi. Janie, ukochany uczniu mój, będę cię kochał, o ile ty kochać będziesz miłością synowską Maryę. — Jeśli tak jest, z największą ufnością uciekajmy

się do Maryi; przypomnijmy sobie tę piękną, św. Bernardowi przypisywaną modlitwę: Pamiętaj o najłaskawsza Królowo! że odkąd świat istnieje, nigdy nie słyszano, iżbyś kogokolwiek opuściła; przebacz mi przeto, że śmiem powiedzieć, iż nie chcę być tym pierwszym nieszczęśliwym, któryby pod Twoją uciekając się obronę miał być przez Ciebie opuszczonym.

Nigdy nie słyszano! Czy tak jest? Tak odpowiada pobożny Ludwik de Blois, prędzej niebo i ziemia przepadnie, aniżeli Marya temu, kto w dobrej intencyi i z ufnością prosi Ją o przyczynę, nie pospieszy z pomocą.

Nigdy nie słyszano! Błogosławiony Eutychi woła: Panno wsławiona! czyż kiedy opuszczonym był ten, co się pod Twoją uciekł obronę, obronę która jest nieszczęśliwych pociechą, a grzeszników choćby i największych ratunkiem? Nie! nigdy tego nie było i nigdy tego nie będzie!

Nigdy nie słyszano! Innocenty III. papież o tem nas upewnia: Gdzież znaleść człowieka, któryby tej przesłodkiej Pani o pomoc prosząc, nie był wysłuchany?

Nigdy nie słyszano! Zgadzam się na to, Panno święta! woła św. Bernard, zgadzam się na to, że ten tylko mógłby o miłosierdziu Twojem nie mówić i Ciebie nie uwielbiać, kto Twej w potrzebach swych przyczyny wzywając, nie byłby wysłuchany.

Ale powie kto: jestem bardzo wielkim grzesznikiem. Nic to nie znaczy; pamiętaj o tem:

nigdy nie słyszano! Św. Brygida słyszała raz Jezusa mówiącego do Maryi: Matko moja! żądaj odemnie czego chcesz, niczego Ci nie odmówię nigdy. Wiedz o tem, że wszystkich co mnie prosić będą o miłosierdzie dla miłości Twojej, wysłucham, jeśli tylko będą się chcieli poprawić.

II. Prędka jest pomoc Maryi. Jezus Chrystus jest Zbawicielem naszym; On nam Krwią Swoją łaski wszystkie wysłużył, ale jest oraz i sędzią naszym. Sędziego się boimy i to jest przyczyną że większą w modlitwach naszych mamy ufność ku Maryi. Ona jest Matką naszą, więc ulituje się nad każdą nędzą; Orędowniczką jest naszą, wszelką wyprosi nam łaskę.

Czyście nie widzieli kiedy matki śpieszącej na ratunek swym dzieciom? Tak samo śpieszy Marya.

Św. Bonawentura mówi, że Rut była figurą Najświętszej Panny, gdyż to imię Rut, po hebrajsku oznacza: która widzi i która się spieszy. Tak Marya nędze nasze widząc, spieszy się z pomocą miłosierdzia Swego.

Tak pragnie wszystkich pocieszyć, mówi Ludwik de Blois, iż zaledwie ktoś prosi Ją o pomoc, natychmiast z pomocą spieszy. Dlatego też św. Bonawentura Maryę nazywa zbawieniem tych, którzy Jej wzywają. Chciał przez to powiedzieć, że do zbawienia dosyć jest prosić o pomoc Matkę Boską, chętnie każdego wesprze, za każdym się przyczyni; goręcej pragnie nam wyprosić łaskę, aniżeli my pragniemy ją otrzymać.

Przykłady.

Ze wszystkich oznak czci, które Maryi złożyć możemy, najłatwiejszą, najzbawienniejszą i najpożyteczniejszą jest częste z uszanowaniem wzywanie Jej imienia. Dla dzieci kochających swą matkę, imię Jej wymawiać radość im sprawia. Błogosławionego Hermana Józefa, Norbertanina naśladujmy. Miał zawsze na ustach imię Maryi i pociechę mu to wielką sprawiało. W samotności kładł się na ziemię i ciągle powtarzał: Maryo! Maryo! Maryo! Towarzysz zakonnego życia, zastawszy go leżącego na ziemi, spytał co robi. — Zbieram przesłodkie owoce imienia Maryi, odrzekł: wymawiając to imię, zdaje mi się, że czuję naokoło siebie woń wszystkich kwiatów najpiękniej pachnących, a jednocześnie, jakaś nieznana mi siła, do serca mego wlewa radość niebiańską. Uwalniam się wtenczas od wszelkich trudów, o wszystkich goryczach życia zapominam; chciałbym, gdybym mógł, tak na zawsze pozostać, w tem usposobieniu błogiem, święte imię Maryi powtarzać". Często także błogosławił Niepokalane łono Maryi, skarbiec łask niebiańskich; błogosławił Jej serce, przybytek tajemnic wiary; błogosławił Matki Boskiej oczy, któremi oglądała Dzieciątko Jezus. Tak Bogarodzicę wielbiąc, wylewał łzy radosne i powtarzał imię Maryi. Najsłodszy Jezu! wołał on, daj mi tę łaskę, iżbym ustami chwalił, umysłem podziwiał, sercem kochał, a uczynkami naśladował Maryę, Najświętszą Twoją i moją Matkę, ze wszystkich matek najlepszą.

Modlitwa.

Maryo, Bogarodzico, Matko moja! prawda żem nie godzien imienia Twego wymawiać, ale że mnie kochasz i zbawienia mego pragniesz, przeto mi pozwalasz, aczkolwiek grzesznym językiem, to święte imię Twoje wspominać, gdyż ono ratunkiem jest w tem życiu, a w godzinę śmierci zbawieniem. Najczystsza i najmilsza Panno! niechaj imieniem Twojem oddycha serce moje; nie omieszkaj przybywać mi na pomoc w każdej potrzebie, ilekroć Cię wzywać będę, powtarzając Maryo, Maryo! teraz i w godzinę śmierci i przez całą wieczność o łaskawa, o dobra, o słodka Panno Maryo!

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.

UWESELENIE SERCA MARYI.

2. Cześć nasza.

Samo zewnętrzne tylko nabożeństwo nie jest prawdziwą pobożnością. Jeśli w sercu pobożności niema, zewnętrzna pobożność jest tylko cieniem prawdziwej a nieraz obłudą. Ale kto prawdziwie jest pobożny, pobożność swoją na zewnątrz objawiać musi. Nie można wierzyć w pobożność tego, co mówi: zewnętrznych ćwiczeń religijnych nie odbywam, w duchu chwalę Boga i Bogu służę. Ten co się usuwa z pod oka ludzkiego, chce zasłonić religijną duszy swej jałowość. Drzewo okazuje życie swe zewnętrzne przez liście kwiaty i owoce. Prawdziwa pobożność jest i zewnętrzną

i wewnętrzną. Taką być powinna i nasza ku sercu Maryi pobożność. Będzie wtenczas i świętą i należycie spełnianą.

I. Królowa nieba tak jest szlachetną i ujmującą, iż sług swoich najmniejsze hołdy wielkiemi wynagradza łaskami. Ale pod dwoma warunkami.

Pierwszym, abyśmy Ją czcili sercem czystem od grzechów. Poprzednio mówiliśmy, iż moralnie niepodobną jest rzeczą, iżby ten, kto służy Maryi, mógł być potępionym; rozumie się, jeśli grzechu unikać będzie a przynajmniej, ma chęć poprawy. Gdyby ktoś w zbytniej ufności w przyczynę Maryi grzeszył, tem samem, nie mógłby na Jej obronę zasługiwać.

Drugim warunkiem jest wytrwałość w tej pobożności ku Maryi, gdyż wytrwałość tylko wysługuje sobie koronę. Tomasz á Kempis za młodu zwykł był codziennie do Matki Boskiej zanosić pewne modlitwy. Raz je opuścił; potem przez cały tydzień nie odmawiał, aż wreszcie zaprzestał zupełnie. W nocy, we śnie widział Maryę witającą jednego po drugim jego towarzyszy. Do niego zaś rzekła: Na co czekasz ? ty, coś zaniedbał do mnie się modlić, cofnij się, powitania mego niegodzien jesteś. Obudził się przestraszony i do modlitw swoich wrócił. Pewnego świątobliwego zakonnika na łożu śmiertelnem pytali bracia, czem mogą przypodobać się Najświętszej Pannie i u Niej wyjednać sobie opiekę. Najmniejszą rzeczą, odpowiedział, tylko wytrwale spełnianą.

II. Dzieci Maryi, chcecież na Jej opiekę zasłużyć?

1. Codziennie odmawiajcie koronkę. Rano i wieczorem klęcząco zmówcie trzy razy Pozdrowienie anielskie, na uproszenie łaski unikania grzechu. O ile czas pozwoli, pobożnie nawiedzajcie obraz lub kościół pod wezwaniem Maryi. Podobne odwiedziny, św. Jan Damasceński nazywał ochronami od pokus, grzechów i kar Boskich. Henryk św. cesarz, do miasta jakiego wstępując, najprzód szedł nawiedzić kościół Matce Boskiej poświęcony. Tomasz Sanchez Jezuita, ilekroć na miasto wychodził, wstępował do kościoła Matce Boskiej poświęconego.

2. W każdą sobotę, jako w dzień Maryi, słuchaj Mszy św. Sobór trydencki uczy nas, że jakkolwiek Msza św. na cześć samego odprawia się Boga, przecież można ją Bogu ofiarować na podziękowanie, iż Niepokalaną Dziewicę lub Świętych ubogacił łaskami, z których i my sami korzystamy, gdyż się zą nami przyczyniają do Boga; wtenczas ofiara Mszy św. jest ku ich chwale a naszemu zbawieniu. Panu Bogu przez Mszę św. dzięki składać, za obdarzenie Maryi przez całą Trójcę Przenajświętszą łaskami, sprawia przyjemność wielką Sercu Bogarodzicy.

3. W pierwszy piątek, każdego miesiąca, na cześć Serca Jezusowego a przez to i ku pocieszeniu Serca Maryi, przystępuj do stołu Pańskiego. Ojciec Segneri powiedział, że najlepiej czcimy Maryę, łącząc się z Jezusem. Za świadectwem Ojca Crasseta, Bogarodzica jednej świętej

duszy objawiła, iż nic dla Niej milszego, jak dusza przystępująca do Komunii św., gdyż Jezus Chrystus zbiera wtenczas w duszach Męki Swej owoce. Do wszystkich dzieci swoich mówi Ona ustami Mędrca Pańskiego: p ó j d ź c i e, p o ż y w a j c i e c h l e b a m e g o i p i j c i e w i n o.

4. Do każdego uroczystego święta Matki Boskiej przygotuj się nowenną. Słudzy Tej wielkiej Królowej bardzo ochotnie takie nowenny odprawiają. Sowicie im zato płaci Marya; mnóstwo na nich za Jej przyczyną spływa łask i dobrodziejstw Boskich. Czcią Jej sercu najdroższą jest gdy Jej cnoty naśladujemy. Dlatego w każdem dziewięciodniowem do Matki Boskiej nabożeństwie, trzeba sobie postanowić jedną z Jej cnót naśladować, taką, która najściślej łączy się z tajemnicą uroczystego święta. Przed świętem Niepokalanego Poczęcia, czystość; przed Narodzeniem, rozpoczęcie gorliwej służby Bożej; przed Ofiarowaniem, ofiarę z jakiegoś upodobanego przedmiotu; przed Zwiastowaniem, pokorę; przed Nawiedzeniem, miłość bliźniego; przed Oczyszczeniem, posłuszeństwo dla przełożonych; przed Wniebowzięciem, przygotowanie się do dobrej śmierci; przed świętem Jej Niepokalanego Serca, ducha modlitwy. W ten sposób odprawiane nowenny, wielki duchowy przyniosą pożytek.

5. Czasami zróbmy sobie jakie umartwienie dla miłości Matki Boskiej.

6. Często dla tej samej miłości ubogich wspierajmy, chorych odwiedzajmy. Uczynki mi-

łosierne bardzo się podobają sercu Matki miłosierdzia.

7. Zawsze nośmy na sobie medalik z wizerunkiem Bogarodzicy i szkaplerz. Matka Boska św. Szymonowi Stock, angielskiemu Karmelicie, w połowie trzynastego wieku, objawiła się ze szkaplerzem i powiedziała, że ci wszyscy, którzy nosić go będą pobożnie aż do śmierci, od potępienia wiekuistego zachowani będą.

Przykłady.

Królowa niebieska błogosławionej Małgorzacie-Maryi ukazała Serce Jezusa jako zdrój z którego zbawienne i ożywcze na żywot wieczny wody, rozlewają się po sercach miłujących Zbawiciela. Jezus łaską swoją serce Małgorzaty ukształcił na podobieństwo Serca Swej Matki. Małgorzacie zalecił, pomiędzy innemi, ćwiczenie, które jej serce miało coraz bardziej upodobniać się do Serca Bogarodzicy. Najprzód, iżby podczas słuchania Mszy św. wzbudzała w sobie podobne uczucia, jakie miała pod krzyżem Marya, Syna Swego ofiarując niebieskiemu Ojcu za nawrócenie wszystkich grzeszników. Powtóre, iżby Komunię św. przyjmowała z tą pokorą, wesołością, z tem dziękczynieniem i z tą miłością, jak Marya w łonie Swem poczęła Boskiego Swego Syna. Po trzecie, iżby się tak skupionym duchem i gorącem sercem modliła, jak modliła się Marya dzieckiem będąc, kiedy Ją rodzice w świątyni ofiarowali Panu. Małgorzata wiernie to wszystko spełniła i tym sposobem do wysokiej doszła doskonałości.

Wytrwale pilnujmy tych ćwiczeń, przyzwyczajmy się do nich, a przyzwyczajenie nam je ułatwi — będziemy na drodze do szczęśliwej wieczności.

Modlitwa.

Matko Boga mojego i Pani moja! z wysokiego tronu chwały, racz wejrzeć na mnie biednego grzesznika. Bóg Cię tak bardzo ubogacił abyś wspierała ubogich, a postanowił Cię Królową miłosierdzia dla ulgi nieszczęśliwym, wejrzyj na mnie, a nie opuszczaj dopóki z grzesznika nie stanę się świętym. Wiem, żem na nic nie zasłużył, albo raczej, niewdzięcznością moją zasłużyłem na to, iżbym postradał i te łaski, których mi Bóg za Twoją przyczyną udzielił. Ale Ty jesteś Królową miłosierdzia, przeto nie zasłużonych lecz ubogich i potrzebujących Twej pomocy szukasz — a któż odemnie nędzniejszy? Panno wsławiona! wiem że jesteś Królową świata, a więc i moją Królową; chcę się Twej służbie zupełnie poświęcić, iżbyś mną rozporządzała według upodobania Swego. Kieruj mojem sercem i nie zostawiaj mnie sobie samemu, jeśli Ci posłusznym nie będę, karz mnie. Z ręki Twojej, wszelka kara będzie mi zbawienną. Pozwól, iżbym do Ciebie należał, przyjmij mię za Swego sługę, i jako o Swojego sługę staraj się o zbawienie moje. W służbie Twojej, w miłości Twojej nie chcę, iżby mnie kto miał uprzedzić! przyrzekam Ci wierność i spodziewam się z pomocą Twoją przyrzeczenia dotrzymać. Amen.

DZIEŃ TRZYDZIESTY.

UWESELENIE SERCA MARYI.

3. Miłość nasza.

Czyż potrzeba chrześcijaninowi mówić o obowiązku miłości względem Serca Maryi? Ileż do tego ma powodów! Jeśli piękność nas zachwyca, Serce Maryi czystem i Niepokalanem jest; jeśli się nam cnota podoba, Serce Maryi po Sercu Jezusowem najdoskonalszem jest; jeśli sobie dary Boskie cenimy, Serce Maryi łask Boskich jest oceanem; jeśli uroczą jest dla nas wielkość, Serce Maryi jest Sercem Bogarodzicy; jeśli dobrodziejstw łakniemy, Serce Maryi miłosierną i potężną przyczyną od piekła nas broni; jeśli nakoniec, matkę, która nam życie dała dostatecznie kochamy, Sercu Maryi zawdzięczamy życie duszy, łaskę Boską, nadzieję żywota wiecznego. — To wszystko skłaniać nas powinno do miłości względem Serca Maryi. Ale czemże powinna się zaznaczyć ta miłość? Gorliwością: powinniśmy być apostołami Maryi. Ona zdaje się mówić do nas: jeśli kochacie mnie, jednajcie mi serca. Przytoczmy tej gorliwości p o b u d k i i obiecaną za nie n a g r o d ę.

I. Mamy drugich do poznania i miłości Maryi zachęcać bo: 1) Ona zasługuje na to, 2) miłość jest dla nas prawem, 3) nagli nas do tego obowiązek względem bliźnich.

1. Tak, Marya na to zasługuje. Opat Francon mówi: iż uwielbienie Maryi jest niewyczerpanem źródłem, im więcej się z niego czerpie, tem

jest obfitszem. To znaczy, iż choćbyćmy nie wiem jakie pochwały oddawali Maryi, jeszcze wszystkiego nie wypowiemy. Św. Augustyn uczy, iż choćby wszystkie języki ludzkie chwałę Maryi głosiły, nie byłoby to wszystko dostatecznem.

2. Serce nasze po nas się domaga; iżbyśmy o Maryi mówili i do Jej czci i miłości drugich pobudzali. O tych mówimy, których kochamy, chcąc przez to dla nich wzbudzić miłość i poszanowanie powszechne. Kto o Maryi nie myśli, przed drugimi nie mówi, w sercach bliźnich swoich ku Niej miłości nie stara się obudzić, znakiem jest, iż Maryi nie kocha. Prawdziwi czciciele Królowej nieba i ziemi inaczej postępują: chcą, pragną i pracują nad tem, aby Bogarodzicę wszyscy znali i kochali: o Jej dobrodziejstwach wszędzie mówią i gorących swych dla Maryi uczuć starają się udzielić wszystkim.

3. Św. Anzelm pisze: ponieważ przez Maryę grzesznicy otrzymali Odkupiciela, przeto głoszenie chwały Maryi pociąga grzeszników do nawrócenia i do pracy nad zbawieniem. Zresztą jeśli wszystkie, łaski od Boga ludzie otrzymują przez ręce Maryi, i jeśli ci którzy są zbawieni, szczęścia wiekuistego dostępują za przyczyną Matki Boskiej, to można powiedzieć, że na zbawienie ludzi wpływa niemało uwielbianie Maryi, a przez to pobudzanie serc ludzkich do ufności w pośrednictwo i opiekę Jej przemożną.

II. Apostołów miłości Maryi, wielka oczekuje nagroda. Nie tylko zbawieni będą, ale za ułatwienie drugim zbawienia, szczególniejszą oto-

czeni będą chwałą. Według św. Bonawentury dla tych, co głoszą chwałę Maryi, niebo jest otwarte, co potwierdza Ryszard: czcić i do czci Królowej Anielskiej drugich zachęcać i skłaniać, to skarbić sobie żywot wieczny; gdyż ta łaskawa a wdzięczna Pani, tym co Jej chwałę pomiędzy ludźmi rozszerzają, nie omieszka nieba wyprosić. Przez usta Mędrca Pańskiego Bogarodzica mówi: Którzy przezemnie sprawują, nie zgrzeszą. Którzy mnie objaśniają, będą mieli żywot wieczny. Św. Bonawentura, wielki sługa Maryi, pobudzał się do gorliwości mówiąc do siebie: Ciesz się i raduj duszo moja z Tej Królowej miłosiernej, bo wielka nagroda czeka tych, co Ją sławią. Tomasz á Kempis w usta Maryi kładzie słowa do Jezusa: Synu mój! ulituj się nad duszą, która mnie kochała i chwałę moją głosiła.

Przykłady

Postanówmy cześć Niepokalanego Serca Maryi rozpowszechniać jak najwięcej. Rozmaitymi sposobami apostolstwo nasze sprawować możemy: o jej miłosierdziu mówiąc, łaski za przyczyną Maryi otrzymane rozgłaszając, książki, obrazki, medaliki, szkaplerze rozdając. Tym sposobem wielkiej świątobliwości dostąpił czcigodny Ojciec January Marya Sarnelli, Redemptorysta. Szczególniejsze miał nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia. N. Panny. Wszędzie, gdzie mógł, rozdawał obrazki, medaliki Matki Boskiej, różańce i szkaple-

rze. Przed spoczynkiem, ręce okręcał paciorkami różańcowemi, aby i w nocy o Królowej niebiańskiej nie zapomniał. Zwierzył się przyjacielowi, iż w cierpieniach, pokusach i walkach z namiętnościami czuł się dziwnie umocnionym, trzymając w ręce różaniec. Chciał wszystkim chwałę Maryi głosić. Przeważnie też w kazaniach o Matce Boskiej mówił. Małego spodziewał się skutku z nauki, bez wspomnienia o świętem Imieniu Maryi. W ostatniej chorobie ciągle całował obraz swej ukochanej Matki. Przepowiedziawszy chwilę konania, braciszka, który go obsługiwał prosił, iżby odmawiał różaniec, bo chciałbym, mówił, z tą modlitwą na ustach umrzeć. Ten sługa i apostoł Bogarodzicy umarł 30 czerwca 1744. (Zamieszczone tu szczegóły opisał św. Alfons).

Modlitwa.

Królowo nieba, Matko świętej miłości! ponieważ ze wszystkich stworzeń jesteś najgodniejszą miłości, najwięcej kochasz i najwięcej Cię kochają, racz mi pozwolić także Ciebie kochać. Przyczyną Swoją wybawiłaś mnie od piepła i obsypałaś mnóstwem darów niebiańskich. Chciałbym, gdyby to możebnem było, o Twej dobroci i łaskawości wszystkich ludzi na świecie pouczyć, iżby wszystkich pociągnąć do czci i miłości ku Tobie; w obronie przywilejów Twoich, gdyby tego była potrzeba, gotów jestem umrzeć. Te uczucia i wyrazy mego wewnętrznego usposobienia przyjmij łaskawie. Nie-

gdyś ciężko obrażałem Majestat Boski, byłem Syna Twego nieprzyjacielem, a więc nie kochałem Cię. Teraz, dzięki Twej przyczynie, poprawiłem się i po łasce Boskiej niczego tak bardzo nie pragnę, jak Ciebie kochać i zasłużyć na Twoją miłość, tu na ziemi i przez całą wieczność w niebie. Amen.

DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY.

NAGRODA DZIECI MARYI.

Wybraństwo.

Dla duszy miłującej Boga, największem tu na ziemi cierpieniem jest niepewność, czy będzie Boga oglądać; niepewność tę, osładza nadzieja życia wiekuistego, największa dusz pobożnych rozkosz. Pewnym zbawienia nikt być nie może, chyba ten tylko, komu P. Bóg objawił. Poza tem nadzwyczajnem i dlatego nawet rzadkiem objawieniem, może być tylko prawdopodobieństwo i nadzieja zbawienia. W nadziei zbawienia utwierdzić może: pobożność i nabożeństwo do Matki Boskiej, gdyż ta pobożność i to nabożeństwo ułatwia drogę do nieba, a jest ozdobą korony wybranych Pańskich.

I. Dzieci Maryi, są dziećmi nieba. To jest powszechne wszystkich świętych zdanie. Często miły czytelniku, pytasz siebie samego z przestrachem: czy jestem zapisany w księdze żywota? Odpowiem ci: rozważ czy jesteś praw-

dziwym sługą Maryi. Jeśli możesz udowodnić tą pocieszającą prawdą, bądź spokojnym, na leżeć będziesz do wybranych. Bóg, naucza św. Jan Damasceński, użycza pobożności i nabożeństwa do Maryi tym tylko, którzy mają być zbawieni. To się zgadza z tem, co czytamy w objawieniu świętego Jana: Kto zwycięży, uczynię go słupem w kościele Boga mego, a więcej zniego nie wynijdzie, i napiszę na nim imię Boga mego i imię miasta Boga mego (III. 12). Któż jest tem miastem Bożem, jeśli nie Marya, o której śpiewa psalmista: sławne rzeczy powiedziano o tobie, miasto Boże. Szczęśliwi, woła św. Bonawentura, szczęśliwi ci, dla których Marya jest łaskawą! mieszkańcy nowej Jerozolimy poznają w nich współobywateli swoich; i ktokolwiek barwy tej miłosiernej Pani nosić będzie, zapiszą go do księgi żywota.

Dyonizy kartuzyański pyta się: któż zbawiony będzie? któż niebo otrzyma? I odpowiada: zbawieni są i w niebie królują ci, za którymi modli się Królowa miłosierdzia. Bogarodzica sama to potwierdza, mówiąc przez usta Mędrca Pańskiego: „Przezemnie królowie panują“. Za Moją przyczyną, za Mojemi modlitwami dusze panują naprzód w tem śmiertelnem życiu na ziemi, namiętności swoje zwyciężając a potem, wiecznie w niebie panują, gdzie, mówi św. Augustyn, wszyscy są królami. „W Jeruzalem władza moja“ mówi Kościół św. o Matce Boskiej ustami Eklezyastyka. I rze-

czywiście, tam gdzie Jezus Chrystus Panem jest Marya jest Panią. Św. Antonin zapewnia, iż Matka Boska, modlitwą i przyczyną Swej potęgi, jeśli sami nie przeszkadzamy, udaruje nas szczęściem wybranych. Prawdziwie może o Sobie mówić: iż tyle świateł wiekuistych w niebie świeci, ilu jest sług Jej wiernych. Słuchajcie i uczcie się wy wszyscy, co pragniecie dostać się do nieba, woła św. Bonawentura; służcie Maryi, cześć Jej oddajcie, a niezawodnie żywot wieczny otrzymacie.

II. Dzieci Maryi, są dziećmi nieba. Serce Maryi ułatwia nam drogę do wiekuistego szczęścia. Dla lepszego zrozumienia, Ojcowie Kościoła św. rozmaitych używają porównań. Św. Anastazy Synaita mówi, iż Bóg Maryę łaską napełnił, iżby była dla nas drogą zbawienia i górą po którejbyśmy szli do nieba. Inny nazywa Ją mostem zbawienia, ułatwiającym nam przejście po wzburzonem morzu tego świata do szczęśliwego portu wieczności. Św. Fulgenty nazywa Ją drabiną do nieba; po Tej drabinie Bóg zstąpił na ziemię a ludzie powinni wstępować do nieba. Św. Bernard nazywa Ją wspaniałym wozem na którym wiernym Jej sługom można się dostać do nieba. Pobożny Ludwik de Blois kładzie w Jej ręce klucze do królestwa niebieskiego. Św. Efrem mówi, że Marya otwiera nam bramy górnej Jerozolimy. Kościół św. nakoniec, w litanii Loretańskiej woła: bramo niebieska, módl się za nami. Czyż nie prawda, iż Serce Maryi ułatwia nam drogę do nieba?

III. Dzieci Maryi są dziećmi nieba. Wszystkich wiernych sług i prawdziwych miłośników Maryi opromieniać będzie chwała wieku-ista. Szlachetna i wielka Ta Pani, najmniejszą usługę hojnie wynagradza. Ojciec Nieremberg mówi, iż słudzy Maryi tu na ziemi wyszczególnieni łaskami, w niebie odznaczeni będą chwałą. Nosić będą w niebie bogatsze, ozdobniejsze i jaśniejsze szaty, po których dworzan Królowej nieba odróżnić będzie można. Ryszard zapewnia nas również, iż częste świętego i słodkiego Imienia Maryi wzywanie tu na ziemi, bogaci nas łaską a w niebie na wysoki stopień chwały wyniesie.

Błogosławieni, którzy serdecznie kochają i wiernie służą Matce Boskiej. Ona, za Boskim Synem Swoim idąc, służbę wierną i miłość prawdziwą stokrotnie wynagradza.

Przykład.

Pobożność ku Maryi we wszystkich sercach chrześcijańskich, żyć powinna zawsze, nie tylko w tym jednym miesiącu maju. Pewien młody kapłan, chorował na suchoty; z niebezpiecznej a w młodym wieku prawie zawsze śmiertelnej choroby, uzdrowiony został cudownie za przyczyną Matki Boskiej.

Poświęcił się zupełnie służbie Maryi — Jej cnoty wszystkie starał się sobie przyswoić — około nawrócenia zbłąkanych pilnie, a skutecznie pracował. Po całych dniach był w konfesyonale na usługach wiernych. Po dwudziestoletniej pracy, z radością witał nadchodzący

spoczynek. Idę na śmierć, mówił, jak oblubieniec na wesele. Śmierć też miał łagodną. Modlił się do ostatniej chwili. Po różańcu odmówił hymn Ciebie Boże chwalimy i Magnificat. Z ostatnim wierszem tego uroczystego śpiewu Maryi, duszę swą oddał Bogu. Niezadługo po śmierci ukazał się pewnej pobożnej duszy, w chwale błogosławiawionych, z wieńcem kwiatów na głowie.

Ofiarowanie siebie samego Maryi.

Najświętsza Panno Maryo, Matko Boska! ja N., choć niegodzien jestem być sługą Twoim, jednak dobrocią Twoją niewypowiedzianą pobudzony, w obecności mojego Anioła stróża i całego dworu niebieskiego, obieram Cię dziś za Panię, Orędowniczkę i Matkę moją: postanawiam z całego serca Ciebie kochać, zawsze Ci służyć i wszelkich sił dołożyć, aby Cię drudzy kochali także i Tobie służyli. Matko Boska i moja najmilsza Matko! przez Krew Syna Twego, którą za mnie wylał, błagam Cię przyjmij mnie w poczet dzieci i sług Twoich. Opieką Swoją czuwaj nad mojemi myślami, słowami i uczynkami do końca życia mego, iżbym pracą swoją pomnażał chwałę Boską. Przyczyną Swoją wypraszaj dla mnie łaskę, coraz gorętszej miłości Jezusa i Twojej najukochańsza Matko! iżbym z Synem Twoim a Panem moim i Zbawicielem oraz z Tobą Maryo na wieki się połączył.

Maryo! Matko moja! duszę moją polecam Tobie, szczególniej w godzinę śmierci mojej. Amen.

Ofiarowanie swej rodziny Maryi.

Święta i Niepokalana Dziewico, Królowo nasza, Matko nasza, ucieczko i Pocieszycielko wszystkich nieszczęśliwych! Oto u stóp Twoich z całą moją rodziną obieram Cię za Panią moją, Matką moją i Orędowniczką u Boga. Ofiaruję na służbę Twoją siebie i wszystkich do mojej rodziny należących. Przyjmij nas wszystkich w poczet sług Swoich, weź nas pod Swoją obronę teraz a szczególniej w godzinę śmierci. Matko miłosierdzia, robię Cię Panią całego mojego domu, moich interesów, wszystkich spraw moich; racz się opiekować i wszystkiem rozporządzać według upodobania Swego. Błogosław mi i całej mojej rodzinie i zachowaj nas od wszelkiego grzechu. Broń nas w pokusach, wybaw z niebezpieczeństw, opatruj w potrzebach, radź w wątpliwościach, pocieszaj w strapieniach, uzdrawiaj w chorobach, a szczególniej nie opuszczaj nas w godzinę śmierci naszej. Nie dozwól szatanowi trzymać któregokolwiek z nas Tobie poświęconych w swej niewoli, ale otwórz przed nami bramy nieba, iżbyśmy tam z wdzięcznością dla Ciebie kochali i wielbili Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa po wszystkie wieki wieków. Amen.

O Panno Maryo, Niepokalanie Poczęta, módl się za nami do Boga Ojca i do Syna Jego Jezusa Chrystusa, któregoś poczęła i porodziła za sprawą Ducha świętego. Amen.

LITANIA DO NIEPOKALANEGO SERCA MARYI *).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu św. Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Serce Maryi, bez grzechu poczęte, Módl się za nami.
Serce Maryi, łaski pełne,
Serce Maryi, godny Trójcy Przenajświętszej Kościele,
Serce Maryi, Słowa wcielonego przybytku,
Serce Maryi, Serce według Serca Bożego,
Serce Maryi, Tronie chwały,
Serce Maryi, doskonała Ofiaro Boskiej miłości,
Serce Maryi, z Chrystusem ukrzyżowane,
Serce Maryi, Stolico miłosierdzia,
Serce Maryi, Pociecho strapionych,
Serce Maryi, Ucieczko grzesznych i Opiekunko sprawiedliwych,
Serce Maryi, Serce Orędowniczki Kościoła i Matki wszystkich wiernych,
Serce Maryi, najpewniejsza po Jezusie konających Nadziejo,
Serce Maryi, Serce Królowej Aniołów i wszystkich świętych,

Módl się za nami.

*) Według rozporządzenia S. R. C d. 29 kwietnia 1860, tej litanii używać można, jako modlitwy do prywatnego użytku.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
O Maryo Niepokalana, Serce pełne słodyczy i pokory.
Spraw, by serca nasze stały się podobnemi do Serca Jezusa.

Módlmy się.

Boże, któryś Najświętsze Serce Błogosławionej Maryi Panny, duchownemi darami łaski, najhojniej ubogacił, a na podobieństwo Serca Syna Jej Jezusa Chrystusa miłością i miłosierdziem dla grzeszników i nieszczęśliwych napełnił; daj to, prosimy za przyczyną Błogosławionej Maryi, iżby wszyscy, którzy czczą Twe Serce czułe i litościwe, wiernem cnót naśladowaniem Chrystusa Pana na sobie wyrazić mogli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

POZDROWIENIE i UWIELBIENIE

NAJŚWIĘTSZEGO I NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

przez św. Gertrudę.

Pozdrawiam Cię, o Serce Najświętsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce Najsłodsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najpokorniejsze!

Pozdrawiam Cię, o Serce najczystsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najpobożniejsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najroztropniejsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najcierpliwsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najposłuszniejsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najczujniejsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najwierniejsze!
Pozdrawiam Cię, o Serce najukochańsze Maryi! Panny nad pannami, i Matki Boga mojego.

Pozdrawiam Ciebie i czczę, o Panno najsłodsza, i winszuję Ci tego zjednoczenia zawartego ze Zbawicielem świata i wywyższenia nad wszelkie stworzenia. Ażebym wynagrodził te tak liczne zaniedbania się, najczulsza Matko w służbie Twojej, ofiaruję Tobie najszlachetniejsze i najczcigodniejsze Serce Jezusa, łącząc uczucia miłości synowskiej, którą Ci wyświadczają na tej ziemi i którą odbierasz w niebie po wszystkie wieki.

O Boski Jezusie! błagam Cię przez Serce Twe najsłodsze, racz mi przebaczyć wszystkie grzechy których się dopuściłem względem Ciebie i Matki Twojej najukochańszej; i spraw! iżby pomimo moich uchybień i niewdzięczności, była Ona dla mnie Matką czułą i łaskawą, tak za życia mego doczesnego, jako też i w godzinę śmierci.

PROŚBA POKORNA

DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA MARYI.

Za każde odmówienie 60 dni odpustu raz na dzień. Odpust zupełny za codzienne odmawianie, w 3 święta: Narodzenia, Wniebowzięcia i Najśw. Serca Maryi. Nadto

na godzinę śmierci, przy spowiedzi i komunii św. ofiarować można i za dusze w czyścu cierpiące. (Pius VII. 1 lutego 1816).

O! Serce Maryi, Matki Boga i Matki naszej, Serce najmiłościwsze, przedmiocie upodobania Trójcy Przenajświętszej i godne wszelkiego uszanowania i miłości Aniołów i ludzi; Serce najpodobniejsze Sercu Jezusowemu, którego jesteś najdoskonalszym obrazem; Serce pełne dobroci, i wielce litujące się nad naszemi nędzami! racz roztopić lodowatość serc naszych i spraw, żeby się zupełnie zwróciły do Boskiego Zbawiciela. Wlej w nie miłość cnót Twoich, zapal je tym ogniem błogosławionym, którym ustawicznie pałasz. Zamknij w Sobie Kościół święty i strzeż go, bądź zawsze jego słodką ucieczką i jego niezdobytą twierdzą, przeciw wszelkim najazdom nieprzyjaciół jego. Bądź naszą drogą, którąbyśmy doszli do Jezusa i kanałem, przez którybyśmy odbierali wszystkie łaski potrzebne do zbawienia naszego. Bądź naszem wspomożeniem w potrzebach, naszą pociechą w przykrościach, naszym posiłkiem w pokusach, naszą ucieczką w prześladowaniach, naszą pomocą we wszystkich niebezpieczeństwach, a szczególniej w ostatnich potyczkach życia naszego, gdy śmierć nastąpi, kiedy wszystko piekło sprzysięgnie się przeciwko nam, żeby dusze nasze, jako zdobycz swoją pochłonęło, w owym okropnym i strasznym momencie, od którego wieczność nasza zawisła. A wtenczas o Panno najlitościwsza uczyń to dla nas, żebyśmy doznali słodyczy Serca

Twego Macierzyńskiego; a dzielność Twojej powagi u Syna Twego Jezusa, niech nam otworzy źródło miłosierdzia i bezpieczną ucieczkę, abyśmy mogli dostać się do nieba i tam Go z Tobą błogosławić, po wszystkie wieki. Amen.

Zakończ wszystkie dni miesiąca następującemi modlitwami.

Módlmy się.

O Boże, który uwalniając Pannę najczystszą od grzechu pierworodnego, przygotowałeś w łonie Tej Niepokalanej Dziewicy godne mieszkanie Synowi Twojemu; racz przyjąć nasze serdeczne błagania, i jako przez śmierć przewidzianą Jednorodzonego Syna Twojego, zachowałeś Pannę Maryę od skazy grzechowej, tak przez Jej skuteczne wstawienie, daj nam przybyć do Ciebie oczyszczonymi od grzechu wszelkiego. Amen.

Módlmy się.

Boże! wszystkich wiernych Pasterzu i Rządco! Spojrzyj miłosiernie na sługę Twego N . . ., któregoś nad Kościołem Twoim przełożyć raczył, daj mu, prosimy słowem i przykładem podwładnym swoim tak przewodniczyć, aby z powierzonem sobie ludem do żywota przyszedł wiecznego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Módlmy się.

O Boże! któryś jest ucieczką naszą i mocą, Stwórco nieba i ziemi, Sprawco świątobliwości!

wysłuchaj łaskawie modlitwy Kościoła Twojego, i daj miłościwie, abyśmy z pewnością otrzymali dary, o które Cię z wiarą prosimy ; przez Chrystusa Pana naszego Amen.

O Maryo! bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!

Modlitwa św. Bernarda.

℣. Ucieczko grzesznych
℟. Módl się za nami.
℣. Zdrowaś Maryo i t. d.

Pamiętaj o Najdobrotliwsza Panno Maryo, że od wieków niesłyszano, ażeby kto uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywiony uciekam się do Ciebie, o Maryo Panno nad Pannami i Matko Jezusa Chrystusa! przystępuję do Ciebie, stawam przed Tobą, jako grzeszny człowiek drżąc i wzdychając. O Pani świata! racz nie gardzić mojemi prośbami, o Matko Słowa Przedwiecznego! racz wysłuchać mnie nędznego, który do Ciebie z tego padołu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach teraz i zawsze a osobliwie w godzinę śmierci, o Łaskawa! o Litościwa! o Słodka Panno Maryo! Amen.

Przez Twoje św. Panieństwo i Niepokalane Poczęcie, o Najświętsza Panno Maryo! oczyść serce, ciało i duszę moją. W Imię † Ojca i Syna † i Ducha † Świętego. Amen.

LITANIA DO NAJŚW. MARYI PANNY

(zwana Loretańską).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryo, módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami!
Święta Panno nad pannami, módl się za nami!
Matko Chrystusowa, módl się za nami!
Matko łaski Bożej, módl się za nami!
Matko najczystsza, módl się za nami!
Matko najśliczniejsza, módl się za nami!
Matko niepokalana, módl się za nami!
Matko nienaruszona, módl się za nami!
Matko najmilsza, módl się za nami!
Matko przedziwna, módl się za nami!
Matko Dobrej Rady, módl się za nami!
Matko Stworzyciela, módl się za nami!
Matko Odkupiciela, módl się za nami!
Panno roztropna, módl się za nami!
Panno czcigodna, módl się za nami!
Panno wsławiona, módl się za nami!
Panno można, módl się za nami!
Panno łaskawa, módl się za nami!
Panno wierna, módl się za nami!

Zwierciadło sprawiedliwości, módl się za nami!
Stolico mądrości, módl się za nami!
Przyczyno naszej radości, módl się za nami!
Naczynie duchowne, módl się za nami!
Naczynie poważne, módl się za nami!
Naczynie osobliwszego nabożeństwa, módl się za nami!
Różo duchowna, módl się za nami!
Wieżo Dawidowa, módl się za nami!
Wieżo z kości słoniowej, módl się za nami!
Domie złoty, módl się za nami!
Arko przymierza, módl się za nami!
Bramo niebieska, módl się za nami!
Gwiazdo zaranna, módl się za nami!
Uzdrowienie chorych, módl się za nami!
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
Pocieszycielko strapionych, módl się za nami!
Wspomożenie wiern. módl się za nami!

Królowo Anielska,
Królowo Patryarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników
Królowo Wyznawców,
Królowo Panieńska,
Królowo Wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierworod. poczęta,
Królowo Różańca św.
Królowo Korony Polskiej,
MÓDL SIĘ ZA NAMI!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: zmiłuj się nad nami!

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko; naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielko nasza! Z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu najmilszemu Synowi nas oddawaj.

℣ Módl się za nami święta Boża Rodzicielko.
℟ Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych

MÓDLMY SIĘ.

Łaskę Twoją, prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za Zwiastowaniem Anielskiem Wcielenie Chrystusa Pana, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen. *(300 dni odpustu. Pius VII. 1817).*

W CZASIE WIELKANOCNYM:

℣ Ciesz się i wesel Panno Maryo, Alleluja.
℟ Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja.

MÓDLMY SIĘ.

Boże, któryś przez zmartwychwstanie Syna Swego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, świat uweselić raczył, spraw to, prosimy, abyśmy przez Jego Rodzicielkę, Pannę Maryę, radości żywota wiecznego dostąpili. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

MODLITWA DO ŚW. JÓZEFA.

℣ Módl się za nami, święty Józefie, (Alleluja).
℟ Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych. (Alleluja).

MÓDLMY SIĘ.

Prosimy Cię Panie, przez zasługi Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojej, racz nam dopomódz, abyśmy, czego przez nieudolność nasza dostąpić nie możemy, przez przyczynę Jego otrzymać mogli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

PIEŚNI O NAJŚW. MARYI PANNIE.

1.

Chwalcie łąki umajone, góry doliny zielone,
Chwalcie cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki!
Co igra z morza falami, w powietrzu buja skrzydłami,
Chwalcie z nami Panią świata, Jej dłoń nasza wieniec splata.

Ona dzieł Boskich korona, nad Anioły wywyższona,
Choć jest Panią nieba, ziemi, nie gardzi dary naszymi.
Wdzięcznem strumyki mruczeniem, ptaszęta słod-
[kiem kwileniem,
I co czuje, i co żyje, niech z nami sławi Maryę!

2.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy,
Królowo nieba, Maryo!
W Twojej opiece niechaj zostajemy,
Śliczna bez zmazy lilio!
Wdzięczna Estero, o Panienko święta!
Tyś przez Aniołów, jest do nieba wzięta,
Niepokalanie poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę,
Twojej pomocy żądamy;
Pani Anielska, odproś naszą winę,
Do Ciebie grzeszni wzdychamy:
O Furto Rajska! Ucieczko grzeszników!
O Matko Boska, ratuj niewolników!
Niepokalanie poczęta!

Obróć Swe oczy, pośpiesz w utrapieniu,
Maryo, Matko miłości!
Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu,
Broń nas od czartowskiej złości.
Pokaż łaskę Swą, Matko litościwa,
Najświętsza Panno, bądźże szczodrobliwa!
Niepokalanie poczęta!

Masz berło w ręce, znać, żeś Monarchinią,
Masz drugie: Syna Swojego;
Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę,
W on dzień konania naszego:
Niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie,
Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie,
Niepokalanie poczęta!

Przybądź, o Matko, w ostatnim terminie!
Ciebie my grzeszni wzywamy,
Na pomoc naszą w śmiertelnej godzinie:
Niechaj przy Tobie skonamy!
Ubłagaj Syna, niechaj się zmiłuje,
I żywot wieczny po śmierci daruje,
Niepokalanie poczęta!

3.

Cześć Maryi, cześć i chwała, Pannie świętej cześć!
Śpiewaj śpiewaj dziatwo mała, hołd jej śpiesz się nieść.

Jej to ręce piastowały, Tego, co ten świat
Stworzył wielki i wspaniały: Syn Jej, a nasz brat.

On jak Matkę Ją miłował, Jej posłusznym był.
Każde słowo Jej szanował, chociaż Bogiem był.

Dziatki lube, jeśli chcecie błogi żywot mieć,
Jako święte Jezus Dziecię Maryę chciejcie czcić.

Niewinność, cichość, pokora, to Maryi strój.
Przez nie, miła niebios Córa łask zyskała zdrój.

Przez nie w gwiaździstej koronie, Ją osadził Bóg
Na wysokim niebios tronie; ma w Aniołach sług.

Obraz Maryi, dziatwo droga, w sercu zawsze noś;
O opiekę Matki Boga, zawsze kornie proś.

4.

Matko Niebieskiego Pana,
Ślicznaś i Niepokalana,
Jakie wieki, czas daleki,
Czas nie mały, i świat cały, Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie,
Bóg wydał Panno dla Ciebie:
Jak bogata z słońca szata,
Z gwiazd korona upleciona, Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi
Skłonił pod Twe święte nogi;
Gwiazdy wszystkie asystują,
Bo królowę w niebie czują, Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę,
Niech nam Bóg odpuści winę.
Uproś pokój, Panno święta,
Boś bez zmazy jest poczęta, Maryo!

Do Ciebie się uciekamy,
Twej łaski świętej błagamy,
Rozbrój gniew Syna Swojego,
By nie karał ludu swego, Maryo!

Wszak tylko za Twą przyczyną
Kary za grzechy przeminą!
Przedstaw pokutę Synowi,
Naszemu Zbawicielowi, O Matko!

5.

Serdeczna Matko, opiekunko ludzi,
Niech Cię płacz sierót do litości wzbudzi!

Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy:
Zmiłuj się, zmiłuj, niech się nie tułamy.

Do kogoż mamy wzdychać nędzne dziatki?
Tylko do Ciebie, ukochanej Matki:
U której Serce otwarte każdemu,
A osobliwie nędzą strapionemu!

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,
By nas Bóg karał rózgą surowości;
Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze,
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po Sobie i Ojca i Syna,
Snadnie Go Twoja przejedna przyczyna;
Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności,
Łatwo Go skłonisz Matko łaskawości.

Dla Twego Serca wszystko Bóg uczyni,
Daruje plagi, choć człowiek zawini;
Jak Cię, cna Matko, nie kochać serdecznie,
Gdy się skryć możem pod Twój płaszcz bezpiecznie?

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana,
Zagniewanego gdy obaczysz Pana;
Mieczem przebite pokazuj Mu Serce,
Gdyć Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała,
Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała;
Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,
Cośmy wytrzymać na złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu, jak chłosty,
Pokaż nam, Matko, tor do nieba prosty;

Niechaj to Serce, z którego opieki
Dotąd żyjemy, kochamy na wieki.

6.

Zdrowaś Marya, Boga Rodzico,
Błagamy Ciebie święta Dziewico.
Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja,
Módl się za nami, Zdrowaś Marya!

Wśród czystych duchów, w obliczu Pana,
Tyś przenajświętsza, Niepokalana,
Jak w pośród kwiatów wonna lilia,
Jak wśród gwiazd zorza. Zdrowaś Marya!

Ty, coś karmiła świata zbawienie,
I nam, jak Matka, daj pożywienie,
Niech brak żywności nas nie zabija,
Broń nas od głodu. Zdrowaś Marya!

Ty, coś płakała nad śmiercią Syna,
Przez Twe łzy gorzkie, Matko jedyna,
Oddal śmiertelność, co lud wybija,
Broń nas od moru. Zdrowaś Maryo.

Ty, coś nie znała innych płomieni
Nad miłość Bożą, prosim strwożeni:
Spraw, niechaj pożar dom nasz omija,
Broń nas od ognia. Zdrowaś Marya!

Ty, w całem życiu łagodna cicha,
Daj, niech pokojem kraj nasz oddycha,
Niech się niezgoda w świecie nie zwija,
Broń nas od wojny. Zdrowaś Marya.

Królowo nasza wśród Cherubinów!
Usłysz pokorny głos ziemi synów,
Co się do tronu Twojego wzbija,
Módl się za nami. Zdrowaś Marya!

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001021676688

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
1467293